MIESIĘCZNIK ITALO-POLSKI

Nr. 2. 20. XII. 1935 ROK I.

ITALIA

Spis rzeczy — Sommario

Polonia — Italia

Wszyscy, którzy otrzymali numer okazowy naszego miesięcznika, albo są już naszymi przyjaciółmi, albo nimi będą. Mamy więc nadzieję, że okażą nam swoją sympatję, współpracując intelektualnie i materjalnie w tem naszem wspólnem przedsięwzięciu.

Prenumerata wynosi:

w Polsce

15 zł rocznie. 8 zł półrocznie.

w Italji

30 lirów rocznie.

Cena jednego numeru — zł 1 gr 50

Coloro che riceveranno in omaggio questo numero della presente rivista, o sono già nostri amici o lo diventeranno: vogliamo dunque sperare che ci dimostreranno la loro simpatia collaborando spiritualmente e materialmente all'impresa comune.

Quota d'abbonamento:

In Italia

30 lire all'anno.

In Polonia

15 zł all'anno; 8 zł semestre.

Prezzo di un esemplare; — in Italia lire 3, in Polonia zł 1 gr 50.

POLONIA-ITALIA

Redakcja i Administracja: Warszawa, Zgoda 7 tel. 641-46

Polska a wojna w Afryce

Najwyższym celem i uzasadnieniem bytu Ligi Narodów powinno być zapewnienie pokojowej współpracy narodów cywilizowanych i uniemożliwienie wojny. Niestety nie możemy się łudzić; musimy stwierdzić, że w wypadku obecnej wojny afrykańskiej areopag Genewski okazał się instytucją mimowoli czyniącą z Europy beczkę prochu, która lada chwila może wybuchnąć. Przecież nie może ulegać wątpliwości, że z dwojga złego wojna kolonjalna ściśle zlokalizowana jest lepszą od wojny powszechnej. Dziś zaś powstała taka sytuacja, iż, nawet w razie szczęśliwego uniknięcia pożogi wojennej, Europa nie uniknie ogromnego pogłębienia kryzysu gospodarczego naskutek t. zw. sankcyj, bijących już dziś nietylko Włochów, ale i narody w nich uczestniczące. Położenie Polski jest w danym wypadku szczególnie delikatne. Sympatje nasze są z natury rzeczy przedewszystkiem po stronie Włoch. Nie potrzebujemy w tym miejscu przypomnieć wszystkich więzów historycznych i kulturalnych łączących nas z kolebką naszej cywilizacji, tak często przez wybitnych pisarzy polskich nazywanej drugą ojczyzną. Ta przyjaźń odwieczna obu narodów zcementowała się właśnie w okresie walk o niepodległość, kiedy wybitni Polacy odznaczyli się w oddziałach piemonckich i Garibaldiego, Włosi zaś w naszych powstaniach przeciw caratowi. Parlament włoski był pierwszym (obok węgierskiego), który w czasie wojny światowej wypowiedział się za niepodległością Polski. Jednym zaś zpierwszych czynów Włoch faszystowskich było kategoryczne wystąpienie Mussoliniego za uznaniem Polskich granic wschodnich. W ciągu zaś ostatnich lat wódz Włoch tyle nam dawał dowodów przyjaźni. Możemv mieć wiele humanitarnych uczuć dla abisyńczyków i mieć współczucie dla sytuacji, w jakiej się znaleźli. Nie może nam to zamykać oczu na fakt, że Abisynja nie odpowiada warunkom cywilizowanego państwa, że panują w niej anarchja i ucisk, że plemiona pograniczne ustawicznie niepokoiły posiadłości włoskie i że nie było żadnej możliwości naprawy tych stosunków drogą nacisku na cesarza, bezsilnego i wobec własnych możnowładców i wobec podległych mu nominalnie dzikich ludów. Zresztą dorobek cywilizacyjny Włochów w zdobytych dzielnicach i popularność ich wśród pokonanych tubylców mówią za siebie. Skoro jednak Liga Narodów przeszła do porządku dziennego nad preludjami włosko-abisyńskiego konfliktu (może z powodu obecności w radzie Ligi tak mało kompetentnego do sądzenia cudzych grzechów przeciwko cywilizacji i etyce państwa, jakiem jest Rosja Sowiecka) — i stanęła na gruncie koncepcji angielskiej, wszystkie państwa będące jej członkami uznały się za zmuszone do wyciągnięcia formalnych konsekwencyj z faktu, że Włochy z nielada odwagą cywilną wzięły na siebie całe odium strony zaczepnej z punktu widzenia litery paktu Genewskiego. Rząd Polski uznał się wtedy za skrępowany wymaganiami bezpieczeństwa własnego kraju, w nadziei skorzystania w razie tak przykrej ewentualności z Genewskiego procedensu.

Ale nie o to nam chodzi. Nie może być przecież wątpliwości, że dla polskiej opinji publicznej udział Polski w zarządzeniach przeciw-włoskich jest samo przez się przykry, chociażby karność obywatelska i wiara w mus decyzji rządowej kazały nam milczeć. Chodzi nam o to, że na ustosunkowaniu się do formalnej strony zagadnienia problemat orjentacji polskiej wobec konfliktu afrykańskiego się nie wyczerpuje. Dziś bowiem konflikt ten stał się nietylko konfliktem pomiędzy Włochami a stróżami litery paktu Ligi Narodów, a co zatem idzie konfliktem pomiędzy Włochami a Anglją, dla której pakt ten stał się bardzo na czasie sprzymierzeńcem w obronie przeciwko niepożądanemu współzawodnikowi kolonjalnemu. To też i nie rozchodzi się o ferowanie sądu o pobudkach kierowników Imperjum Brytyjskiego, których zrozumienie ułatwi włoskie pojęcie sacro egoismo. Chodzi o to, by w tej grze mocarstw pozory ligowego altruizmu nie doprowadziły do katastrofy: Nie możemy jednak przypuścić, by Anglja mogła do katastrofy dopuścić; klęska Włoch byłaby bowiem równoznaczną z upadkiem prestige'u białej rasy, a więc alfy i omegi brytyjskiej polityki kolonjalnej.

Konflikt afrykański w swojej obecnej fazie przerodził się w koncentryczną nagonkę najgorszych mafyj międzynarodowych przeciwko Włochom. To jest zaś dla nas sprawą najistotniejszą. Mamy do czynienia z Kominternem, z drugą międzynarodówką, z t. zw. międzynarodowem żydostwem i — last not least — z masonerjami podległemu Paryskiemu Wielkiemu Wschodowi. Tak, imperjalizm angielski stał się mimowolnym sprzymierzeńcem najciemniejszych sił międzynarodowych, walczących z „tronem i ołtarzem", dążących do zbudowania na gruzach cywilizacji zachodniej, Chrystusowej i Rzymskiej, potęgi młota i sierpa, kielni i trójkąta, pentagramy. Dziś bowiem, kiedy Narody Europy coraz bardziej się otrząsają z pod jarzma fałszywych proroków wielkiej rewolucji i bożków ludowładztwa, zapatrzonego w mechanicznie ze zmiennych nastrojów tłumu powstające w większości, kiedy ustroje państwowe wracają coraz bardziej do tradycyj chrześcijańskich i narodowych, „gasnący świat" fałszywie pojętej demokracji „integralnej" jak ostatniej deski ratunku chwycił się sojuszu z rewolucją socjalną i wypowiedział ostatnią walkę o śmierć i życie „faszyzmowi". Polityka angielska mimowoli tak rozzuchwaliła wszystkie te ciemne siły, że wydaje im się, jakoby mogły one pokusić się o obalenie samej kolebki reakcji przeciwko demoliberalizmowi, faszystowskich Włoch.

Jesteśmy pewni, że wrogowie Włoch nie dopną celu, ponieważ ani sankcje nie dadzą pożądanego z ich punktu widzenia skutku, ani oparta o Ligę gra polityczna angielska nie może iść do końca po linji zachcianek ciemnych sił. Sankcje dziś już odbijają się jaknajfatalniej na interesach najszerszych mas narodów w nich biorących udział, wywołując coraz gwałtowniejszą reakcję. We Włoszech naród z duchowieństwem na czele łączy się w patrjotycznym porywie zbieranie złota i metali. Zapasy paliwa są już olbrzymie. W Anglji podnoszą się coraz liczniejsze głosy, przestrzegające przed ryzykiem spowodowania chaosu w Europje w razie zwycięstwa „ciemnych sił" nad faszyzmem oraz przed niebezpieczeństwem rzucenia żagwi buntu w plemiona murzyńskie przez dopuszczenie do tryumfu negusa. Zastrzeżenia te bynajmniej nie są obce rządowi brytyjskiemu, którego ani na chwilę nie chcemy posądzać o niezdawanie sobie sprawy z groźby przeciągnięcia struny i narażenia się na włoski akt rozpaczy. Dziś Europa nie przetrzymałaby nowej wojny. Polska opinja publiczna winna sobie te niebezpieczeństwa dobrze uświadomić. Nasze doświadczenia z Ligą Narodów nie zawsze były najlepsze, to też i musimy bacznie patrzeć na palce posunięciom jej sekreterjatu, jak wiadomo zanadto uległego intrygom zakulisowym „ciemnych sił". Przy całej dbałości o sprawę funkcjonowania „aparatu przeciwwojennego", należy stwierdzić, że ani Europy wogóle, ani nas w szczególe nie stać na utratę przyjaznej współpracy Włoch w dziele obrony pokoju. Tem mniej stać nas na ułatwienie odegrania się tych potęg, którym w 1920 r. przegrodziliśmy drogę na podbój „zgniłego zachodu". Caveant consules.

Adam Romer

Marsz włoski ku Maçallè

Nowy most w Erytrej

Tubylcza polityka Italji w Libji

I Kolonizacja krajów zacofanych w swym rozwoju cywilizacyjnym, lub zgoła pierwotnych, dokonywana przez narody o rozwiniętej duchowej i materjalnej kulturze, nawet używająca środków brutalnych i niezbyt etycznych, zawsze dawała potężny impuls do rozszerzenia zasięgu kultury europejskiej i wzbogacała formy jej przejawów. Zdobycze materjalne i terytorjalne kolonizacji, powiększające sumę osiągnięć cywilizacyjnych rasy białej, oraz ich trwałość i możność dalszego rozwoju, były w dużej mierze zależne od warunków przyrodniczych krajów kolonizowanych, od jednolitości i zwartości mas emigranckich, osiadających na tych terytorjach, jak również i od ustosunkowania się władz kolonizacyjnych i samych kolonistów do mas tubylczych. Te rozmaite warunki w różnych krajach i w różnym stopniu wpływały na rezultaty osiągnięte. Nie dysponując dostateczną ilością miejsca dla omówienia tych wszystkich warunków zamorskiej kolonizacji, poświęcamy tych parę szpalt ostatniemu zagadnieniu.

Widok Trypolis z lotu ptaka

Hiszpanie i portugalczycy, otwierający cykl nowoczesnych europejskich przedsięwzięć kolonizacyjnych, jako prawi konkwistatorzy, nie widzieli innych wartości w swych kolonjach poza ich kruszcowemi zasobami i tylko takie kraje uważali za godne ich uwagi. To też polityka hiszpańska wysilała się na zdobywanie coraz to większej ilości tych drogocennych metali. Ogniem, mieczem i podstępem, zdobywając te kruszce, ładowano je na galjony i wysyłano do Sewilli i Kadyksu, ku obopólnej szkodzie, tak kolonji, jak i samej metropolji. Wyniszczając kraj kolonjalny, nieuniknienie musieli ustąpić w nim miejsca innym bardziej gospodarnym narodom.

Dzielny, przedsiębiorczy i bezwzględny kolonizator anglo-saski, tam gdzie, nie osiadając zwartą masą, nie zdołał całkowicie wytępić autochtonów, traktował masy tubylcze w ten sposób, jak traktuje dobry gospodarz swój żywy inwentarz. Zwiększająca się możność nabywania surowców dla przemysłu brytyjskiego, oraz rozszerzania się możliwości zbytu tej produkcji na rynkach kolonjalnych, bywały dla niego dostatecznemi podstawami dla całkowitego niezainteresowania się sprawami tubelczemi. Ich stan sanitarny, społeczny i etyczny, o ile bezpośrednio nie zagrażał obywatelom brytyjskim i nie zmniejszał ich zysków handlowych, był mu w najwyższym stopniu obojętny. Dbając o stan gospodarczy kolonji, pozostawiał on w całkowitym zaniedbaniu jej stan społeczny. Takie metody kolonizacyjne były jednak kolosalnym postępem w porównaniu do wieków ubiegłych i metod poprzedników. Do czasu dopóki stan społeczny, nawet krajów cywilizowanych, pozwalał na traktowanie własnych mas narodowych, jako bierne narzędzie eksperymentów klas uprzywilejowanych, mogły one wydawać nawet dodatnie rezultaty. W istocie samej one też stworzyły ten dobrobyt i potęgę brytyjskich kolonizatorów. Jednak tubylec, pozostawiony samemu sobie, przyglądając się postępowi we wszystkich dziedzinach życia społecznego Europy, kształcił swój umysł i swą wolę, gdzie chciał i jak umiał. Rozwój środków komunikacji oraz sam sposób bycia brytyjczyków w kolonjach, nie zaniedbujących niczego żeby swój żywot uczynić jak najbardziej przyjemnym, dopomagały mu znacznie do czynienia tych obserwacyj. Rezultaty tego systemu kolonizacyjnego odczuwają obecnie synowie Albionu na całej przestrzeni swego kolosalnego imperjum kolonjalnego. Nic więc też dziwnego, że rząd Związku Afryki Południowej, używający w swej polityce tubylczej tradycyjnych metod anglo-saskich, spotęgowanych jeszcze wpływami pierwszych boerskich zdobywców i ustanawiający rezerwaty dla autochtonów na terenach, nienadających się już całkowicie dla żadnej eksploatacji europejskiej, pierwszy wszczął alarm o niebezpieczeństwie murzyńskiem, grożącem jakoby rasie białej.

Kolonizator francuski, wykarmiony szlachetnemi ideałami wielkiej rewolucji, utemperowanemi wprawdzie nowoczesnemi tendencjami i ożywiony hasłem „enrichez vous", chciałby pogodzić ze sobą dwie sprzeczności. Z jednej bowiem strony

Port w Bengasi

tendencje ogólne i zdrowe polityki władz publicznych zmierzają do uczynienia z murzyna lub innego anamity lojalnego obywatela Francji, z drugiej jednak strony przedsiębiorca kolonjalny stawia so-

bie za cel najwyższy zrobienia jaknajszybciej na tymże murzynie lub anamicie majątku i powrócenia do tej istotnie ukochanej ojczystej Francji. Polityka asymilacyjna, dająca obywatelstwo francuskie niektórym wybranym kolonjom, oczywiście nie mogła wykazać zbyt dodatnich rezultatów, bowiem nie można było stawiać na jednym szczeblu murzyna, wspominającego być może jeszcze niedawne uczty ludożercze i potomka naprawdę ideowego bojownika wielkiej rewolucji.

Tylko wielcy kolonizatorzy bieżącego stulecia, jak Lyautey, Gallieni, Sarraut i kilku innych dali istotną i nowoczesną bazę nowej polityce kolonjalnej Francji.

2

Na całkowite ocenienie zdobyczy italskiej polityki tubylczej w Libji jest jeszcze zawcześnie, ponieważ zupełne i wszechstronne jej wprowadzenie datuje się od bardzo niedawna, od czasu istotnego podporządkowania całego jej terytorjum władzy italskiej t. j. od roku 1931. Stąd też możemy tylko rozejrzeć się w jej założeniach podstawowych, metodach jej postępowania, oraz we fragmentach jej osiągnięć w niektórych tylko dziedzinach. Wojna światowa zmusiła Italję do częściowego zaprzestania, rozpoczętego w 1911 roku, opanowywania Libji. Operacje te na nowo rozpocząć się mogły zaledwie w 1922. W tym też czasie zmuszoną była Italja staczać walki z najpotężniejszą religijno - polityczną organizacją świata musulmańskiego — Senussi, dzierżącą istotną władzę suwerenną na tych terytorjach.

W przeciwieństwie do Brytanji i Francji, nie dysponujących już prawie całkowicie żadną siłą emigracyjną, italskie założenia kolonizacyjne przedewszystkiem musiały się opierać na konieczności znalezienia miejsca na ziemi dla jej licznej rzeszy wychodźczej. Jeżeli więc, mimo nieustannego rozdawania przez rząd italski ziemi libijskiej kolonistom włoskim, 660 tysięczna autochtoniczna ludność zachowuje się zupełnie spokojnie, trzeba przypuszczać, że środki wybrane dla osiągnięcia tego celu, były całkowicie właściwe. Trudności, które

Wybrzeże w Bengasi

rząd italski napotkał w swych libijskich poczynaniach były tem większe, że, w przeciwieństwie do innych terytorjów kolonjalnych Afryki, zaludnionych przez poszczególne drobne plemiona murzyńskie, nie posiadające żadnej wspólnej idei łączącej je ze sobą, Libja, zamieszkała jest przez ludność względnie zwartą i jednolitą, rozporządzającą swą własną armaturą społeczną, administracyjną, oraz chełpiącą się wspomnieniami dawnej sławnej przeszłości. Te wspomnienia wielkości już bardzo dawno zatrzymanej w swem rozwoju, stwarzając masę przesądów i uprzedzeń, czynią ogromnie trudnem zadanie modernizacji, stawiane przez każdego kolonizatora.

W ogniu walk o zdobycie całego terytorjum Libji i zaprowadzenia na nim ładu i porządku, inicjował rząd faszystowski nową italską politykę kolonjalną wogóle, a tubylczą w szczególności. Krytykując założenia dawnej, wzorowanej na polityce

Ulica w Derna

francuskiej, jeden z czołowych administratorów libijskich, taką wyraża opinję: „...czy pod pozorem zbliżenia tubylców do nas i zmodernizowania ich od stóp do głów mamy uczynić tabula rasa z ich odwiecznych instytucyj społecznych? Czyniąc tak, wykazalibyśmy tylko całkowite niezrozumienie, że asymilacja jest utopją, która nawet przy maksymalnem powodzeniu niesie ze sobą tyleż korzyści co i niebezpieczeństw. Zresztą nie można zniszczyć, bez ryzyka wszelkiego rodzaju, tego na co składały się całe wieki". Stąd też założenia polityki „winny zmierzać do tego, żeby dać tubylcom środki, pozwalające im szybciej niż w przeszłości wzmóc ich działalność, oraz za pośrednictwem odpowiednich pomocy materjalnych zwiększyć wydajność tej działalności. Przytem należy nieustannie przestrzegać, żeby ich mentalność i ich zwyczaje rozwijały się w kierunku najbardziej dla nich właściwym". W krótkim sformułowaniu te zadania polityki tubylczej wyrazić się dadzą: „ożywiać nie wytępiając, oświecać nie dezorjentując i pozostawiać zawsze wrażenie, że my usiłujemy opiekować się ich sprawami w takimże stopniu jak i swojemi własnemi". Tę samą myśl ujął również jeden z twórców nowoczesnej kolonjalnej polityki francuskiej: „pozwólmy rozwijać się tubylcom w ich własnem środowisku społecznem".

Rozwijając te założenia, i dając im konkretną formę prawną, ustawa z 1927 roku, konstytuująca stan prawny Libji, mówi: „italscy obywatele libijscy, są równi wobec prawa. O ile są musulmanami, zachowują swój dawny statut personalny i sukcesyjny. O ile są wyznawcami Mojżesza, zachowują swój statut personalny". W myśl więc tych postanowień obywatele kolonjalni posiadają określone prawa cywilne i polityczne oraz pełnię praw, zabezpieczających im swobodę rozwoju ich wierzeń religijnych i zwyczajów miejscowych. Wprowadzając nowoczesne ustawy i dając pełną ochronę oso-

bowości ludzkiej i jej stanu posiadania, ustawodawca usilnie stara się przestrzegać miejscowych tradycji i zwyczajów, oraz pozwolić im na stopniowe ewoluowanie w kierunkach, wskazywanych nowoczesnemi zdobyczami wiedzy. Obok magistratury metropolitalnej zachowuje się więc i sędziów miejscowych (kadi), mających łącznie czuwać nad przestrzeganiem praw obywateli oraz harmonijnie współpracować nad ich konieczną ewolucją. Chroniąc pieczołowicie prawa prywatne tubylców, ustawodawca pozwala im również na korzystanie z określonych uprawnień natury publicznej. Wciągając stopniowo tubylców do mechanizmu rządowo - administracyjnego i czyniąc ich współodpowiedzialnymi za rezultaty osiągnięte, wprowadza się ich do rozmaitych instytucji doradczych, poczynając od gminy, a kończąc na zarządzie kolonjalnym. Gwarantując równość praw dla wszystkich tubylców, nie tylko znosi się niewolnictwo, i ustanawia się jednakową ochronę prawną ich interesów prywatnych, lecz także dopuszcza się jednostki istotnie wypróbowane do pełnienia rozmaitych, mniej wprawdzie znaczących, funkcyj publicznych.

3 Stwarzając w ten sposób ramy prawne dla wszelkiej działalności tubylczej, oraz gwarantując im pewność spokojnego użytkowania jej owoców, usiłuje się również polepszyć warunki ich życia. Największą plagą wszystkich krajów wschodu i kolonjalnych, są warunki higjeniczne i zdrowotność ich mieszkańców. Polepszenie więc tego stanu jest konieczne nie tylko dla podniesienia wydajności pracy tubylców i rentowności samej kolonji, oraz bezpieczeństwa zdrowotnego białych przybyszów, lecz także i dla zdobycia większego zaufania u autochtonów. Doskonale to zrozumiał Lyautey, już w końcu ubiegłego stulecia pisząc do swych władz z Madagaskaru, w pełni walki o jego posiadanie: „przyślijcie mi czterech lekarzy, a będę mógł wam zwrócić cztery kompanje"'.

Władze italskie, rozumiejąc nie gorzej od wielkiego kolonizatora francuskiego, kolosalne znaczenie polityczne tego czynnika, nie tylko w metropolji zakładają badawcze instytuty medycyny kolonjalnej, jak w Rzymie i Modenie, lecz także i przedewszystkiem baczną zwracają uwagę na działalność w terenie kolonjalnym rozmaitych szczebli or-

Gmach publiczny w Tripolis

ganizacyjnych tej opieki sanitarnej. Powstają więc ambulatorja, stacje sanitarne, poradnie ruchome, apteki, laboratorja doświadczalne i badawcze, szpitale gęstą siecią pokrywając terytorja kolonji. Ostatnio, w 1934 roku, wykończono i oddano do całkowitego użytku, tak obywateli metropolitalnych, jak kolonjalnych, najbardziej nowocześnie urządzony szpital ze wszelkiemi jego koniecznemi uzupełnieniami, dający możność równoczesnego kurowania ponad 500 chorych.

Wiążąc w jednolitym zespole pracy, podnoszącej stan zdrowotny kolonji, personel medyczny i sanitarny wojska i władz cywilnych, pozwala się na dotarcie jego agend do najbardziej odległych zakątków. W trosce o podniesienie stanu sanitarnego kolonji, buduje się w szeregu miejscowości o gęstszem zaludnieniu, obszerne dobrze i wszechstronnie zorganizowane, kąpieliska publiczne. Zakłada się specjalne instytucje dla walki z ogromnie rozpowszechnioną wśród tubylców chorobą trachomy, oraz z masą brodzących psów i stałem niebezpieczeństwem ich wścieklizny. W celu wszechstronnego uświadomienia tubylców o koniecznościach za-

Uliczka w Tripolis

chowania elementarnych zasad higjeny, lekarska opieka szkolna, istniejąca we wszystkich szkołach kolonji, ma za zadanie, przyzwyczajanie dzieci i młodzieży do przestrzegania tego od najwcześniejszych już lat.

4 Podnoszenie się stanu sanitarnego kraju i zdrowotności jego mieszkańców, ułatwia niewątpliwie i uprzyjemnia użytkowanie dóbr zdobywanych. Jednak do przyśpieszenia i spotęgowania ich zdobywania bardzo dużo może pomóc dobra organizacja i wskazanie najlepszych metod za pomocą których do tego najłatwiej się dochodzi. Tym celom ma też zadość uczynić zorganizowanie dogodnej i szybkiej komunikacji kraju, przez rozbudowę jego sieci drogowej, tak kolei żelaznych, jak i szczególnie dróg bitych i gruntowych, oraz ustanowienie na nich regularnych połączeń. Dokonanie tego na terytorjach libijskich znacznie zbliżyło do siebie rozmaite części tak rozległego kraju a szczególnie dalekie, lecz urodzajne oazy, udostępniając im tańszy i łatwiejszy wywóz ich produkcji Rozbudowa miast i osiedli, lepsze zorganizowanie wymiany na ich rynkach jak i założenie stałych na nich targów, jak n. p. doroczne międzynarodowe targi w Tripolli, dały tubylcom większą pewność i stałość rynku zbytu dla ich wyrobów, a więc i tem bardziej zachęciło to ich do wszczęcia intensywniejszej produkcji. Rozbudowa portów w Tripoli, Bengazi, Tobruku, oraz stałe powiększanie się flotylli rybackiej, wzmogły znacznie wymianę międzynarodową kolonji, oraz umożliwiły jej ry-

bołóstwu morskiemu zajęcie pierwszego miejsca w połowach śródziemnomorza. Te wciąż obfitsze połowy powołały do życia nową gałęź przemysłu przetwórczego. Wzmagająca się działalność budowlana w miastach, w portach i na drogach, poczynający się rozwijać przemysł, w pierwszym rzędzie i przedewszystkiem powołały do pracy tubylcze ręce robocze, jako bardziej przystosowane do pracy w miejscowych warunkach klimatycznych. Intensywna propaganda turystyczna i wciąż wzrastający ruch obcych w miastach i na drogach kolonji, niewątpliwie przyczyniają się nie tylko do podniesienia dochodów ludności tubylczej, lecz także i do stopniowego wyprowadzania jej ze stanu kompletnej izolacji, wskazując jej, że istnieją inne kraje i inni ludzie i wzbudzając w nich chęć do ich poznania i naśladowania, chociażby dla tego, żeby dać im pewne minimum wygody pobytu i zachęcić ich tem samem do powtórnego przybycia.

Jeżeli jednak w każdej z tych dziedzin dokonano pewnego postępu, największą uwagę zwrócono na rolnictwo, jako najważniejszy sposób użytkowania terytorjów kolonjalnych. Prowadząc politykę rolniczą pod kątem widzenia potrzeb osadnictwa italskiego, oraz przejmując na własność rządową przeszło 200.000 hektarów ziemi dla przekazania jej następnie wciąż przybywającym emigrantom, potrafiono również nie zniechęcić do siebie miejscowej ludności, przeważnie zawsze i wszędzie wrogo patrzącej na obcych przybyszy. Przejmując bowiem tereny nieuprawne, respektowano tytuły prawne ich posiadaczy, oraz usiłowano zawsze na miejscu, bez przewlekania sprawy i wzbudzania podejrzeń tubylców, drogą porozumienia, nabywać od nich ich uzasadnione uprawnienia do ziemi. Oddając te tereny osadnikom, oraz podnosząc walory gospodarcze innych, prowadzono intensywne poszukiwania wód podskórnych, tak niezbędnych dla rozwoju każdego życia, w tym tak pustynnem kraju. Budowano studnie artezyjskie zalesiano, obsiewano i obsadzano dotychczasowe nieużytki. Około tysiąca założonych studzien, parę miljonów rozdanych i posadzonych drzewek oliwnych, morwowych, pomarańczowych, mandarynkowych, oraz innych owocowych i leśnych, przyniosły niemniejsze korzyści taksamo i tubylcom. Korzyści pośrednie z tej działalności rolniczej władz kolonji były jeszcze większe, bowiem tubylec, przyglądając się nowym systemom gospodarki rolnej, i widząc zyski z tego płynące, sam usiłował je naśladować. W tych jego usiłowaniach niosły mu wszelką i chętną pomoc władze kolonjalne, zakładając liczne stacje doświadczalne i fermy, tak rolnicze, jak i hodowlane. Opieka sanitarna i szczepienia przeciwchorobowe, stosowane na całem terytorjum kolonjalnem, podniosły rentowność pasterstwa, jak i dały większą pewność i stałość zysków licznym gospodarstwom pasterskim tubylców. Te zyski stawały się tem pewniejsze, że usiłowania te nie kończyły się tylko na podnoszeniu produkcji, lecz także obejmowały i lepszą organizację zbytu. Duży wysiłek italski, dokonany we wszystkich dziedzinach gospodarczych życia kolonjalnego, podejmowany był oczywiście nie tylko w celach altruistycznych, lecz przedewszystkiem w dobrze zrozumianym własnym interesie, nakazującym zdobywanie we własnych kolonjach surowców, w które tak małozasobny jest półwysep metropolitalny, i uniezależnienie się tem samem od obcych dostawców. Pomijając więc motywy któremi powodowały się władze italskie w ich polityce kolonjalnej, obywatel-miejscowy mógł ciągnąć wszelkiego rodzaju korzyści z rozwijającego się gospodarstwa kolonji.

Uliczka w Ghadames

5 Jeżeli działalność gospodarcza władz, cementująca związek kolonji z metropolją i podnosząca dobrobyt tubylców, aczkolwiek obliczana na długą metę, wydaje już i dzisiaj możliwe dla oceny rezultaty, istotną pracą, wykonywaną dla przyszłości, często nawet bardzo odległej, jest praca oświatowa i szkolnictwo tubylcze. Szkoła, w myśl podstawowych założeń reżimu, ma za zadanie sekundowanie rządowi w jego pracy nad postępem społecznym i organizacją polityczną. Jeżeli pod każdą szerokością geograficzną takie zadanie szkoły jest ciężkie i szlachetne zarazem, podwójnie ciężką i odpowiedzialną staje się praca szkoły kolonjalnej. Bez przezwyciężenia w tych zacofanych, lub zgoła dzikich duszach, niejasnych obaw, wyraźnych niechęci i uprzedzeń do wszystkiego co pochodzi od białego, żaden postęp i żadna praca efektywna nie jest na długo możliwą.

Właśnie w szkolnictwie najbardziej właściwem staje się metoda, pozwalająca na stopniowe ewoluowanie mentalności ludów kolorowych, przy konserwowaniu ich własnych wierzeń, zwyczajów i tradycji. Krytykując poczynania asymilacyjne poprzedników, szczególnie dające się odczuwać w szkolnictwie, mówi prof. Nallino: „podobnej tendencji italizowania jesteśmy całkowicie przeciwni. Jest ona zarazem nieprzychylnie widzianą i przez tubylców, gdyż nasuwa im przypuszczenia, że zamierza odebrać im ich wiekowe zdobycze językowe i religijne. Jest ona prócz tego szkodliwą, bowiem daje im szereg wiadomości całkiem niepotrzebnych, tak dla nich, jak i ich kraju, pozbawiając natomiast wiadomości koniecznych im w ich

życiu społecznym. Taka metoda jest zarazem anty-pedagogiczną, ponieważ wychodzi z założenia pewnych podstaw społecznych, będących w całkowitej sprzeczności z ich środowiskiem rodzinnem i narodowym". To też w myśl tych wskazań, nowa ustawa szkolna, umożliwia kilkudziesięciutysięcznej rzeszy uczących się musulmanów przyswajania zasad ich religji, literatury i historji w ich języku macierzystym, pozostawiając językowi italskiemu udzielanie nauk ogólno - kształcących.

Jeżeli szkolnictwo wogóle ma za zadanie, przez odpowiednią zmianę mentalności tubylczej, przygotować ściślejszą współpracę kolonji z metropolją, szkolnictwo zawodowe, specjalnie popierane, ma na celu wzmóc i zwaloryzować wszelkie gałęzie gospodarczego życia kolonji. Ludność Trypolitanji, już od dawien uprawia szeroko wszelkiego rodzaju rzemiosła. Drobne wyroby ze skóry, drzewa, metalu i wełny, obficie krążyły na rynkach wschodnich. Zorganizowanie szkoły sztuki i rzemiosł w Trypoli, oraz szkoły przewodników pracy, tchnęło nowe życie w starą wschodnią sztukę rzemieślniczą, podnosząc jej walory artystyczne. Przez odpowiednie natomiast zorganizowanie, tak produkcji, jak i wymiany, uczyniono ją bardziej konkurencyjną, a więc i bardziej rentowną.

6 Szkoła ma na widoku formowanie przyszłych lojalnych obywateli nowopowstającego afrykańskiego imperjum Italji. Rozmaite organizacje, jak ballila, piccole e giovane Italiane, czarne koszule i inne, stopniowo wprowadzane także i na terytorja libijskie, mają za zadanie wzmacniać więzy społeczne, łączące poszczególne grupy i rasy, przez ożywienie ich wszystkich ideą wspólnej pracy dla zbiorowego dzieła i potęgi nowego państwa. Grupując pod jednym sztandarem tak rozmaite mentalności, ułatwia się wzajemne ich poznawanie się i przenikanie stopniowe dwuch światów, oraz umożliwia się ich ściślejszą współpracę dla wspólnego dobra, które im rokuje zrealizowanie podstawowych założeń doktryny.

Poszukując coraz to nowych środków dla wzmocnienia więzów pomiędzy metropolją a tubylcami, wskazuje się im na wielką przeszłość i glorję Rzymu, na jego potęgę i wspaniałe dzieło cywilizacyjne, dokonane tuż na ich własnej ziemi. Stąd też intensywnie prowadzone wykopaliska licznych i potężnych budowli starożytnego imperjum cesarów na tej tak starej ziemi italskiej ekspansji kolonjalnej, mają na celu wskazanie, że nowi jej okupanci nie są całkowicie dla niej obcymi. Łącząc w ten sposób wspomnienia potęgi i sławy praojców z nowemi dziełami, dalekich wprawdzie, lecz tem niemniej prawnych spadkobierców, wytwarza się w mentalności tubylców szacunek i respekt dla imienia Italji.

Dzieło ożywienia starej kultury, złamania jej uprzedzeń, przysposobienie do nowych potrzeb życia i pogodzenia jej zwolenników z nowemi europejskiemi przybyszami, dla umożliwienia ich harmonijnej i zgodnej współpracy, jest niewątpliwie zadaniem trudnem i nie dającym się w szybkim tempie zrealizować, nie jest przecież niemożliwem. Aczkolwiek ocena jego jest jeszcze przedwczesną, sądzić jednak należy, że drogi obrane przez Italję, dla prowadzenia jej libijskiej polityki tubylczej, są najwłaściwsze. Jeżeli bowiem tak przyjaciół, jak i zwartość państwa poznaje się w ciężkich dla nich chwilach doświadczeń, doba ostatnia, wystawiająca na bolesną próbę wytrzymałość i zwartość włoskiego narodu, zgrupowała koło jego sztandaru narodowego nie tylko obywateli metropolji, lecz także i najautentyczniejszych tubylców jej kolonji. Nieprzezwyciężona wola wytrwania i poświęceń dla osiągnięcia zamierzonych celów, demonstrowaną były z niemniejszą siłą pod niebem Afryki, jak i na wyspach śródziemnomorza, oraz na samym półwyspie Apenińskim. Dowodem tego, że italskie czynniki kolonjalne obrały najwłaściwszy sposób postępowania z tubylcami, świadczą wznoszone pod rozsłonecznionym afrykańskim niebem okrzyki Evviva l'Italia.

Roman Piotrowicz

Siła ekspansji narodu włoskiego

9 i pół miljonów Włochów żyje i pracuje na obczyźnie
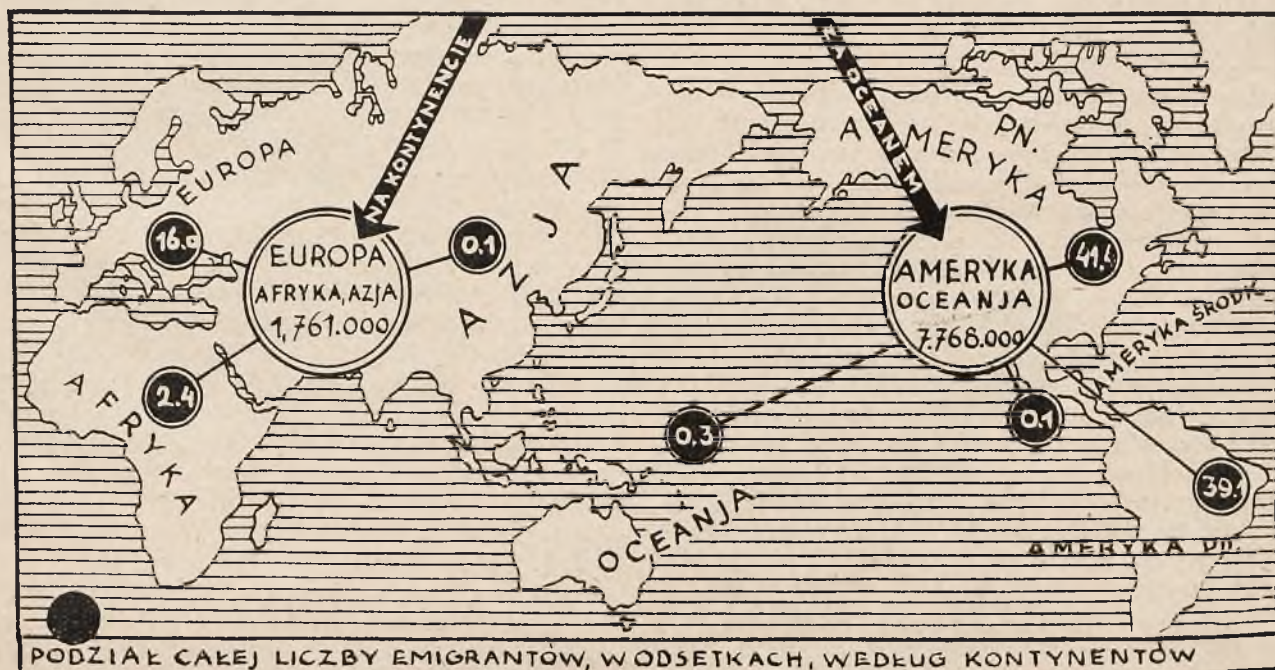
List angielskiego pułkownika

do zwolenników sankcji

List otwarty pułkownika angielskiego Cyryla Rocke, ex-attaché wojskowego w Rzymie, dowódcy gwardji Irlandzkiej, do Arcybiskupa Canterbury, do lordów Cecila, Craigmyle i Snowdena, do Normana Angell'a, do redaktorów „Times", „Daily Telegraph" i innych zwolenników sankcyj.

Niżej podpisany pułkownik, który zna Abisynję, Italję i Mussoliniego, czytał z zajęciem, z rozpaczą i z niesmakiem różne Wasze oświadczenia w sprawie zatargu włosko - abisyńskiego.

Z zajęciem, ponieważ jesteście ważnemi osobistościami, których opinje winny być szanowane.

Z rozpaczą, ponieważ tyle ważnych osobistości w tym realistycznym świecie ożywia idealizm, równie mało praktyczny, jak niewątpliwie połączony z dobremi intencjami.

Z niesmakiem, ponieważ szlachetne zasady, na które się powołujecie, w obronie Ligi Narodów, wydają się w 90 proc. wielkiem oszustwem wielu innym narodom, jak Niemcy, Japończycy i Włosi, podczas gdy powoływanie się na te zasady wydaje się niezbyt szczęśliwe tym bardzo licznym zpośród Waszych ziomków, którzy bezwzględu na swój podziw dla Wielkiej Brytanji, uważają ją za Naród, zawdzięczający obecne swe stanowisko w świecie niemal wyłącznie aktem agresji wojskowej, nieraz okrutnej, których Wielka Brytanja dokonała w przeszłości wobec narodów słabszych.

Co się zaś tyczy Ligi Narodów, okaleczonej przy narodzinach wskutek dezercji Stanów Zjednoczonych, straciła ona wszelkie poczucie przyzwoitości i moralności chrześcijańskiej, przyjmując na swoich członków kraje, jak Afganistan, Abisynja, nie mówiąc już o Liberji.

Czy Wasza Łaskawość zdaje sobie sprawę, z tego, że w Abisynji corocznie kaleczy się tysiące dzieci, aby mogły być rzucone na rynek niewolników dla szczepu, panującego w tym pięknym, lecz nieszczęśliwym kraju?

Lecz Liga Narodów nietylko wspaniałomyślnie przyjmuje Abisyńczyków na swych członków, ale upiera się również przy udzieleniu t. zw. rządowi okresu wielu lat, aby usiłował złagodzić swój „wielki gabinet żywych okropności". Było oczywistym obowiązkiem Ligi Narodów zmienić ten okropny stan rzeczy już wiele lat temu, nawet wrazie konieczności przy użyciu sił wojskowych. Wy i Wasza Liga wydajecie się zwykłym ludziom nędznem gronem ludzi małodusznych, zbyt małodusznych, by stawić czoło Japonji. Odważni stronicy Ligi grożą teraz Italji, ponieważ myślą, że jest ona zbyt biedna, by mogła się opierać. I czemuż to grożą Italji? Bo robi ona wobec Abisynji to, co Wielka Brytanja, mając o połowę mniej słuszności, niż Italja, uczyniła wobec wielu krajów jeszcze bardziej bezbronnych, a często naprawdę, nie zaś pozornie tylko chrześcijańskich.

Czy Wasza Łaskawość i Wy, szlachetni Panowie, podnieśliście głos przeciwko swej tak niemoralnej napaści, której dokonała Anglja, gdy w r. 1899 stworzyła konflikt z małemi republikami południowo - afrykańskiemi, celem podboju? Gdyby istniała wówczas Wasza Liga, czy zatrzymaliby się wielcy Rhodes i Chamberlain?

Nie, panowie, pomimo zasłużonego potępienia całego cywilizowanego świata, zostalibyśmy przy naszych armatach, i Wy to wiecie.

Wystarczy przeczytać historję Afryki Południowej, aby się dowiedzieć, że chociaż Holendrzy ukazali się pierwsi na widowni, potężna Anglja dręczyła ich, oszukiwała i zdradzała prawie przez 200 lat i wreszcie w r. 1899 narzuciła wojnę małym, lecz odważnym państwom. A jaka ta wojna była rycerska! Uczestniczyłem w niej od początku do końca i wiem, co mówię. Ja, i ci co myślą podobnie, jak ja, nie ustępujemy nikomu w miłości dla wielkiego Imperjum, do którego wszyscy należymy i dla którego, jak już dowiedliśmy, byliśmy gotowi umrzeć, teraz i zawsze. Ale gdy musimy słuchać miodopłynnych głupstw, które wypowiadacie, o wojnie, Wy i ci, co myślą, tak jak Wy, z których większość ma o niej tylko pojęcie teoretyczne, wtedy czujemy poprostu niesmak.

Abisyńczycy popełniali zawsze wobec kolonji włoskich przestępstwa, którychby nawet nasz obecny rząd brytyjski nie tolerował, ani przez chwilę.

Z Ligą, czy bez Ligi — naród brytyjski nalegałby, aby występki te zostały ukarane zapomocą natychmiastowej i bezpośredniej akcji przeciwko winnemu narodowi. Kolonje, które Italja posiada, nie są bynajmniej bezpieczne, o ile Abisynja nie zostanie poddana ścisłemu nadzorowi policji, utworzonej przez znaczne siły zbrojne.

Ci, co znają naprawdę Abisynję, od wewnątrz, zdają sobie sprawę przedewszystkiem z tego, że tylko silna okupacja wojskowa może zabezpieczyć Erytreę i Somalję włoską przed ustawicznem niebezpieczeństwem i że tylko silna okupacja wojskowa może położyć kres okaleczaniu dzieci i niewypowiedzianym okropnościom niewolnictwa, które trwają dotąd, lecz na które pobożni zwolennicy Ligi gotowi byli patrzeć przez palce przez dalsze dwadzieścia lat i więcej.

Fakt, że teraz Liga, zmuszona do tego, może zaproponować protektorat nad Abisynją, nie okupuje grzechu jej poprzedniej obojętności na ludzkie cierpienia, podobnie, jak jej odmowa, by stawić czoło Japonji, gdy ta wymierzyła Lidze policzek, nie zmywa z niej piętna tchórzostwa.

Podobnie, jak Wasza Łaskawość, nie pragnę bynajmniej pozbawiać życia ciemnych i źle rządzonych barbarzyńców, lecz sądzę, że rząd włoski ma tak słuszne powody, by dochodzić sam swych praw zamiast ufać Waszej niezdecydowanej Lidze, że byłbym dumny, mogąc ofiarować swe usługi armji włoskiej, gdyby nie stał temu na przeszkodzie „Foreign Enlistment Act".

Co się zaś tyczy osobistego charakteru Mussoliniego, wbrew temu, co piszecie Wy Panowie, lub co „Punch" przedstawia w swych karykaturach, niema między Mussolinim, a byłym cesarzem Niemiec

większego podobieństwa, niż między Arcybiskupem Canterbury, a mordercą Crippen.

Ci, co usiłują pomniejszyć szlachetność celów Mussoliniego, poniżają samych siebie. Znać Mussoliniego, to znaczy znać człowieka o najwyższej odwadze, zarówno moralnej, jak i fizycznej. To człowiek, którego ambicje osobiste równają się zeru, ale którego patrjotyzm nieosobisty jest wielką siłą dynamiczną. Uciekać się do wybiegów jest dla niego niepodobieństwem. Bezmyślne okrucieństwo jest zupełnie obce jego charakterowi, jak to zresztą bywa zawsze u człowieka odważnego w najwyższym stopniu.

Nie szuka on tryumfu swych wojskowych sił faszystowskich nad bezbronnymi dzikusami. Ta wojna nie jest jego dziełem i wolałby on osiągnąć swe słuszne cele zapomocą środków pokojowych. Uniemożliwiła mu je nierozsądna postawa Ligi Narodów, wzmocniona niepoważnemi oświadczeniami osób prywatnych, jak Wy, panowie. Gdyby nie istniała Liga, nie byłoby żadnej wojny!

Gdy czytam dane biograficzne większości wybitnych osób, domagających się sankcyj, spostrzegam, że z małemi, a zaszczytnemi wyjątkami, nie miały one nigdy przywileju walczenia naprawdę o własny **kraj.**

Osoby te wygłosiły wiele przemówień i w pewnych wypadkach dokonały małoznaczących aktów pacyfizmu, ale nie uznały nigdy za stosowne wystawiać się na niebezpieczeństwo w czasie wojny. Jest to bezwątpienia nietyle ich winą, co nieszczęściem, ale w każdym razie nie jest słuszne, aby osoby te pchały swych niechętnych i źle uzbrojonych współobywateli do nowej wojny europejskiej, wiedząc doskonale, że sami nie zostaną powołani do wzięcia w jej okropnościach większego udziału, niż w ostatniej wielkiej wojnie.

Wreszcie, panowie, czy uda się Wam czy nie, zmusić do wojny z nami Italję, która była naszą sojuszniczką i która jest narodem najbardziej Anglji przyjaznym ze wszystkich narodów świata, mogę powiedzieć jedynie z całym należnym szacunkiem i z całą szczerością, że dziękuję Bogu za to, że stworzył człowieka wielkiego i szlachetnego, jakim jest Mussolini, człowieka białej rasy, który bez odrobiny okrucieństwa w duszy, żywi wiarę w przeznaczenie białych ras, jako całości.

Jest to godny najwyższego szacunku patrjota w najszlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu.

Człowiek, którego credo, podobnie, jak credo wielkiego Narodu zbudzonego przez jego genjusz, jest wiernie wyrażone w słowach Poety:

„Navigare necesse est
Vivere non est necesse".

Pułkownik Ciril Rocke

JOHN BULL: Uczynimy tylko to, co zechce Liga Narodów

Sankcje i ich oddźwięk

we Francji

Obecna sytuacja ekonomiczna odbiła się najgroźniej we Francji. Dlatego też reakcja ofiar systemu sankcyjnego jest we Francji najbardziej bezpośrednia, a głębokie niezadowolenie przybiera coraz to poważniejsze formy.

Konfederacja Generalna produkcji francuskiej zaniepokoiła się trudnościami wobec których stanęła gospodarka narodowa, i zgłębiwszy zagadnienie we wszelkich jego przejawach wysłała do Prezesa Ministrów list, który m. in. zawiera co następuje:

Niezależnie od licznych przedsiębiorstw południowo-wschodnich Francji, które były w ścisłych stosunkach handlowych z Italją, przemysł mód paryskich i przemysł tkacki Północy, oraz inne gałęzie przemysłu, będące i tak już w niepewnej sytuacji, a także rybołóstwo są ciężko dotknięte ciosem zamknięcia rynku włoskiego. Odczują to, zresztą wszystkie nasze przedsiębiorstwa, ponieważ, choć stosunki handlowe francusko - włoskie stanowiły skromną część w stosunkach naszego handlu z zagranicą, były jednak ważnym elementem pozytywnym w obecnej dobie upadku interesów światowych".

Zwróciwszy uwagę na trudności skarbowe, które powstaną naskutek sankcyj, Konfederacja Generalna produkcji francuskiej żąda aby trybunały handlowe wzięły pod uwagę te nowe okoliczności, i kończy:

„Gdyby zastosowanie sankcyj miało potrwać dłużej, sytuacja dziś już niepokojąca zaostrzyłaby się niezawodnie i musielibyśmy zaproponować inne sposoby zapobieżenia skutkom przerwania transakcyj z Italją. Ale, nie chcąc wchodzić w sprawy polityczne ośmielamy się wyrazić nadzieję, że zawdzięczając Pana wysiłkom pojednawczym, trudności obecne są tylko chwilowe, i nasze przedsiębiorstwa będą mogły wkrótce wrócić do stosunków handlowych, które istniały między dwoma krajami. Im dłuższa będzie ta przerwa, tem trudniej będzie nawiązać dawne stosunki, gdyż wiele wysiłków potrzeba, aby odzyskać rynek chwilowo stracony".

„Liberté" z dn. 1 grudnia pisze: „Chór skarg i protestów wznosi się na całym świecie. Hiszpanja jęczy, bo nie ma komu sprzedawać swoich konserw z ryb; Rumunja obawia się o zbyt swojej nafty, Czechosłowacja o swój węgiel. Jugosławja pyta, co zrobi ze swoim bydłem, Australja i Ameryka południowa obruszają się także. Sankcje! Sankcje! W Modane przemysł ryżowy wyrzucił na bruk robotników. W Anvers i Rotterdamie okręty bezużyteczne powiększają ilość trupów na „cmentarzach okrętów". Ilość załadowanych wagonów zmniejszyła się we wszystkich krajach stosujących sankcje, które są w stosunkach handlowych lub komunikacyjnych z Italją. Jest trochę więcej nędzy na całym świecie. Codzień trochę więcej. Sankcje przeciw Italji? Dobrze, ale nie przeciw rodzajowi ludzkiemu! Bierze się na męki jeden kraj, ale trzeba skonstatować wymowny fakt, że skarżą się właśnie kaci. Italja walczy i cierpi w milczeniu. Jej godność i ofiarność powinny zjednać jej szacunek i sympatję wszystkich ludzi serca. Wątpiono w skuteczność sankcyj. Już zdały swój egzamin. W osiem dni zdezorganizowały gospodarkę europejską. Czegóż się żąda jeszcze? Czy długo potrwa ta tragiczna farsa?"

W Jugosławji

W Jugosławji mianowano komisję, z ministrem handlu Urbaniczem na czele, która ma śledzić rozwój sytuacji ekonomicznej w związku z sankcjami.

Komisja zebrała się, aby zbadać długi memorjał Izby Handlowej, w którym przedewszystkiem podniesiono fakt, że w roku ubiegłym eksport jugosłowiański wynosił miljard sto tysięcy tonn towaru, wartości 798 miljonów dinarów, co stanowi 20 proc. całego wywozu jugosłowiańskiego. Jugosławja zaś sprowadziła z Italji towarów na 555 miljonów dinarów, które stanowią 8 proc. przywozu jugosłowiańskiego. Memorjał żąda natychmiastowych posunięć radykalnych, zmierzających ku skierowaniu eksportu do krajów stosujących sankcje, a w pierwszym rzędzie do Anglji i do Francji. Francja powinna obalić ułatwienia celne na drzewo względem Austrji, która nie przystąpiła do sankcyj, a dać je Jugosławji. Żąda się przytem od czynników kompetentnych znacznej obniżki taryfy kolejowej. Memorjał zaznacza dalej, że niektóre produkty jugosłowiańskie mogą być wywożone tylko do Italji, gdyż inne rynki zbytu dla nich nie istnieją: tak więc wiele przedsiębiorstw musi zawiesić zupełnie swoją działalność.

W zakończeniu memorjał przedstawia położenie jako bardzo poważne i nalega na pośpieszne zarządzenia, póki sytuacja da się uratować.

Zobowiązania wobec Italji łamane systematycznie przez Francję i Anglję

„Daily Mail", w artykule redaktora polityki zagranicznej, zatytułowanym „Zobowiązania angielsko - francuskie wobec Włoch", przypomina znowu niesprawiedliwe traktowanie Italji przez ex-sprzymierzeńców: „W kwietniu 1915 r. Italja zobowiązała się przystąpić do wojny ze wszystkiemi swemi siłami, po stronie Francji, Wielkiej Brytanji i Rosji. Miarą wypełnienia przyrzeczeń jest liczba jej poległych. Przeszło 600 tysięcy jej młodych synów oddało życie za wspólną sprawę. W Traktacie Londyńskim, Francja i Anglja zagwarantowały Italji sprawiedliwe odszkodowanie kolonjalne, o ile powiększą swoje posiadłości. Po wojnie Wielka Brytanja i Francja podzieliły się rozległemi terytorjami kolonjalnemi Niemiec. Italja nie dostała nic: dopiero niedawno wprowadzono drobne zmiany w granicach jej kolonij afrykańskich; dodano skrawki piaszczystych pustyń, niechętnie odstąpione przez Francję i W. Brytanję. Przez długie miesiące rokowań genewskich nie było słychać o Traktacie Londyńskim.

„Moraliści z Ligi — powiada dziennik — którzy opierają swoją doktrynę na świętości zobowiązań ligowych, oskarżyli Italję, że miała odwagę zażądać prawa, które jej przysługuje, prawa otrzymania miejsca pod słońcem. Tym samym moralistom nie przyszło na myśl, aby podnieść głos przeciw zimnym pogwałceniom traktatów, podpisanych zanim jeszcze myślano o istnieniu Ligi. Jakie są te najuroczystsze zobowiązania? Z jednej strony traktat podpisany w czasie wojny, uświęcony krwią młodzieży czterech sprzymierzeńców, z drugiej strony zobowiązanie dane jakiejś nieokreślonej instytucji, która tylko blado przypomina pierwotną Ligę Narodów. Znana jest maksyma między adwokatami, że ten, kto żąda sprawiedliwości od sądu, musi udać się do trybunału z czystemi rękami. Wielu przeto pyta, czy ci właśnie, którzy nie dotrzymali przyrzeczeń wobec Italji, powinni jej przypominać rzekome pogwałcenie prawa.

„Dlaczegóż Italja szła po tak niewzruszonej linji politycznej od początku kwestji abisyńskiej? Z powodu gorzkiej urazy z racji umów niedotrzymanych, z powodu niezaprzeczonej potrzeby miejsca dla rosnącej ludności, potrzeby, którą Anglja uznała i musi zrozumieć doskonale. Przez długie lata Italja starała się dojść do porozumienia z Abisynją, z Francją i z W. Brytanją. W r. 1906, 1925, 1928 podpisała trzy traktaty dotyczące Abisynji. Ale na propozycję współpracy włoskiej Etjopi odpowiedzieli, trzaskając drzwiami przed nosem. Czy, z drugiej strony, można się dziwić, że wobec swoich potrzeb Italja wystąpiła czynnie, widząc, że inni ignorują swoje zobowiązania?

„Liczni członkowie Ligi zmienili tę instytucję w organizację istniejącą poto, aby zabezpieczyć tych, którzy posiadają, przeciw tym, którzy nie posiadają, i aby ukryć wiele niesprawiedliwości. Czy fanatycy zdają sobie sprawę, o ile ich poczynania dyskredytują Ligę? Jednym z dowodów były rezultaty polityki, prowadzącej do opanowania Niemiec za każdą cenę. Nieuczciwa polityka, zmierzająca do podporządkowania Italji jest skazana na konsekwencje równie tragiczne, jak tragiczne były te, które przeobraziły Europę w jeden wojenny obóz. Są poważne oznaki, że sumienie narodu angielskiego zaczyna odczuwać pogwałcenie dawnych zobowiązań. I pewnem jest, że właśnie na podstawie tych zobowiązań problem będzie musiał być wkońcu rozwiązany".

Il conflitto italo-abissino e la minaccia di una conflagrazione europea

„L'Illustrowany Kurjer Codzienny" del 30 novembre u. s. in un articolo intitolato: „Guardiamo all'Africa dal punto di vista polacco" scrive che, il conflitto italo-abissino minaccia di allargarsi al Mediterraneo ed in tutta l'Europa aggiungendo che tutta la fraseologia pseudo civilizzatrice che accompagna il conflitto italo-abissino non serve ad altro che a mascherare la vera essenza del conflitto stesso che va ricercata nella lotta accanita di due imperialismi: quello inglese e quello italiano. Nell'esaminare quindi le conseguenze a cui potrebbe condurre il conflitto italo-abissino i polacchi devono abbandonare tutto l'armamentario sentimentale ed umanitario e vedere un pò dove si trova l'interesse della pace politica ed economica e per conseguenza l'interesse della Polonia.

Non v'è dubbio sul fatto che la Polonia ha tutto l'interesse di contribuire e collaborare onde allontanare dall'Europa le eventuali minacce di una guerra coadiuvando alla ricerca di una possibilità di rapida soluzione dei conflitto italo-abissino. L'inatteso atteggiamento inglese a Ginevra e l'impegno di applicare le sanzioni da parte di una cinquantina di Stati ha turbato tutto il mondo sia politicamente che economicamente. L'inghilterra ha saputo magistralmente giocare la carta ginevrina mettendo in movimento il meccanismo delle sanzioni. Ora, dopo due settimane dall'applicazione delle sanzioni, si può constatare fino a qual punto le sanzioni hanno resa complessa la situazione politica e turbata la vita economica internazionale.

Ammettiamo che si possa affermare che l'Italia abbia aggredito l'Abissinia ed anche sostenere il punto di vista dottrinario ginevrino, ma ciò sarebbe accettabile per esser giusti se la stessa misura fosse stata applicata anche nei confronti degli altri Stati. Vediamo infatti che il Giappone per es. procede progressivamente alla spartizione della Cina e non crediamo che ciò collimi perfettamente con lo spirito del Patto societario. E cosa dire della guerra fra la Bolivia e il Paraguai e della politica della Germania che sistematicamente ha violato e viola i trattati in vigore? Non parliamo poi della Cecoslovacchia che non eseguisce gl'impegni derivanti dal trattato relativo alle minoranze nazionali. E che dire infine di Danzica che fino ad ieri, e qualche volta ancora oggi, è in conflitto con la Lega? Si sa a Ginevra che la Lituania si considera in „stato di guerra" con un'altra potenza membro della Lega delle Nazioni?

La Lega delle Nazioni per tutte queste questioni ha sempre conservato il mutismo più impenetrabile, mentre quando si è trattato dell'Italia ha messo in moto tutta la procedura sanzionista.

È inutile continuare a nutrire delle illusioni. La Lega delle Nazioni non avrebbe mai potuto trovare la forza per applicare le sanzioni se la politica inglese non fosse riuscita a manovrarla in funzione dei propri interessi. L'Inghilterra è riuscita con molta abilità a suggestionare e in qualche caso a costringere, gli Stati ad aderire alle sanzioni. L'imperialismo inglese si è alleato cosí non soltanto con la pacifistica ed antimperialistica Lega delle Nazioni, ma anche con tutte le organizzazioni internazionali antifasciste, le quali si propongono di rivoluzionare il mondo per far sorgere dalle sue rovine l'utopia comunista. È questa un'alleanza paradossale in funzione dell'imperialismo britannico nel Mediterraneo.

I Governi degli Stati rappresentati a Ginevra sono stati costretti ad approvare le sanzioni contro l'Italia senza rendersi conto delle tragiche conseguenze che esse potevano avere non soltanto sulla loro economia, ma anche sulla pace generale.

Nonostante che i Governi abbiano approvato le sanzioni, bisogna constatare che le opinioni pubbliche dei paesi sanzionisti sono nettamente contro le sanzioni. Questo vale anche per il Belgio e per la Polonia dove l'opinione pubblica si è schierata contro le sanzioni.

Coloro poi che attendono la liquidazione del Fascismo mediante le sanzioni si disilludano. La situazione finanziaria italiana non è fallimentare come si afferma.

La Polonia osserva il conflitto ad una certa distanza e non deve lasciarsi influenzare dal frasario demo-pacifista che nel caso presente non fa che gl'interessi dell'imperialismo inglese. I polacchi devono anzi tendere tutti i loro sforzi per impedire l'allargamento del conflitto e l'aggravarsi della situazione economica.

Wszystko może się przydać ludziom dobrej woli

Udział Italji w wojnie światowej

Artykuł niniejszy nie zajmuje się odtworzeniem przbiegu walk na froncie włoskim w latach 1915-18. Chodzi tu o co innego, a mianowicie o ścisłe związanie tego frontu z całokształtem wojny oraz o wykazaniu w jakim stopniu akcja Italji wywierała wpływ na sprzymierzeńców, jak również i strony przeciwnej.

Już w początkach krwawego konfliktu stanowisko Rzymu odegrało dużą rolę i wywarło nie mały wpływ na dalszy rozwój wypadków. Jak wiadomo Italja związana była sojuszem z Austro-Węgrami i Niemcami. Mimo tarć jakie były na porządku dziennym wśród sojuszników, mających sprzeczne interesy, sojusz oficjalnie istniał i nakładał na rząd rzymski obowiązek pomocy pozostałym kontrahentom w wypadku wojny, niesprowokowanej i nie mającej charakteru agresji. Wszyscy rozumieli dobrze, że ten ostatni warunek może być rozmaicie interpretowany, tak że Italja miała swobodną rękę w powzięciu decyzji.

Decyzja ta zapadła szybko bo już 2 sierpnia rząd włoski zadeklarował swą nieutralność. Już przedtem markiz Di San Giuliano minister spraw zagranicznych, oświadczył poufnie ambasadorowi Francji przy kwirynarle, że jego rząd uważa wojnę przeciwko Serbji za agresję i w konsekwencji tego zachowa swą neutralność (Poincaré Au service de la France IV, 473). Było to przyjęte z uczuciem kolosalnej ulgi w Paryżu i pozwoliło Francji ściągnąć swe garnizony z nad granicy włoskiej by natychmiast użyć je do zahamowania marszu niemieckiego na Paryż. W ten sposób Italja oddała swemu sąsiadowi pośrednią coprawda, lecz mimo to bardzo ważną usługę co lojalnie stwierdził ostatnio marsz. Petain.

Państwa centralne zdawały sobie sprawę z faktu, że neutralność Italji ułatwi drogę Francji zwłaszcza sfery wojskowe za wszelką cenę chciały zapobiec neutralności włoskiej, jak to stwierdza w swych pamiętnikach austryjacki szef sztabu gen. Conrad von Hötzendorf Moltke mówił nawet, że należy zmusić Italję do spełnienia swych obowiązków sprzymierzeńca (Aus meiner Dienstreit IV, 152).

Wypadki potoczyły się naprzód, Francja Belgja i Anglja, zdołały zatamować zalew niemiecki. Rozpoczęła się trudna i wyczerpująca wojna pozycyjna. Zarówno jednej, jak i drugiej stronie zależało bardzo by zyskać jaknajwiększą liczbę sprzymierzeńców. W tym wypadku stanowisko Italji, nie mogło dla nikogo być obojętne, zwłaszcza ze względu na sytuację na froncie wschodnim. Interwencja od strony południowej przeciwko Austrji, ułatwiłaby sytuację Rosji, umożliwiając jej wcześniejszą akcję przeciwko Niemcom, co znów w konsekwencji pomogłoby odeprzeć ofenzywę niemiecką na zachodzie.

Italja miała konkretne cele, dla których zdecydowałaby się na udział w wojnie. Tym celem było odzyskanie ziem włoskich pozostających pod panowaniem Austrji. Jednakże cel ten można było osiągnąć dwojako; drogą pokojową lub wojną.

W Rzymie przeważały tendencje pokojowe. Przeciwnicy interwencji grupujący się dokoła byłego premjera Giolittiego łudzili się, że układami uda się zdobyć od Austrji znaczną część tego o co starała się Italia. Wywiązały się żmudne rokowania. Wiedeń nie chciał ustąpić. Nowy minister spraw zagranicznych hr. Burian był przeciwny jakimkolwiek ustępstwom terytorjalnym. Wobec faktu iż rokowania z Austrją szły opornie szef rządu włoskiego Sonino zwrócił się w kierunku Ententy. Tu panowało większe zrozumienie dla potrzeb włoskich, jednakże stanowisko Rosji utrudniało wybitnie rokowania. O ile Francja i Anglja skłonne były oddać Italji Trydent, Trjest oraz wybrzeże Dalmacji, o tyle Rosja była temu niechętna, zależało jej bowiem na oszczędzaniu interesów Serbji i umożliwieniu powołania do życia przyszłej Jugosławji. W tym okresie Serbja przeczuwając, iż w grę wchodzą jej interesa, zachowywała się biernie nie kontynuując ofenzywy. Pozwalało to Austrji na zwrócenie większych swych sił przeciwko Rosji.

Tymczasem państwa centralne wykazują wzmożoną aktywność w kierunku pozyskania Italji. O ile w Wiedniu panuje nastrój wrogi i lekceważący w stosunku do południowego sąsiada o tyle w Berlinie wcześnie zrozumiano znaczenie interwencji włoskiej. Min. Helfferich pisze w swych pamiętnikach, że w końcu kwietnia gen. v. Falkenhayn oświadczył mu że w danej sytuacji zarówno Niemcy jak i Austrja są bezbronne wrazie nagłego ataku Italji.

Tej ewentualności należało za wszelką cenę zapobiec. Niemcy wywierają nacisk na sprzymierzeńca, ażeby skłonić go do kompromisu, a niezależnie od tego prowadzą samodzielną akcję dyplomatyczną w Rzymie przy pomocy b. kanclerza Bernarda ks. v. Bülow.

Jednakże w tym czasie Italja zaangażowała się już po stronie mocarstw Ententy. Tajny traktat z 26 kwietnia 1915 r. zawarty w Londynie zapewniał Italji terytorja zamieszkałe przez ludność włoską i potrzebne do strategicznego zabezpieczenia granicy.

Pozostało jeszcze jedno. Przełamać opór neutralistów i parlamentu w większości złożonego ze zwolenników Giolittiego. Rząd Salandry podał się do dymisji. Odpowiedzią na to były rozruchy skierowane przeciwko parlamentowi i neutralności. Na czele interwencjonistów stali między innemi G. D'Annunzio i Benito Mussolini. Opinja publiczna zwyciężyła. Król odrzucił dymisję rządu, parlament uchwalił kredyty niezbędne do prowadzenia wojny.

Wyloniła się kwestja momentu w którym Italja miała rozpocząć działania. Tym razem Rosja początkowo niechętna interwencji włoskiej naglila by rozpocząć ofenzywę jaknajprędzej. Dnia 2 maja 1915 r. Niemcy i Austro - Węgrzy przełamali pod Gorlicami front rosyjski i przeszli do piorunującej ofenzywy. Szybka interwencja Italji mogła ocalić Rosję, zmuszając Austrję do porzucenia „gros" sił na południe. Aczkolwiek nie wszystkie przygotowania wojenne włoskie były ukończone Italja dla ułatwienia krytycznego położenia sprzymierzeńców rozpoczyna działania wojenne. Dnia 24 maja została wypowiedziana wojna.

Na czele wojsk włoskich stanął osobiście król, szefem sztabu został gen. Luigi Cadorna. Rozpoczyna się okres trudnych walk gdzie bohaterstwo indywidualne zarówno z jednej jak i z drugiej strony będzie miało szerokie pole do popisu.

Strategiczna sytuacja Italji była niekorzystna. Układ granic był taki, że dawał Autrji dużą przewagę. Przedewszystkiem południowy Tyrol wchodził klinem w terytorjum Włoch, oddzielając Lombardję od Wenecji. Pozatem wszystkie ważniejsze przejścia i szczyty górskie były w ręku Austrji. Pozatem jeszcze pozostały trudności terenowe. Wojna toczyła się na szczytach górskich w trudnych warunkach klimatycznych i komunikacyjnych.

Rozpoczyna się cykl walk na dwóch frontach tyrolskim i nad Isonzo. Ze względu na charakter pierwszego będziemy tu mieli z walkami na szczytach górskich, przyczem linja frontu pokrywać się będzie naogół z linją graniczną. Natomiast nad Isonzo rozpoczną się krwawe walki. Celem ofenzywy włoskiej będzie sforsowanie rzeki, by móc maszerować na Trjest i Lublanę. Krwawe walki będą się toczyć o każdy most o każde miasteczko. Pierwsza bitwa nad Isonzo toczyć się będzie od 30 czerwca do 5 lipca, druga przez sierpień i wrzesień, trzecia w październiku, czwarta od połowy listopada do początków grudnia 1915 r.. Włosi atakują ciągle trzymając w szachu większość sił austrjackich, co w konsekwencji umożliwia Rosji odbudokich, co w konsekwencji umożliwia Rosji odbudowanie frontu, przygotowanie kontrofenzywy.

Rok 1916 w planach niemieckiego planu generalnego miał zadać decydujący cios koalicji. Przy tej okazji zaznaczył się rozdźwięk między państwami centralnemi na tle dalszego prowadzenia wojny. Falkenhayn i Conrad v. Hötzendorf nie mogli uzgodnić planu działania. Pierwszy chce skoncetrować wysiłek wspólny na froncie zachodnim, austryjacy mieli dopomagać niemcom do zgniecenia Francji i Anglji. Conrad v. Hötzendorf chciałby natomiast przy pomocy Niemiec zgnieść Italję. Rezultatem będzie przygotowanie dwóch niezależnych od siebie ofenzyw: niemieckiej na Verdun, austryjackiej na Asiago.

Według przewidywań austryjackiego sztabu generalnego, atak sił austryjackich miał doprowadzić do przerwania frontu i do zmuszenia Włoch do kapitulacji. Ofenzywa rozpoczęta w połowie maja 1915 roku, między Adygą i val Sugana dała początkowo pewne rezultaty Asiago zostało zdobyte, ale już po dziesięciu dniach, ofenzywa utknęła na martwym punkcie i ani nawet nie można było marzyć o kapitulacji Włoch. Natomiast pozbawiła ta ofenzywa po której tyle się spodziewano Niemców pomocy austryjackiej artylerji pod Verdun i ogołociła front wchodni. Następstwa nie dały długo na siebie czekać. 4 czerwca gen. Brusiłow rozbił front niemiecko - austryjacki pod Łuckiem i Rosjanie znowu wkroczyli do Galicji zbliżając się do Lwowa.

Przez ten czas włosi nie tracili czasu. By umożliwić Rosji spokojne kontynuowanie ofenzywy rozpoczynają kontratak, są to następne bitwy nad Isonzo Szósta ukoronowana jest dużym sukcesem. Po szeregu ciężkich i morderczych bitw 9 sierpnia 1916 r. Gorycja została zdobyta i przerwane jedno bardzo ważne połączenie między Wiedniem a Trjestem.

Zwycięstwo to miało ważne następstwa natury politycznej, przyczyniło się bowiem bardzo do skłonienia Rumunji do wypowiedzenia się przeciwko mocarstwom centralnym.

Koniec roku 1916 zaznaczył się ogólnem wyczerpaniem. Wszyscy jasno zdawali sobie sprawę, że wojna będzie długa i trudna, ża na jakieś sukcesy trudno liczyć. Tymczasem sytuacja zarówno gospodarcza jak i polityczna pogarszała się z dnia na dzień. Zaczęło się ogólne wyczerpanie i chęć zlikwidowania wojny. Mnożą się próby pokojowego rozwiązania sprawy. Mocarstwa centralne, Stolica Apostolska ks. Sykstus Parmenski występują w 1916 i 1917 r. z propozycjami pokojowemi. Aczkolwiek rezultat praktyczny tych kroków był niewielki, jednakże wpłynęły one na wzrost prądów pacyfistycznych niechętnych dalszemu prowadzenia wojny.

Specjalnie dało się to odczuć w Italji. Kraj zmęczony był dwuletnim wysiłkeim. Rząd nie miał należytego autorytetu i był ustawicznie atakowany przez wszystkich przeciwników wojny. W wojsku szerzyła się propaganda pacyfistyczna umiejętnie podsycana przez Austrję. Żołnierze stracili entuzjazm, łatwo poddawali się wywrotowej propagandzie.

Tymczasem ogólna sytuacja pogorszyła się. W Rosji wybuchła rewolucja, front wschodni praktycznie przestał istnieć. Pozwalało to Austrji przerzucić większość sił na front południowy. Przez całą zimę wiosnę i lato, trwają walki trudne i mordercze, w maju mamy 10 tą bitwę nad Isonzo w sierpniu 11-tą. W międzyczasie Austrja przygotowuje ofenzywę na wielką skalę. Tym razem weźmą w niej udział i Niemcy. Naczelne Dowództwo niemieckie postanowiło skończyć z Włochami, zmusić je do kapitulacji, tak jak to miało miejsce z Rumunją poczem przerzucić siły austryjackie na front francuski i skończyć z koalicją zanim Stany Zjednoczone będą mogły zbrojnie wystąpić w Europie. Nie szczędzą więc wysiłków by ofenzywa przygotowana była bardzo starannie, oraz podsycają propagandę wśród wojska, i ludności cywilnej w Italji i wywołują zniechęcenie oraz pragnienie wycofania się z wojny jaknajprędzej.

W tych warunkach rozpoczęta ofenzywa dała państwom centralnym wielkie sukcesy. Dnia 24 października pod Caperetto (Karfreit) został przełamany front włoski, 2 armja zmuszona do odwrotu 3 armja ks. Aosta stojąca na południe od Go-

rycji została zagrożona odcięciem. W tych warunkach rozpoczął się odwrót. Dowództwo Włoskie próbowało stawić opór nad Tagliamento, lecz okazało się to niemożliwe, musiano więc ukonstytuować front nad rzekę Piave. W połowie listopada ofenzywa austryjacko-niemiecka została zatrzymana. Dalsze ataki na górę Tomba i Grappa zostały przez Włochów odparte. Jednocześnie zjawiła się pomoc francusko-angielska. Aczkolwiek nie ona zatrzymała ofenzywę austro-niemiecką, jak to stwierdza wybitny historyk wojny światowej P. Renouvin w swej świetnej pracy La crise europeenne et la grande guerre (str. 475), niemniej była ona bardzo cenną przy dalszej odbudowie i wzmacnianiu frontu.

Klęska pod Caporetto wstrząsnęła opinją publiczną włoską. Tworzy się 30 października nowy rząd pod przewodnictwem Orlando, w którym reprezentowani są przedstawiciele różnych kierunków politycznych, jest w nim katolik Meda, liberał Sonnino socjalista Bissolati. Kraj zdecydowany jest bronić się i wytrwać do ostatka.

Nadzieje więc Austrji i Niemiec okazały się złudne. Włochy poniosły ciężką klęskę, przez dłuższy czas pozostaną w defenzywie, lecz nie dały się zgnieść i nie dały się wykreślić z listy walczących. Austrja musi więc kontynuować swój wysiłek zbrojny wśród coraz bardziej rosnących trudności aprowizacyjnych i zamętu wewnętrznego wynikającego z walk partyjnych i narodowościowych. Nie może nieść pomocy Niemcom na froncie zachodnim.

Tymczasem potrzeba pomocy daje się coraz bardziej odczuwać, Niemcy rozpoczynają pod koniec zimy ofenzywę będącą ostatnim wysiłkiem upadającej potęgi mocarstw centralnych. Pierwsze jej wyniki są znaczne. Wojska koalicji, a zwłaszcza angielskie cofają się w nieładzie, Niemcy maszerują szybko w kierunku Paryża. Rozpoczyna się okres ciężkich walk w których dopiero później bo w połowie lipca szala zwycięstwa zaczęły przechylać się na stronę koalicji.

Również Austrja nie pozostawała bezczynną. By pomóc sojusznikom rozpoczęła 15 czerwca ofenzywę mającę na celu złamanie frontu włoskiego. Ośmiodniowa bitwa nad Piave skończyła się niepowodzeniem decydującem. Odtąd inicjatywa przechodzi znów w ręce włoskie. W szeregi austryjackie wkrada się zniechęcenie i coraz bardziej mnożą się odznaki wewnętrznego rozkładu. Dowództwo włoskie na czele którego stoi teraz marsz. Diaz przygotowuje ofenzywę mającą na celu rozbicie Austro-Węgier.

Chwila ta nadeszła 24 października 1918 r. Ofenzywa włoska po 4 dniach doprowadziła do przełamania frontu pod Vittorio Veneto. Rozpoczął się teraz paniczny odwrót. Jedynie poświęcenie niektórych dywizyj austrjackich narodowościowo niemieckich powstrzymywało trochę marsz naprzód włochów. W tych warunkach Austrja została w położeniu bez wyjścia. Zawieszenie broni w Villa Giusti było równoznaczne z kapitulacją. Austrja oddawała wszystkie terytorja przyznane Włochom w traktacie londyńskim, oraz przyznawała zwycięzcom prawa użycia koleji austryjackich dla transportu wojsk do ewentualnej ofenzywy przeciwko Bawarji.

Wiadomość o kapitulacji Austrji, podziałała przygnębiająco na dowództwo niemieckie. Poczęto przygotowywać wojsko dla obrony Bawarji przeciwko przewidywanej ofenzywie włoskiej, którą groził marsz. Foch. Był to niewątpliwie jeden z argumentów który wpłynął na przyspieszenine kapitulacji niemieckiej.

Oprócz swego frontu wojska włoskie walczyły także na innych We Franc.ji walczył korpus gen. Albizzi w Argonnach biorąc udział w walkach przeciwko niemcom. Także na Balkanach oddziały włoskie zajmowały odcinek około Vallony w Albanji. Flota włoska brała udział w ewakuacji armji serbskiej na Korfu, jak również w niekorzystnych warunkach walczyła z Austrją, która miała przewagę dzięki przedewszystkiem konfiguracji wybrzeży i dogodnym bazom operacyjnym morskim (Pola i Cattaro).
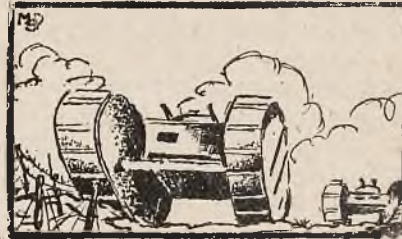
Trudności terenowe i klimatyczne jak to już zaznaczono wyżej, były wielkie. Walka w górach wymaga specjalnie wyszkolonych oddziałów i specjalnych środków technicznych. Brak tych ostatnich w dostatecznej ilości nieraz dawał się odczuć boleśnie. Pozatem walka wśród surowego klimatu, gdzie prócz kul nieprzyjaciela czychał mróz i lawiny śnieżne, wyczerpywała niesłychanie szybko.

Nie należy również zapominać że w 1915 r. przygotowania wojenne Italji nie były całkowicie ukończone. Wojna libijska wykazala braki dotychczasowego systemu wojskowego, specjalnie w dziedzinie zaopatrzenia technicznego dużo było do zrobienia. Moment więc w którym Italja wstępowała na plac był niekorzystny ze względu na niedokończone przygotowanie techniczne jak i ze względu na ogólną sytuację na froncie i układ sił po klęsce Rosji w 1915 r.

W akcji kolonjalnej Włochy udziału nie brały, gdyż miały masę kłopotów z Libją gdzie powstanie arabów podsycane przez mocarstwa centralne trwało ciągle przyczem wrogie stanowisko Abisynji zmusiło Italję do wycofania znacznej części wojsk z Libji i przeniesienia ich do Afryki wsch.

Straty włoskie były bardzo duże a mianowicie w cyfrach okrągłych 650.000 poległych 500.000 inwalidów wojennych. Straty marynarki handlowej wyniosły 872.341 ton, marynarki wojennej 108.281.

Znaczenie interwencji Italji było więc bardzo duże. Zatrzymywała ona na swym froncie główne siły austryjackie uniemożliwiając użycie ich na różnych odcinkach, a umożliwiając w konsekwencji większą swobodę ruchów sprzymierzeńcom. Trudno bawić się w hipotezy coby było gdyby Italja pozostawała do końca neutralną, nie ulega wszakże wątpliwości, że sytuacja koalicji byłaby o wiele bardziej skomplikowana i zwycięstwo o wiele trudniejsze do osiągnięcia.

Kalikst Morawski

Rysunki M. Desanti

Samowystarczalność aprowizacyjna Italji

Sprawa samowystarczalności aprowizacyjnej Italji stanowi zagadnienie, które zwróciło uwagę zarówno czynników rządowych, jak i najszerszych sfer społeczeństwa italskiego niemal od początku istnienia rządów faszystowskich. Akcja, której wytyczne miały doprowadzić do zrealizowania ideji samowystarczalności w zakresie wyżywienia kraju, została zakrojona na bardzo szeroką skalę i wciągnęła w swój krąg wszystkie odłamy społeczeństwa.

W r. 1925 zapoczątkowano t.zw. „walkę o pszenicę“ (battaglia del grano), mającą za zadanie uniezależnienie wyżywienia kraju od przywozu z zagranicy i stworzenie nowych warsztatów pracy oraz możliwości zarobkowania dla najszerszych mas narodu italskiego, zmuszonego dawniej do emigrowania do krajów obcych. Nie ograniczono się tylko do jednej pszenicy, będącej zresztą podstawowym artykułem wyżywienia ludności Italji, lecz akcją, zmierzającą do osiągnięcia samowystarczalności aprowizacyjnej kraju, objęto również hodowlę zwierząt, uprawę ryżu, buraków cukrowych, sadownictwo i warzywnictwo i t. p.

W wyniku t.zw. „walki o pszenicę“ produkcja jej zwiększyła się do tak znacznych rozmiarów, że import pszenicy w ciągu ostatnich dziesięciu lat uległ zmniejszeniu przeszło pięciokrotnemu. Obszar uprawny pod pszenicę w latach 1909/13 wynosił średnio 4.744 tys. ha, stanowiąc prawie 2/3 całej powierzchni uprawnej. Obszar ten, który zarówno w latach wojny światowej, jak i w latach powojennych uległ zmniejszeniu, poczynając od r. 1925 stale się zwiększał i w r. 1935 wyniósł przeszło 5 miljonów hektarów. Produkcja pszenicy w latach przedwojennych wynosiła średnio 49.986 tys. q., w latach 1921—25 — 53.973 .tys. q., w latach 1926—1930 — 60.745 tys. q., w pięcioleciu 1931—1935 — 72.745 tys. q., a w r. 1935 — 77.145 tys. q. Wzrost zatem produkcji pszenicy w porównaniu z latami przedwojennemi wynosi przeszło 36%. Wzrosła również bardzo wydatnie wydajność produkcji pszenicy. W latach bowiem 1921 — 25 wynosiła ona 11,5 q. z 1 ha, w latach 1926—30 — 12,4 q. i w pięcioleciu 1931—35 — 14,7 q. z 1 ha. W wielkościach względnych wzrost ten wyraża się liczbami: 100, 107,82 i 127,8.

Ten ogromny wzrost produkcji pszenicy wywarł niezmiernie korzystny wpływ na bilans handlowy Italji, gdyż umożliwił wydatne zmniejszanie się przywozu z każdym rokiem. Przed wojną bowiem przywożono do Italji rocznie przeszło 18 milj. q. pszenicy. W latach powojennych w związku ze zmniejszeniem się obszaru uprawy przywóz ten jeszcze bardziej się wzmógł i wynosił od 20 do 27 milj q. W r. 1925, w pierwszym roku walki o pszenicę, dzięki ogromnemu wzrostowi produkcji (65,5 milj. q.), przywóz pszenicy wyniósł 22,4 milj. q., w r. 1930 wynosił on 19,350 tys. q., w r. 1931 — 14,849 tys. q., w r. 1932 — 10.562 tys. q., w r. 1933 już tylko 4,650 tys. q. i w r. 1934 — 4,690 tys. q.

Należy przewidzieć, iż w najbliższej przyszłości produkcja pszenicy w Italji będzie wynosiła średnio 80 milj. q. rocznie na przestrzeni 5 miljonów ha i z czasem, kiedy produkcja jej jeszcze bardziej się wzmoże, przywóz jej, który stanowi jeszcze dość poważną pozycję w bilansie handlowym Italji (184,6 milj. lir. w r. 1934), zupełnie ustanie. Wobec tego, że zapotrzebowanie pszenicy w Italji w chwili obecnej zostało określone na 83 miljony q. z czego 77 mil. na potrzeby wyżywienia i 6 milj. na potrzeby nasiennictwa, należy przyjąć, iż Italja jest bliska zupełnego wyeliminowania z rynku swego pszenicy pochodzenia obcego.

Należy się jednak liczyć z tą okolicznością, iż liczba mieszkańców w Italji stale będzie wzrastać. Według przewidywań Centralnego Instytutu Statystycznego ludność Italji w r. 1941 wyniesie 47,708 tysięcy, w r. 1951 — 51,603 tysiące i w r. 1961 — 55,571 tysięcy. W związku ze zwiększeniem się liczby ludności zwiększy się również spożycie pszenicy. Jeżeli przyjąć, iż spożycie pszenicy na 1 mieszkańca wyniesie maksymalnie 200 kg., w r. 1941 ogólne spożycie pszenicy wyniesie 95,4 milj. q., w r. 1951—103,2 milj. q i w r. 1961—111,1 milj. q*). Wychodząc z założenia, że powierzchnia, przeznaczona pod uprawę pszenicy, nie ulegnie zwiększeniu, dla osiągnięcia wyżej wymienionych rozmiarów produkcji okaże się konieczne zwiększenie wydajności produkcji z jednego hektara, która z czasem z łatwością wzrośnie do 20q. z 1 ha i więcej. Osiągnięcie takiej wydajności jest całkowicie możliwe, gdyż wskazują na to wyniki konkursów, organizowanych obecnie wśród rolników i połączonych z premjami, w czasie których poszczególni rolnicy wykazywali wydajność produkcji, przekraczającą 50 q. z 1 ha.

Jeżeli chodzi o inne artykuły, niezbędne dla wyżywienia ludności, które Italja zmuszona jest w znacznych ilościach przywozić, z ważniejszych artykułów należy wymienić: zwierzęta żywe, mięso świeże i mrożone, jaja, sery, ryby świeże i solone, ryby w konserwach, kawę, kukurydzę, nasiona oleiste i roślinne, owies i kilka innych. Dzięki wzrostowi produkcji krajowej i opiece, jaką rząd italski otacza produkcję krajową, przywóz powyższych artykułów z kilku wyjątkami w porównaniu z r. 1930 obecnie wybitnie zmalał. W odniesieniu do niektórych artykułów różnica między r. 1930 a 1934 sięga 80% (np. kukurydza). Celem wzmożenia i udoskonalenia produkcji krajowej, która umożliwiłaby uniezależnienie się od przywozu z zagranicy, urządzane są wystawy i konkursy zootechniczne, połączone z premjami dla hodowców bydła, czynione są starania, by udoskonalić i zwiększyć kulturę pasz, co stanowi jeden z najważniejszych czynników rozwoju hodowli bydła, wydatnie popiera się rybołóstwo i przemysły z niem związane (m. in. rozbudowano i zmodernizowano flotę rybacką), udziela się wydatnej pomocy hodowcom buraków cukrowych, wytwórniom serów krajowych i t. p.

Ogromny rozwój hodowli zwierząt w Italji sprawił, że kiedy w r. 1930 przywieziono bydła rogatego 265,639 sztuk, w r. 1934 — tylko 141,257 sztuk, świń przywieziono w r. 1930 14,982 sztuki, zaś w r. 1934 — 9,286. W tym samym okresie czasu zmniejszył się również przywóz mięsa z 605,773 q. do 442,682q., jaj — z 228,225q. do 82,483q., serów — z 56,980 do 45,936 q., cukru — ze 187,786 do 107.547 q kukurydzy — z 713,875 ton do 163,746 t. i t. p.

---

*) Corrado Gini, e Bruno di Finetti: Calcolo relativi sullo sviluppo futuro del popolo italiano. Annali di statistica, serja VI, X. Rzym 1931.

W ostatnich czasach i w szczególności po ogłoszeniu sankcyj gospodarczych w Genewie, skierowanych przeciwko Italji, zaczęto zastanawiać się, czy i w jakiej mierze przy obecnym stanie rozporządzalności środków żywnościowych Italja byłaby w możności całkowicie usamodzielnić się pod względem aprowizacyjnym. Ustalono, iż jeśli chodzi o lata przedwojenne, rozporządzalność Italji w zakresie środków żywnościowych wyrażała się liczbą 28,824 miljardów kaloryj produkcji krajowej i liczbą 3,804 miljardów kaloryj, stanowiącą nadwyżkę importu nad eksportem. Ogółem więc konsumcja krajowa w latach przedwojennych wyrażała się liczbą 32,628 miljardów kaloryj. Stosunek więc produkcji krajowej do nadwyżki przywozu nad wywozem wyrażał się liczbami: 88,31 i 11,69%. Kwota dzienna, przypadająca na 1 mieszkańca wynosiła 2576 kaloryj. W latach powojennych stosunek produkcji krajowej do nadwyżki importu nad eksportem przedstawiał się bardzo niekorzystnie. W r. 1922, w ostatnim roku przed Erą Faszystowską stosunek tej nadwyżki do ogólnej ilości rozporządzalnych środków żywnościowych wyrażała się, jak ustalił Lorenzo Spina dokonuje się pod tym względem znaczna poprawa. Odsetek powyższy w r. 1923 spada do 20,70% i w r. 1924 do 13,85%*). Kiedy w latach 1910 — 14 na 1 mieszkańca przypadalo rocznie 983,887 kaloryj, w latach 1926 — 1930 liczba ta wzrosla do 1,064,913 kaloryj.

Fizjologowie obliczają, iż na 1 t. zw. „człowieka średniego" winno przypaść 3,300 kaloryj brutto dziennie. W/g Gaetano Zingali na 1000 mieszkańców w Italji przypada 830 „ludzi średnich" (bierze się tutaj pod uwagę mniejsze potrzeby w zakresie wyżywienia dzieci i kobiet). Zatem w latach 1926—1930 na 40,968,400 mieszkańców bylo w Italji 34,003,700 „ludzi średnich". Wobec tego, że w tym czasie rozporządzalność w zakresie środków żywnościowych wyrażała się, jak ustalił Lorenze Spina z Centralnego Instytutu Statystycznego, liczbą 43,634 miljardów kaloryj, na 1 „człowieka średniego" przypadało 3,516 kaloryj, czyli o 216 kaloryj więcej, niż zostało ustalone przez fizjologów, jako kwota, niezbędna dla wyżywienia jednego człowieka. Danych, dotyczących stanu rozporządzalności środków żywnościowych, wyrażonych w kalorjach, odnośnie do lat ostatnich nie ustalono. Nie ulega jednakże wątpliwości, iż stan ten uległ wybitnej poprawie.

Jeżeli jest mowa o możliwości osiągnięcia samowystarczalności w zakresie środków żywnościowych i zmniejszenia przywozu ich do koniecznego minimum, należy pamiętać o tem, iż Italja posiada ogromne zasoby płodów sadowniczych i warzywniczych, któremi można byłoby zastąpić w dużej mierze przywóz artykułów pochodzenia zwierzęcego. Italja bowiem produkuje obecnie od 8 do 10 miljonów q. owoców świeżych, 2 do 3 milj. q. owoców suszonych, 15 — 20 milj. q. warzyw, 20 — 25 milj. q. ziemniaków i wreszcie 4 — 6 milj. kasztanów. Produkcja ta dzięki szeroko zakrojonej propagandzie i poparciu czynników rządowych stale się wzmaga i poczyniła w ostatnich latach znaczne postępy tak pod względem jakości, jak i ilości. W ostatnich 12 latach rozmiary jej wzrosły dwukrotnie i należy przewidzieć, iż w dalszym ciągu będą się one wzmagały.

Temu wzrostowi produkcji owoców i warzyw, która w latach 1926 — 1933 wahała się od 47 do 80 milj. q., nie towarzyszy wzrost eksportu, utrzymującego się na poziomie stałym — 10—11 milj. q. Stanowi to zatem 13 — 20% produkcji krajowej. Sytuacja eksportu okaże się jeszcze bardziej niepomyślna, jeśli zważy się, że ceny warzyw i owoców spadły w ostatnich latach prawie o 50%. W związku ze spadkiem tych cen wartość eksportu owocarsko-warzywniczego zmniejszyła się w latach 1929—1934 z 2,229 milj. do 1,056 milj. lirów. Zarówno czynniki rządowe (Instytut Narodowy dla Wymiany z Zagranicą), jak i sfery zainteresowane (Zgromadzenia Eksporterów w Rzymie i w Medjolanie, które miały miejsce w miesiącach lutym i czerwcu r.b.) ustaliły, iż wobec niemożności znalezienia zbytu dla całej nadwyżki produkcji warzywniczo-sadowniczej należałoby podjąć usiłowania celem wzmożenia konsumcji wewnętrznej i zwiększenia w ten sposób zbytu na te produkty na rynku krajowym. Dzięki temu rynek wewnętrzny stałby się niejako klapą bezpieczeństwa dla zmniejszającego się eksportu i umożliwiłby pochłonięcie nadmiaru wzrastającej stale produkcji. Jednocześnie wzmożenie konsumcji produktów sadowniczo - warzywniczych w ogromnej mierze przyczyniłoby się do zmniejszenia niedoboru w bilansie produktów pochodzenia zwierzęcego i pozwoliłoby na wydatne zmniejszenie ich przywozu. Podobnie, jak dzięki wzmożonej propagandzie zdołano zwiększyć w kraju spożycie winogron z 2,5 do 5 milj. q., zdaniem sfer zainteresowanych, możliwe jest również wydatne zwiększenie spożycia owoców i warzyw, które mogłyby w dużej mierze zastąpić spożycie mięsa ku znacznej korzyści dla zdrowia ludzkiego.

Koncepcja ta znalazla bardzo licznych i gorących zwolenników, szczególnie w chwili obecnej, po wprowadzeniu w życie sankcyj genewskich, które wywołały konieczność ograniczenia przywozu z zagranicy. Urzeczywistnienie jej oznaczałoby uniezależnienie się w ogromnej mierze w zakresie środków żywnościowych od przywozu ich z krajów obcych i wydatne wzmożenie się samowystarczalności aprowizacyjnej Italji, co nie pozostałoby bez wpływu również na dalsze kształtowanie się pozycji mocarstwowej Italji.

Leon Pączewski

---

*) Porównaj: Gaetano Zingali: Indipendenza alimentare dell'Italia (Gerarchia, listopad 1935).

IZBA HANDLOWA POLSKO-ITALSKA PRZECIWKO SANKCJOM

RADA IZBY HANDLOWEJ POLSKO-ITALSKIEJ na posiedzeniu w dn. 3 grudnia r b. powzięła uchwały treści następującej:

Rada Izby Handlowej Polsko-Italskiej, licząc się z sytuacją międzynarodową w związku z zamierzonem rozszerzeniem sankcyj gospodarczych przeciwko Italji i zważywszy, że głównem jej zadaniem jest utrzymanie i zacieśnienie łączności gospodarczej między Polską a Italją, uważa za swój obowiązek:

1. przypomnieć

że niektóre państwa pomimo, że są członkami Ligi Narodów i pozostają wierne zasadom Paktu, jednak z uwagi na najwyższe interesy gospodarstwa narodowego nie uznały za stosowne przystąpić do uchwalonych w Genewie sankcyj,

2. stwierdzić

że inne jeszcze kraje, które przystąpiły do sankcyj, złagodziły ich działanie tak, aby nie podciąć całkowicie rozwoju stosunków handlowych z Italją, chcąc zaoszczędzić ciężkich strat własnemu gospodarstwu,

3. oświadczyć

że wobec zamierzonego rozszerzenia sankcyj przez embargo na naftę, węgiel, żelazo i stal należy mieć na uwadze, iż niezależnie od niebezpieczeństw, jakie kryją w sobie te środki dla pokoju europejskiego, będą one stanowiły nadmierne zastosowanie artykułu 16-go Paktu, do postanowień którego Polska już się przystosowała, wprowadzając w życie uchwalone dotychczas środki sankcyjne, tem więcej, że polska opinja publiczna, zdając sobie sprawę z egoistycznych celów mechanizmu sankcyj, obawia się, że stosowanie ich przez Polskę będzie wykorzystane przez innych dla celów własnych z wyraźną szkodą dla Polski i niepowetowaną stratą dla jej interesów gospodarczych,

4. stwierdzić

że Kanada wyrzekła się przez niedawne zaprzeczenie przypisywanej jej rzekomej inicjatywy rozciągnięcia embarga na niektóre surowce, przeznaczone dla Italji, uważając natomiast, iż bardziej korzystnie będzie nie stosować takiego systemu sankcyj, aby nie doprowadzić do groźnych konsekwencyj

i uważa za konieczne

zwrócić się z apelem do kompetentnych czynników, aby zechciały przed powzięciem uchwał głęboko rozważyć sytuację, gdyż uchwały te mogłyby pozostawić za sobą takie ślady, które na długie lata przesądziłyby o przyszłej wymianie handlowej polsko-italskiej.

Prezes: **Ks. Franciszek Radziwiłł**

Warszawa, 3 grudnia 1935 r.

HANDEL POLSKO-ITALSKI W PIERWSZYCH 10 MIESIĄCACH R. B.

Handel polsko-italski w r. b. niemal przez wszystkie miesiące kształtował się na korzyść eksportu polskiego. Należy zauważyć, iż stosunki handlowe między Polską a Italją w r. b. nie rozwijały się w warunkach normalnych, gdyż z chwilą wygaśnięcia umowy kontyngentowej prowizorycznej w marcu r. b. nie została zawarta nowa umowa kontyngentowa. Ponadto w początku maja b. r. Polska przestała stosować układ kontygentowy z dnia 22.VII. 1930. W dn. 2 lipca podpisano w Rzymie protokół handlowy, stanowiący prowizoryczne załatwienie zablokowanych tranzakcyj handlowych polsko-italskich i uważany za wstęp do podpisania układu właściwego. Protokół ten umożliwiał otrzymanie pozwolenia przywozowego na towary, wprowadzone na terytorjum Polski lub Italji przed 28 czerwca r.b., należność zaś za nie miała być wypłacona stronom zainteresowanym w drodze rozrachunku. Wobec tego, że układu właściwego nie podpisano, po 28 czerwca wytworzyła się próżnia, poszczególne zaś tranzakcje zawierano nie w ramach obowiązujących kontygentów, wzgl. postanowień traktatowych, lecz w ramach ogólnych przepisów przywozowych, obowiązujących w obydwu krajach. To też tranzakcje handlowe po 28 czerwca skurczyły się do minimum i dochodziły do skutku coraz rzadziej. Dość stwierdzić, że w m. wrześniu przywieziono towarów zaledwie za 1028 tys. zł., zaś w październiku za 1.143 tys. zł., z czego lwia część przywozu przypadała na cytryny, przędzę jedwabną i części samochodowe, przywożone za węgiel.

Przywóz w pierwszych 9 miesiącach wyniósł 19.854 tys. zł. wobec 25.761 tys. zł. w r. 1934 w tym samym okresie czasu, wywóz zaś wyniósł 23.310 tys. zł. wobec 24.698 tys. zł. w r. ub. Saldo na korzyść Polski w pierwszych 9 mies. wyniosło 3.456 tys. zł. Natomiast w r. 1934 saldo to kształtowało się w pierwszych w 9 miesiącach na korzyść Italji i wyniosło 1.063 tys. zł. Przywóz z Italji obejmował głównie wytwory pochodzenia roślinnego (8.660 tys. zł.), przetwory spożywcze i tytoń (2.164 tys. zł. wobec 11.227 tys. zł. w r. 1934), surowce włókiennicze, głównie przędzę jedwabną (2.216 tys. zł.), kauczuk i wyroby gumowe (364 tys. zł.), metale i wyroby z nich (1.413 tys. zł.), maszyny, aparaty i sprzęt elektrotechniczny (1.240 tys. zł.), i części samochodów (2.241 tys. zł. wobec 1.395 tys. zł. w r. 1934).

Wywóz do Italji obejmował głównie węgiel i koks (18.9 milj. zł.), wytwory pochodzenia roślinnego (1.368 tys. zł.), zwierzęta i wytwory pochodzenia zwierzęcego, głównie kury i jaja (974 tys. zł. wobec 3.602 tys. zł. w r. 1934), przetwory spożywcze (458 tys. zł.) i niektóre metale (640 tys. zł.).

W m. październiku handel polsko-italski uległ dalszemu skurczeniu. M. in. przywieziono cytryn za 438 tys. zł., migdałów za 44 tys. zł., siarki — za 28 tys. zł., przędzy jedwabnej (182 tys. zł.), samochody i ich części (50 tys. zł.) i w drobnych ilościach wina, owoce suszone, orzechy, ekstrakty garbnikowe, łożyska kulkowe, części maszyn i t. p. Wywieziono w większych ilościach fasolę (405 tys. zł.), kury (19 tys. zł.), jaja (41 tys. zł.), węgiel kamienny (662 tys. zł.) i koks (114 tys. zł.).

W ciągu całego miesiąca października przywieziono z Italji towarów za 1.143 tys. zł., wywieziono zaś za 1.936 tys. zł. W okresie zaś 10 miesięcy r.b. przywieziono towarów za 20.997 tys. zł. (w r. 1934 — 28.506 tys. zł.), wywieziono zaś za 25.246 tys. zł. (w r. 1934 — 28.939 tys. zł.). Saldo więc na korzyść Polski wyniosło 4.249 tys. zł., zaś w roku ubiegłym w tym samym okresie czasu saldo na korzyść Polski wyniosło 433 tys. zł. Udział Italji w ogólnym przywozie w r.b. wyniósł 3% (w r. ub. 4,3%), zaś w wywozie udział ten wyniósł 3,3% (w r. ub. — 3.6%).

Ruch towarowy w porcie Massaua

Dante nella letteratura polacca

Trattare dell' influenza di una letteratura sull'altra, di un artista, sull'altro è, in genere, tema assai ingrato, poichè esso, nella maggior parte dei casi è poco preciso e discutibile. Tuttavia alcuni aspetti del problema possono destare interesse poichè comprovano, in primo luogo, l'affinità spirituale di certe epoche e nazioni, in secondo luogo, l'affinità degli individui.

E'notevole il fatto, che l'influenza di Dante sulle opere poetiche non fu in nessun paese maggiore all' influenza dantesca in Polonia .Negli altri paesi invece l'opera del Divino Poeta fece nascere una letteratura scientifica, assai più ricca della dantologia polacca. Si hanno infatti in Polonia pochi studi che si possano considerare di un certo valore scientifico. Ad essi accenneremo brevemente, per passare poi alla parte che più può interessare.

La fama che sin dal XIV secolo circondò Dante in Italia non penetrò immediamente in Polonia. I rapporti intellettuali della Polonia con la cultura italiana non erano allora tanto frequenti. Nel 500 invece, mentre i rapporti fra i due paesi cominciano ad avvivarsi, Dante nella considerazione degli umanisti cede di fronte al sopravvento della letteratura classica. Le notizie su Dante giungono in Polonia frammentariamente, attraverso gli scritti dei più eruditi letterati.

E'singolare il fatto, che nella prima menzione in Polonia Dante viene considerato non come autore della „Divina Commedia", ma come scrittore politico. Paolo Włodkowicz, rettore dell' Università di Cracovia, scriveva, verso il 1414 nel suo „Tractatus de potestate papae et imperatoris respectu infidelium"... "(fuit) allia monarchia quam compilavit Dantes poeta Florentinus et quia fuit Gibellinus nititur ostendere quod imperium in nullo dependent a papa et propter illum tractatum fuit prope combustionem tamquam haereticus".

Una menzione più importante è quella di Giovanni Długosz, primo grande istoriografo polacco, morto nel 1480, il quale, registrando i principali avvenimenti storici, non dimenticò di segnare la morte di Dante: „Dantes Alegiheri Florentinus Poëta, Ravenna in exilio mori tur aetatis suae anno quinquagesimo sexto. Qui in vulgari suo Italico opere insigni in quo de celestibus sphaeris et inferni atque anteinferni cameris curiosissime tractat personas virtuosas et scelestas inducens, edito, memorabilis spud Italos habetur et insignis atque celebris".

Durante il sec. XVI si moltiplicano le menzioni su Dante, ma sono in gran parte poco importanti e non comprovano la conoscenza di Dante e delle sue opere.

Una maggior importanza possiede la nota del Sarbiewski, autore di classiche poesie latine del 600, contenuta nelle „Precepta poetica" dove Dante è nominato tra i poeti scriventi nella loro lingua nazionale.

Alla fine del settecento Krasicki, sotto l'influsso di Voltaire, scrive di Dante con un certo riserbo, ma gli riconosce, a differenza dello scrittore francese, l'alto pregio della forma e del pensiero. Nel secolo *XIX* si sviluppa notevolmente la letteratura su Dante e in pari tempo appaiono le prime traduzioni delle sue opere. Poeti e giornalisti, autori di memorie e scrittori di occasione, scrivono di Dante a volte scientificamente e più spesso senza preparazione e pretese. Mi limito a citare i più importanti lavori scientifici: il Celiński scrive sullo sfondo storico del duecento e del trecento. Un autore conosciuto anche all' estero, è il Klaczko, il quale pubblicò alcuni suoi lavori in francese. Il più noto e diffuso è le „Causeries florentines", dove Klaczko, dimostra fra l'altro come l'opera creatrice di Dante si contrapponesse ai suoi ideali: „Onde misurare tutti gli oscuri abissi del suo destino — dice con le parole del principe Silvio—bisogna rammentare che questo appassionato difensore, questo inflessibile cavaliere del passato fu in pari tempo e contro la sua propia volontà, artefice indomito, seminatore instancabile della nostra nuova civiltà; che Geremia del medioevo, fu il primo genio del Rinascimento". Cosmopolita, cantore della monarchia universale, „non esitò di infrangere lo strumento più forte e più necessario: la lingua universale". Dante fu un' utopista del passato al cui crollo inconsciamente contribuì con tutta la sua opera. Assai interessante, per quanto poco conosciuto, è lo studio del Klaczko su „Dante et la critique contemporaine" (1854) nel quale l'autore polemizza con le opinioni del Witte e del Wegele, e in pari tempo espone le sue interessantissime osservazioni.

Un altro studio che merita di esser menzionato è quello del Bogusławski (1885) sulla dantologia in Polonia. Esso è notevole per il suo alto senso critico e per l'erudizione dell' autore.

Ai pochi che seguono intensamente lo sviluppo della letteratura dantesca appartiene lo Szepielewicz, autore di due studi sulla visione medioevale in relazione alla „Divina Commedia" e di varie recensioni delle opere di dantisti italiani.

Uno studio di valore filologico sulla lingua italiana e sui meriti di Dante in questo campo, si deve a Teofilo Ziemba.

Citiamo anche il Rubczyński, che scrive sulla filosofia mediovale e sul neoplatonismo in Dante.

Cesare Jellenta scrive la prima monografia su Dante pubblicata nel 1900. Opuscolo questo di scarso valore, ma che è stato utile fino all' apparire dell' opera del grande romanista Edoardo Porębowicz, professore all' università di Leopoli. Oltre a scritti di minor importanza, il prof. Porębowicz pubblicò nel 1906 una concisa monografia critica su Dante.

Fra gli autori contemporanei più noti, che trattano della filosofia e della teologia, dell' etica e della politica di Dante dobbiamo citare: Michalski, Abraham, Krzyżanowski, Zdziechowski, Morawski, Piniński, Jabłonowski.

Sopratutto nell' anno 1921, in occasione del sesto centenario della morte dell' Altissimo Poeta, furono pubblicati numerosissimi studi ed articoli.

Le traduzioni delle opere di Dante appaiono col fiorire del romanticismo, allorchè l'interessamento per l'opera di Dante raggiunge il suo punto culminante in Europa. Quasi tutti i migliori poeti polacchi traducono frammenti della „Divina Commedia". Si contano ben 13 traduzioni complete della „Divina". Purtroppo non tutte ci sono state tramandate. Otto traduzioni complete sono andate

disperse, furono pubblicate: quella del Korsak, nel 1860, poco fedele, in rime; quella dello Stanisławski, fedelissima, in endecasillabo sciolto, del 1870. Tre altre sono in terzina: quella del Dembiński rimasta in monoscritto, non possiede nè esattezza, nè alti valori poetici. Le altre due che si equivalgono sono: quella del prof. Porębowicz, apprezzata, per la fedeltà alla forma e al pensiero dantesco pubblicata in tre edizioni, e quella della Świderska, veramente ispirata, precisa e poetica, che purtroppo non ha trovato finora l'editore.

„Vita Nuova" fu per la prima volta tradotta in polacco da Ehrenberg nel 1880 e più tardi, nel 1912, da Husarski, e da Górski nel 1913 e recentemente dal prof. Porębowicz. Le singole poesie del „Canzoniere" e della „Vita Nuova" sono state tradotte dal Faleński, Siemeński, Porębowicz, Ziemba, Ejsmond, Feldhorn.

Dopo aver brevemente accennato ai lavori ed alle traduzioni dantesche, passiamo a trattare delle opere poetiche create, diciamo così, sotto il patronato di Dante.

L'influsso di Dante sulla poesia europea non andò di pari passo con la diffusione della „Divina". Crescendo e diminuendo in varie epoche, secondo le correnti spirituali, si affermava gradatamente per giungere all' apogeo all' epoca del romanticismo.

Taluni riflessi di Dante si osservano nella letteratura polacca del secolo decimosesto.

Nicola Rey è il primo autore polacco di una opera nella quale viene prospettato alla maniera di Dante il mondo ultraterreno. L'autore ci mostra il paradiso e l'inferno. Nell' inferno troviamo varie scene che ci rammentano vivamente le scene dantesche. Il paradiso invece è materiale e terreno, e potrebbe essere paragonato piuttosto alle visioni medievali predantesche dalle quali Dante si distaccò completamente.

Un' opera che rivela un legame più stretto con la „Commedia" è il „Bard Polski" del principe Adam Jerzy Czartoryski. Il „Bardo palacco" pubblicato nel 1840 appartiene per la sua forma al secolo decimoottavo.

Il contenuto del poema consiste nel racconto del Giovane condotto dal Bardo attraverso i paesi devastati dai nemici. Il Bardo eredita la parte di Virgilio nella „Divina Commedia". Esistono due redazioni di questo poema: la prima del 1795, la seconda del 1803, nella quale l'influsso di Dante appare evidente. Il „Bardo polacco" è una documentazione storica della situazione della società contemporanea e delle condizioni politiche del tempo. E'anche uno sfogo di dolore e di rammarico alla vista della patria infelice ed avvilita. L'autore fa il paragone della situazione del momento con il quadro della Polonia fiorente in pace. Questo brano ricorda alquanto la elegia di Cacciaguida del canto decimoquinto del paradiso. L'invettiva contro i nemici, simile all' invettiva dantesca e la profezia dell' esilio dei polacchi vi furono aggiunte nella seconda redazione. Anche il Bardo stesso assume, nella seconda redazione la parte importante del maestro, sotto l'evidente influsso della „Commedia" studiata dal Czartoryski tra il 1798 e 99 in Firenze. Il „Bardo polacco" è caratteristico in quanto preannuncia i posteriori poemi dei poeti esuli sull' inferno delle sofferenze nazionali.

Sul fiorire del romanticismo l'influsso di Dante sulla letteratura polacca raggiunge il suo punto culminate. Sin dal tramonto del secolo decimottavo data nell' Europa intera l'epoca del rinascimento di Dante, il cui valore non era stato compreso nel corso di tanti secoli.

Il romanticismo rompe con i classici o pseudo classici per ricercare la freschezza del pensiero, l'idea e l'ispirazione, nel medioevo, nelle tradizioni cavalleresche e cristiane. E'naturale che allora Dante abbia raggiunto tutta la sua potenza nella immaginazione dei poeti.

I romantici si sentono legati a Dante dall'esuberante soggettivismo, dalla febbre dell' attività, dal disprezzo dell' inerzia, dal profondo senso della natura, e dalla ricerca della realtà soprannaturale oltre il mondo materiale. I romantici polacchi inoltre sono legati a Dante dalla coscienza di una missione etica e sociale. La parte di Dante nel romanticismo polacco è tanto più importante, in quanto si estende ai più grandi poeti e si esprime nei capolavori della letteratura polacca.

Adamo Mickiewicz risentì meno dei poeti suoi contemporanei, l'influenza di Dante. Egli conobbe Dante relativamente tardi. Infatti pubblicando nel 1822 „Ballate e romanze" dove tratta, nell' introduzione, della letteratura europea; nella parte riguardante quella italiana cita Tasso, Ariosto, Trissino e non fa menzione di Dante. Alcuni nella 1 e 2 parte dei „Dziady", „Gli avi" pubblicata nell' anno seguente credono di trovare qualche scena analoga a quelle della „Divina Commedia"- ma non si puo dire però che vi si trovino traccie evidenti dell' influsso dantesco. La prima sicura prova dell' avvicinamento di Mickiewicz a Dante è la traduzione eseguita dal poeta polacco di due brani dell' inferno, l'scrizione sulla porta dell' inferno resa in tutta la sua tragicità e la storia del conte Ugolino. Nella terza parte degli „Avi" scritta diversi anni dopo, parecchi quadri portano già senza alcun dubbio l'impronta dantesca, Tutta la scena ha carattere infernale, e le anime vi appaiono come in Dante sotto le parvenze degli uccelli e delle stelle. Il cadavere del dott. Bécu tormentato dall' oro rovente e dall' argento accettato dai nemici per tradimento, ci colpisce per la logica del contrapasso dantesco: principio fondamentale delle pene dell' inferno. Un altro cadavere perseguitato dai cani arrabbiati rammenta Jacopo di S. Andrea sbranato dai cani nella selva dei suicidi. Le membra del dannato trasformate in rettili ricordano il canto delle metamorfosi nella bolgia dei ladri. — Un altro motivo degli „Avi" che ha un' analogia con la „Commedia" è la visione del sacerdote Pietro in cui la storia della Polonia viene rappresentata alla stregua della passione di Cristo, Dante rappresenta in tal modo la passione della Santa Sede. „Gli Avi" in paragone con l'Inferno, sono caratteristici anche perchè rappresentano il martirologio della nazione polacca, ripetute più tardi nella descrizione dell' inferno in terra di Słowacki e di Krasiński.

Sigismondo Krasiński, più di Mickiewicz ha risentito l'influsso di Dante. Non lega i due poeti la parte artiscica, ma bensì i problemi etici e sociali. Per Krasiński Dante è anzitutto il poeta della lotta del bene contro il male. Infatti Krasiński ne parla nella sua corrispodenza". Je comprends cette lutte aussi bien que le Dante, que Goethe lui même, mais je ne peux l'exprimer. Pourtant je l'exprimerai un jour à moins que je ne tombe avant le temps". In questa lotta il poeta dovrebbe essere il capo della nazione, come colui al quale la Provvidenza ha affidato una missione sociale ed ha svelato l'avvenire. Il definitivo trionfo del bene è la comune base

delle convinzioni di Dante e di Krasiński. Ma l'opera di Krasiński non offre il quadro di una progressiva evoluzione che costituisce il principio della „Divina Commedia". Il trionfo di Cristo, è una verità intuita, ma non dimostrata, e, non come in Dante, l'unica logica deduzione di tutta la sua costruzione mentale. La „Non Divina", non ha difatte molti punti in comune da giustificarle. Assume invece un significato se si tiene conto delle opere che completano nel senso ideologico il poema formando una trilogia alla stregua delle tre cantiche. La prima parte della trilogia è il „Poema Incompiuto", il quale, per il suo contenuto, si avvicina maggiormente all' Inferno dantesco. Nel sogno del Giovane protagonista, Alighier suo maestro e amico, si trasforma in Dante a conduce il Giovane attraverso l'Inferno sulla terra indicandogli il martirologio della Polonia e le terribili condizioni sociali e politiche del mondo. La visione di quest'inferno comincia, come in Dante, con lo smarrirsi del protagonista e con l'incontro col Maestro. Diverse pene dei dannati ci ricordano l'inferno dantesco. Vi sono le anime dei mercanti chiuse nei sacchi d'oro, v' è una bufera tutta di lamenti e un bosco di croci di alberi viventi, sopra cui si sollevano pianti e sospiri. La pena più originale è quella dei traditori. Le loro anime si sono identificate con i loro corpi. Con l'esistenza materiale finisce anche l'esistenza spirituale. I traditori non esistono per l'eternità. Per Krasisńki questa concezione è caratteristica in quanto egli considera più terribile l'annientamento dell' anima che le sofferenze eterne. Un motivo del „Poema Incompiuto" attinto dal paradiso dantesco, e conservato nella stessa forma dell' esame, è la confessione della fede del giovane, alla maniera del credo di Dante, dinanzi a San Pietro, San Giacocomo e San Giovanni. Il giovane proclama la sua fede in Cristo e recita il suo credo sociale, ossia la fede nella redenzione dell' umanità atrraverso l'armonia delle nazioni e la libertà interiore.

La seconda parte della trilogia, la „Non Divina Commedia' costituisce, accanto all' „Iridione", il capolavoro di Krasiński. In essa non troviamo la concezione della „Divina" ma purtuttavia, per l'alto pensiero e per la forza dell' espressione artistica, è una sua degna dirivazione. Nella „Non Divina Commedia" Krasiński v'introduce l'elemento sociale. Egli ci presenta la lotta delle classi. I due campi avversi combattono per i loro ideali, ma se il campo proletario è miscredente, cinico e materialista, nel campo tradizionalista trionfano, lo snobismo, la corruzione e l'egoismo. Su le rovine del campo aristocratico cade il capo del partito proletario che nei suoi ultimi istanti si umilia dinanzi a Dio esclamando: „Galilee Vicisti", Queste ultime parole danno modo di trarre una conclusione ottimistica nettamente opposta a quella che pare l'unica e logica deduzione della descrizione della società. Per Krasiński lo spargimento di sangue è il purgatorio del l'umanità. Le lotte e le sciagure devono purificare le anime e farle degne di un migliore avvenire.

Come risulta dalla corrispondenza del Krasiński la terza parte della trilogia doveva rappresentare il Paradiso: il secolo d'oro dell' umanità matura, saggia e riconciliata. Questa parte non fu compiuta, com'era nei desideri del poeta. Ma come suo equivalente possiamo considerare il poema „Przedświt" (l'Alba) che rappresenta il paradiso dell'umanità e come tale diviene la conclusione ideologica delle due parti precedenti.

„Come Dante ho attraversato vivente l'inferno" dice all' inizio del poema. „Ma anch'io ho avuto la mia Beatrice" aggiunge. Dopo la prova della tomba si ha diritto alla resurrezione — dopo il purgatorio l'umanità è ammessa a godere la felicità del paradiso. Una visione del futuro è concessa al poeta. Krasiński vede la sua patria risorta. Egli assegna alla Polonia parte importante nella rigenerazione e nella vita dell' umanità rinnovata. Ma il paradiso del Krasiński è soltanto la felicità terrena degli uomini purificati, delle classi e delle nazioni riconciliate. Quindi una felicità effimera come la terra. Krasiński non s'innalza fino alla concezione dantesca della beatitudine eterna delle anime prossime a Dio. — Nell' insieme del poema ci colpisce la forma dantesca della visione, la figura della donna amata che come Beatrice simbolizza una idea superiore. I particolari dell' apparizione, la sua luminosità e le singole espressioni comprovano come nella mente del Krasiński si fosse impressa la sua adorata „Divina".

* * *

Nell' opera di Giulio Słowacki troviamo traccie maggiori dell ispirazione dantesca. Per questo poeta la letteratura e la vita formavano un insieme inscindibile. Le opere lette divenivano parte integrante della sua immaginazione, le persone e i fatti della letteratura assumevano per lui l'importanza di persone vive e di fatti realmente avvenuti. Nel l'ispirarsi ad altri poeti, senza affatto perdere la propria originalità, sta il tratto caratteriscico dello Słowacki il quale, pur attingendo a varie fonti, dà sempre la sua impronta personale a qualsiasi reminiscenza.

Giulio Słowacki, il più romantico tra i romantici, trovò in Dante precisamente ciò che poteva avvicinare il poeta del medioevo al secolo decimonono. Il soggettivismo, l'individualismo, l'opposizione alla società, la realtà del mondo soprannaturale sono le carattersistiche interiori che legano sopratutto il Nostro a Dante.

Già nelle opere giovanili del poeta troviamo le prime traccie dell' unflusso dantesco. Sarebbe però difficile poter asserire che Słowacki avesse allora conosciuto a fondo la „Divina". Certo è che durante il suo soggiorno in Italia, Dante divenne la lettura preferita del poeta, e, nel poema „In Isvizzera", scritto nel 1836, questa lettura vi si riflette all' evidenza. Descrivendo la candida serenità delle anime estranee alle angoscie d'amore, Słowacki ripete quasi le parole della „Commedia": „Soli eravamo e senza alcun sospetto". E allorchè giunse il momento in cui di esse s'impadronì una travolgente passione „da allora più non leggemmo soli" confessa il poeta polacco „Quel giorno più non vi leggemmo avante" dice Francesca.

E quando l'amante parla della pena che l'attende dopo la morte, ricorda nuovamente la visione della „Commedia" Forse per amore andrò all' inferno e condotta nel freddo infernale sarò infitta nel ghiaccio cristallino". La pena del ghiaccio assegnata da Dante ai traditori si presentò a Słowacki spontaneamente come la più luminosa e più armonizzante col colore cristallino del poema svizzero.

Le opere seguite al poema „In Isvizzera" risentono il massimo dell' influsso dantesco. Il poeta è assilato dall' idea dell' inferno terrestre ispiratagli da Sigismondo Krasiński. Sotto l'influsso della „Divina , Słowacki in un primo tempo nelle sue concezioni sull' inferno terrestre, introduce Dante che deve fargli da guida nell' altro mondo. Le idee poi si trasformano e il poeta rifacendole crea le opere che si allontanano dalla „Commedia", ma che

tuttavia portano l'impronta del suo culto per Dante. Queste opere, che hanno la forma dantesca delle visioni ultraterrene, offrono al poeta l'occasione di esprimere le sue opinioni religiose ed etiche e di pronunciare il suo giudizio critico sia sulla società polacca, sia sugli oppressori.

Il primo germe dei posteriori poemi danteschi è contenuto nello schema di „Posielenie" (Colonizzazione), mai realizzato in una opera, I motivi siberiani e quelli che si ricollegano direttamente alla concezione dell' inferno trovarono espressione in altri frammenti più o meno indovinati.

Fra questi notevole è un abbozzo del poema in terzine straordinariamente vicino, sia per lo stile, che per le scene alla „Divina Commedia". I motivi infernali trovano la loro realizzazione nel „Poema di Piast Dantyszek" che rappresenta il viaggio di un nobile polacco nell' inferno dove sono assegnati gli oppressori russi e i colpevoli polacchi. La costruzione dell' inferno, i quadri, le pene, e persino i colori dell' oscurità, del fuoco e del sangue imitano l'inferno dantesco, Però la rappresentazione artistica dell' inferno di Dantyszek è assai debole. Tutto ciò che costituisce l'orrore e la suggestività dell' inferno, la profonda fede di Dante nella realtà delle pene eterne, scompare nel grottesco inferno del „poema di Piast Dantyszek" osservato non dagli occhi del sapiente poeta e teologo, ma dal protagonisa dalla superficiale mentalità, al quale l'autore stesso si rivolge a volta con indulgenza, a volta con severi rimproveri.

I motivi sulla Siberia contenuti nello schema di „Posielenie" ebbero maggior fortuna di quelli di „Piast Dantyszek" e trovarono forma definitiva nell' „Anhelli", incomparabile poema che supera per valore tutte le altre opere dell' epoca. Nell' „Anhelli" lo stile biblico predomina sulle terzine ed è allora che Słowacki rinuncia completamente alla forma dantesca.

L'idea primitiva subisce una radicale trasformazione. Anche qui invero il protagonista visita l'inferno condottovi dal Maestro. Ma Słowacki soltanto fino ad un certo punto si identifica con „Anhelli" che è, com'egli afferma, il suo angelo interiore, ossia il suo lato moralmente più elevato, spiritualizzato e distaccato dalla terra. Creando il protagonista innocente e „ossessionato dall' angelo", Słowacki vuole affidargli la parte del prescelto al sacrificio tra la folla degli esuli. La parte dell' innocente alloniana completamente Anhelli dal suo prototipo che visita l'Inferno, in quanto Dante scende realmente vivo all' inferno con tutte le qualità e i difetti, e, le sue caratteristiche negative egli le rileva con inaudita sincerità.

Un solo legame che unisce „Anhelli" al pellegrino della „Commedia" è costituito dalla parte del discepolo condotto nel mondo sotterraneo per imparare e perfezionarsi.

Szaman, sacerdote e mago, eredita la parte di Virgilio nella „Commedia": ma, nonostante l'analogia che passa fra questi due personaggi, un abisso separa la fisionomia interiore di essi e l'orma di Dante la ritroviamo piuttosto nell' azione, che nei personaggi stessi del poema.

La scena in cui Anhelli uccide, con la notizia della morte del fratello, il risuscitato Niemojowski è simile a quella del canto decimo dell' inferno allorchè Cavalcanti, supponendo dal silenzio di Dante che Guido non vive, precipita nella sua tomba in fiamme. Una scena che appare ispirata alla concezione del Paradiso è quella in cui lo Szamano evoca l'anima di Anhelli per mostrarla al popolo, ed essa, sfolgorante di luce, si muove nel raggio della luna verso la sua patria lontana.

Un altro motivo dell' inferno è la terribile scena del padre con i figli nella galleria della miniera ostruita dal crollo di una roccia. Il padre, come il conte Ugolino, guarda, i figli morenti di fame. „Sul corpo del più giovane figliuolo, dice il poeta, era disteso il padre e gli occhi di lui brillavano come vetro e vicino a loro gli altri quattro giacevano morti".

In tutto il complesso di questi poemi Słowacki esprime il suo giudizio sulla società. Crediamo sia utile confrontare questo giudizio con quello di Dante. In Słowacki bisogna distinguere due parti verso cui egli si pronuncia: l'una rappresenta il popolo polacco, l'altra i russi oppressori. Nella „Commedia" invece gli amici e i nemici di Dante sono confusi tra loro e collocati secondo i loro valori morali. Se in Dante troviamo personaggi storici o uomini reali noti al poeta, altrettanto non può dirsi per Słowacki in quanto egli non personalizza nelle sue sentenze: vuole condannare non gl'individui, ma le loro idee politiche e le loro colpe morali.

Nelle opere citate possiamo distinguere tre inferni, quello delle colpe degli oppressori nel quale Słowacki compie alla stregua di Dante un atto di vendetta politica, quello originale siberiano col martirio delle vittime innocenti e quello infine delle colpe dei compatrioti nel quale Słowacki si avvicina nuovamente a Dante.

Tanto in Słowacki, come in Dante, l'amore per la patria non è cieco e permette loro di osservare e giudicare con obbiettività l'effettivo stato di cose che ambedue debbono condannare, sia pur con dolore e rammarico. L'amarezza di Słowacki raggiunge il culmine nel poema: „La tomba di Agamennone" che può essere paragonato all' invettiva di Dante nel sesto canto del Purgatorio.

L'influsso di Dante si estende anche sulle ulteriori opere di Słowacki che per il loro contenuto sono assai lontane dalla „Commedia", ma anche in esse si avvicinano a Dante lo stile, il metodo di dipingere e alcuni motivi; e, quello fondamentale delle sofferenze, si lega sempre all' inferno dantesco. Tutti gli episodi che contengono uno sfondo di tragicità sentiti o già elaborati dalla fantasia del poeta, ricordano brani simili in Dante. E i quadri dell' inferno che gli vengono in mente hanno notevole influenza sulle opere ch'egli crea. Tralasciando di comparare minutamente le opere di Słowacki alla „Divina", accenneremo soltanto a qualche elemento particolarmente originale dello Słowacki. Alla dantesca tragicità, Słowacki aggiunge l'irrazionalità della sofferenza completamente estranea a Dante. In Dante esiste il peccato, cioè la malafede degli uomini che offende Dio e che per questo merita di essere condannata. Vi si trova il dolore, come una pena meritata o come prova che bisogna soffrire per meritare la felicità eterna. In Słowacki invece il male si presenta come elemento distruttivo, fatale che afferrando le vittime senza sceglierle, le distrugge e le calpesta.

A tale proposito ci sia permessa una considerazione: Słowacki accetta tutti i mezzi artistici di Dante onde porre in modo nettamente opposto lo stesso problema del male e delle sofferenze. Però lo Słowacki non è nè fatalista nè determinista. Słowacki crede nel libero arbitrio e nel dovere dell' uomo di perfezionarsi. Il suo sistema morale e metafisico, esposto teoricamente nella „Genezis z du-

cha", „Genesi dello spirito" trova la sua espressione artistica nel „Król Duch" (Re-Spirito).

Per diverse vie e in diverse condizioni Dante e Słowacki giunsero al punto decisivo della loro evoluzione spirituale — le loro forze intellettuali ed artistiche furono poste a disposizione dell' idea suprema. Lo scopo definitivo dell' uomo, problemi etici e metafisici formano la quintessenza della „Divina Commedia". e del „Król-Duch". In ambedue i poemi l'amore per la patria fa sì ch'essi pongono in primo piano i problemi nazionali.

Purtroppo la morte precoce impedì a Słowacki di portare a compimento l'opera sua. Alla „Divina Commedia" si può paragonare solo un gigantesco frammento del „Re Spirito" di uno slancio geniale, di una profonda filosofia e di una straordinaria forza espressiva. L'idea dominante dei capolavori di Dante e di Słowacki è la tendenza alla luce suprema. Ma le differenza fra i due sistemi metafisici sono tanto profonde che la comparazione di esse fornirebbe un ricco materiale per uno studio speciale.

Le traccie dell' influenza di Dante una volta considerevoli, nell' ultima opera sono molto attenuate. Le reminiscenze dei motivi a cui Słowacki si sentiva legato durante tutta la sua attività poetica, nel „Re Spirito" formano soltanto un legame esteriore che unisce i due capolavori ed è come un omaggio reso da Słowacki a Colui che della sua poesia fu patrono.

* * *

Seguendo le orme di Słowacki e di Krasiński anche Cyprian Norwid scende nell' inferno della nazione polacca. Nel poema „Niewola" (Schiavitù) il Norwid esamina l'essenza della schiavitù e la via della liberazione. La sua solitaria discesa nel regno delle ingiustizie e delle colpe nazionali viene da lui paragonata alla discesa di Dante nell' infermo:

„Do limbów ludu wielkiego sam schodzę
Bez pancernego dotąd towarzysza
Bez Virgilego z pochodnią na drodze
Jęk tylko przy mnie — płacz się nie ucisza".

Scendo al limbo d'un grande popolo
Finora senza un agguerrito compagno
Senza Virgilio con la face per via,
A me vicino solo il gemito e il pianto ininterrotto.

Norwid, come Dante, soffre per gli errori del suo popolo, vuole destare la coscienza e l'anima della nazione, affinchè tenda i suoi sforzi per la conquista della libertà. L'ansia per la patria sofferente nell' inferno, la tendenza verso l'lto attraverso il superamento della forma terrena — questi sono i pensieri danteschi contenuti nel poema di Norwid.

* * *

Anche dopo il periodo del romanticismo l'influsso di Dante si manifesta nelle opere di vari poeti. Teofil Lenartowicz, poeta dagli accenti piuttosto dolci e primitivi crea, inspirandosi alla „Divina Commedia", due poemetti in stile semplice e popolare. „Błogosławiona" („La Benedetta") contiene la storia di un' anima beata nel paradiso. Il paradiso è presentato materialmente, come nelle visioni medievali predantesche, in maniera ingenua, quasi infantile. „Zachwycenie", („Il rapimento") rappresenta il paradiso, il purgatorio e l'inferno, analoghi ai tre regni di Dante, ma in ordine inverso: manca quindi in Lenartowicz il principio dantesco del progresso dal peccato attraverso la penitenza a Dio.

Il paradiso, non è affatto spiritualizzato; le pene del purgatorio e dell' inferno non sono graduate e non hanno base nella logica del contrapasso. Tuttavia sono da osservarsi parecchi tratti originali: la pena del purgatorio in Lenartowicz, sopratutto spirituale, consiste nella coscienza della colpa e dell' infamia del peccato. Così come in Dante le anime si rendono conto della necessità della pena loro inflitta. Solo la preghiera è il loro conforto. Nell' inferno la pena dei delinquenti sottoposti alla pioggia di facrime delle vittime è degna della fantasia di Dante. Anche di profonda concezione appare la pena inflitta a Giuda, consistente unicamente negli atroci rimorsi.

I due poemi di Lenartowicz malgrado alcuni accenti profondi hanno il carattere di una fiaba popolare. La base etica si riduce ad una intenzione didattica.

Coll' improvvisazione di Lenartowicz, in occasione delle onoranze a Dante a Firenze nel 1865, torniamo al motivo dell' inferno in terra. Infatti in questa improvvisazione, Lenartowicz invoca l'ombra di Dante e descrivendo l'inferno della propria patria, implora da lui una parola di conforto e di presagio.

* * *

Passando al positivismo osserviamo che due maggiori rappresentanti della poesia di quel periodo, Asnyk e Konopnicka, sono anch' essi legati a Dante in quanto in lui scorgono il giudice della nazione.

Adamo Asnyk che meravigliosamente usa la terzina, in forma dantesca scrisse il suo poema „Sen grobów" „Il sogno delle tombe". Esso porta per motto la quarta terzina del I canto dell' Inferno:

I'non so ben ridir, com'io v'entrai
Tant' era pien di sonno in su quel punto
Che la verace via abbandonai.

Guida del poeta è l'Angelo del Destino impersonato nella figura dell' inflessibile guerriero, che non porta consolazione ma il severo giudizio sulla società. L'inferno di Asnyk sta nell' immobilità e nell' incapacità ad agire. In esso non predomina il male assoluto, ma soltanto ciò che arreca danno alla nazione.

Ancora una volta Asnyk acerbamente rimprovera la nazione nella poesia intitolata „Apostrofe" paragonabile all' invettiva di Dante nel VI canto del Purgatorio.

* * *

La ultima descrizione dell' inferno in terra la troviamo nel poema „Wojna", („La guerra") della poetessa Marja Konopnicka. Le fu ispirato dal ciclo delle opere del pittore Grottger. Nell' inferno della Konopnicka, Beatrice conduce il pittore mostrandogli i tragici episodi della guerra. La poetessa non cerca d'imitare la forma dantesca e conserva il proprio stile. Tutavia il carattere dantesco si rileva e si riflette nelle situazioni e nella figura di Beatrice. Nella descrizione di Beatrice, la Konopnicka introduce i colori del paradiso. La luce che da lei promana riflette in tutti i momenti il suo stato psichico. In Dante, la crescente felicità di Beatrice nel paradiso si manifesta in una luce sempre più abbagliante, in Konopnicka, Beatrice, che traversa l'inferno coll' aumentare della tristezza:

„...Blaski swoje przyćmiła u czoła
Do grobowego podobna Anioła"

„Attenuò il bagliore della luce sulla fronte,
Simile ad un Angelo della tomba".

Nel poema: „La guerra" il problema dell' inferno nazionale si trasforma in problema umano e universale. Le invettive che tanto in Dante, come in Slowacki e in Asnyk si volgono alla propria nazione, in Konopnicka si riferiscono all' umanità intera.

In un' altro poema intitolato „Dopo sei secoli" la Konopnicka si volge a Beatrice. Contrariamente alla generale ammirazione, la poetessa la giudica severamente. Le rimprovera di aver abbandonato Dante nelle tenebre infernali e di gioire egoisticamente del Paradiso, non preoccupandosi della sorte del suo amato. La poetessa esige che la donna segua l'uomo non solo nei momenti felici, ma anche nella lotta.

Il poema in parola è basato sulla finzione, assolutamente contraria alla descrizione fatta dai poeta dei suoi rapporti con Beatrice. Evidentemente la Konopnicka non aveva presente questi particolari e perciò aveva scelto questo argomento come pretesto per esprimere il suo giudizio sui doveri della donna.

Alcune reminiscenze di Dante troviamo nei versi: „Italia" e „Echa Florenckie" („Echi Fiorentini"). Nelle sue belle poesie scritte durante il suo soggiorno in Firenze e ispirate ai ricordi di Dante la poetessa rende omaggio all' Altissimo Poeta.

Fra i contemporanei, Leopoldo Staff, tralasciando altri meno noti, parla di Dante nel suo Trittico „Venezia, Firenze, Roma".

* * *

L'immensa parte avuta de Dante nella poesia polacca deve essere osservata sotto due punti di vista: da un lato il geniale pensiero dantesco esposto in forma perfetta non poteva non far presa sulle menti colte e dotate di senso estetico — dall' altro l'intensità dell' impressione sullo stato d'animo del lettore. Qui sta il segreto della fortuna di Dante in Polonia. L'amore dell'esule per la sua patria, le sciagure nazionali di cui Dante fu testimone, la sua alta etica che non gli permetteva d'assistere con indifferenza all' immoralità dei suoi tempi: tutto questo era vicino al cuore dei poeti polacchi, i quali nelle sciagure dela patria, vedevano il trionfo dell' ingiustizia, l'inferno e l'espiazione delle proprie colpe.

Anche la religiosità avvicina i polacchi a Dante. Il cattolicesimo è anche oggi, per la maggior parte dei polacchi, inscindibile dalla vita nazionale. Questo attaccamento alla religione si spiega facilmente non soltanto per le secolari lotte sostenute contro i pagani turchi e tartari, ma anche per quelle sostenute dalla latina e cattolica cultura polacca contro lo spirito orientale della Russia ortodossa, potente, per ricchezze e forza militare, e nell' ottocento, momentanea vincitrice.

Quindi questa religiosità, lontana però dal fanatismo, questa intensa vita spirituale che si manifesta in ogni espressione della vita quotidiana dei polacchi, sia individuale, che collettiva e spesso definita dagli stranieri „misticismo slavo", suscita nell'animo dei polacchi un entusiasmo, una adorazione ilimitata per l'opera con la quale il grande esule, pervaso di amor di patria e di fede cristiana, penetrava nella coscienza della nazione e dell' umanita.

Ancora una ragione della fortuna della „Commedia' in Polonia va ricercata nell' indole dei polacchi piuttosto entusiasti ed espansivi e in genere sensibili alla poesia meravigliosa e suggestiva.

Oggi la schiera dei poeti direttamente ispirata da Dante non aumenta. Non si hanno importanti opere moderne derivate dalla „Divina Commedia". Eppure l'adorazione per il Divino Poeta non diminuisce, ma anzi cresce con la diffusione della „Commedia" che sempre più viene conosciuta non soltanto nelle traduzioni, ma anche nell'originale. I poeti spesso ricordano Dante, sopratutto quando il destino li porta nella sua città nativa o sulla terra d'Italia.

In occasione della commemorazione del sesto centenario della morte di Dante apparve tra gli altri uno studio del Folkierski sull' attualità di Dante. Quest' attualità gli è stata pienamente riconosciuta da tutta la nazione polacca, e ciò è provato da numerosi e recenti studi scritti onde rendere il dovuto omaggio a colui che è, come sempre è stato, il più vicino alla nazione polacca di tutti i geni della poesia universale.

Wanda de Andreis Wyhowska

Stan badań naukowych nad stosunkami polsko-włoskiemi

Rzadko który rodzaj badań naukowych jest tak pouczający, jak badanie wzajemnych stosunków między narodami. Z jednej bowiem strony podkreśla ono współżycie narodów między sobą, ożywia tak potrzebną do tego współżycia tradycję, z drugiej zaś właśnie dzięki badaniu owych wpływów na naród, tem łatwiej wyrozumieć i wyczuć, co danemu narodowi jest właściwe a nie obce, co stanowi istotny nurt narodowej psychiki, dzięki czemu i jak się zmieniała. Że Włochy wywarły wpływ ogromny na nasze dzieje literackie, artystyczne i wogóle kulturalne, politycznych nie wyłączając, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Stosunki polsko-włoskie zadzierzgnęły się wraz z przyjęciem przez Polskę chrześcijaństwa w X. w., ożywiały się przez wpływ Kościoła Rzymskiego, przez polskich studentów, studjujących we Włoszech, przez polskich artystów, pracujących w Polsce, przez papieskich nuncjuszów i polskich ad limina apostorum pielgrzymów, przez wspólnych w walce o wspólną wolność bojowników, przez silne i u nas wpływy literatury włoskiej, przez naszych pisarzy i artystów, jeżdżących po natchnienie i wiedzę do słonecznej Italji. Są to rzeczy znane, badane, niejednokrotnie przedstawione. Czy jednak są one naprawdę znane w stopniu dostatecznym? Mam wrażenie, że, w pewnych przynajmniej dziedzinach, stanowczo zamało. Trudno, oczywiście, w ramach szczupłego artykułu omówić to zagadnienie obszernie i wyczerpująco, kilka jednak tych braków podnieść należy, bo wychodzą one najaw wiedy zwłaszcza, gdy się naszą, a nawet i włoską, produkcję naukową na temat wzajemnych stosunków polsko-włoskich porówna z tem, co już istnieje w stosunkach polsko-francuskich czy polsko-niemieckich. Jeszcze średniowiecze przedstawia się pod tym względem zadowalająco. Badania Tadeusza Wojciechowskiego, Jana Ptaśnika, X. Jana Fijałka, Jana Dąbrowskiego i szeregu innych posunęły naszą wiedzę w tem kierunku ogromnie, czy to gdy chodzi o naszych pierwszych „benedyktynów włoskich" w Polsce, czy też o Polaków „apud Italos litteris studentes". Bezwątpienia, jest tu jeszcze do zrobienia sporo, tak np. pierwszorzędna publikacja jak „Polonia apud Italos scholastica" X. rektora Fijałka jest, niestety, niedokończona, a jednak, zdaje się, że w obrębie średniowiecza mniejsze są o wiele luki w tych badaniach, niż w zakresie dziejów nowożytnych. Wydawałoby się pozornie, że tak nie jest, że jest nawet zupełnie dobrze, że rozwój nauki idzie tu torem zupełnie normalnym. Mamy przecież szereg rozpraw i przyczynków o włoskich artystach w Polsce, o włoskich reformatorach religijnych, działających pod polskiem niebem, mamy szereg wydawnictw źródłowych o nuncjuszach papieskich w Polsce. Długi szereg jest w przygotowaniu sub auspiciis powolnie pracującej, zwłaszcza w dzisiejszych czasach kryzysu, ale tak troskliwej o należytą szatę naukową i estetyczną swych wydawnictw, Polskiej Akademji Umiejętności.

A jednak jakże wiele tu jeszcze do zrobienia. Tak np. pisze w swych „Notizie" X. Sebastjan Ciampi, że w Polsce w XVI i XVII w. był natłok Włochów, którzy donosili swym dworom o wszystkiem, co się tu działo. Wiadomo o tem i skądinąd tak, jak wiadomo i to, że choć te relacje są często powierzchowne (jak to podkreślił prof. Stanisław Kot), że często jedna powtarza to, co już mówiła druga, ale też zawierają czasem uwagi niezmiernie bystre, pierwszorzędne poprostu. Nie darmo przecie uchodzili Włosi w Polsce XVI w. za ludzi sprytnych, przenikliwych, co to nie dopiero „po szkodzie", lecz już „przed szkodą" są mądrzy. A jednak stwierdzić trzeba, niestety, że tylko część tych relacyj została wydobyta na światło dzienne, część tylko ogłoszona drukiem. Oprócz tych relacyj-opisów mamy często w archiwach włoskich szeregi raportów agentów dyplomatycznych, materjał również niezmiernie ciekawy, a jednak tak mało przez badaczy zużytkowany. Takie np. fiorenckie archiwum państwowe posiada owe raporty już od końca XVI w. (bodaj od r. 1598). Dalej, wiadomo jak ożywione były stosunki dyplomatyczne między Watykanem a Polską, a jednak jak mało mamy pism naukowych na ten temat, jakże niewiele monografji nuncjuszów apostolskich w Polsce, którzy przecież byli nietylko wysłańcami religijnymi i politycznymi, lecz często także przedstawicielami i krzewicielami bogatej kultury włoskiej w Polsce.

Dopiero wiek XVIII wyróżnia się na tem tle dodatnio, ale to już zasługa jednego głównie człowieka, dra Macieja Loreta, który w szeregu swych doskonałych rozpraw, a zwłaszcza przez swe wspaniałe „Życie polskie w Rzymie w XVII w." (Rzym 1930) przysłużył się ogromnie do poznania stosunków polsko-włoskich w tym okresie. Ale zato wiek XIX przedstawia się pod tym względem zupełnie niezadawalająco, choć przecie wiek ten tak silnie został przypieczętowany nawet krwią Włochów za sprawę polską, Polaków za włoską. Prawda, że tak niedawno dr. Kalikst Morawski zadał sobie trud zebrania tego wszystkiego, co napisano w Polsce na temat Risorgimento (Gli studi sul Risorgimento in Polonia) w czasopiśmie Rassegna Storica del Risorgimento z r. 1934 (z IV), ale zgodziłby się ze mną, zdaje się, że większość tych prac, choć jest ich stosunkowo sporo, nie stoi na odpowiednim poziomie naukowym. Ale choćby i tak nie było, choćby te prace były jaknajlepsze, przyznać się trzeba jednak do tego, że cały szereg spraw i ludzi, którzy w tym wieku jednoczyli oba narody, nie doczekało się dotąd należytego wspomnienia. Czy np. wiemy naprawdę to wszystko, co wiedzieć się już powinno, o udziale Chrzanowskiego i Mierosławskiego w walkach Włoch o zjednoczenie, czy mamy monografję jaką taką o stosunku Włoch do powstania styczniowego, boć przecie praca Firlej-Bielańskiej o gen. Nullo i jego towarzyszach to tylko fragment, a i liczne, cenne zresztą, rozprawy dr. Lewaka wystarczyć nie mogą.

Wina z tego powodu, jeśli o winie tu mówić wolno, leży zarówno po polskiej jak i włoskiej stronie. W stosunku do ważności zagadnień tych zamało im się poświęca uwagi. Pisał ongi Stefan Żeromski o gen. Nullo i jego towarzyszach: „Mamy pod nogami czarodziejskie zdroje, o których nikt nie wie i z których nikt nie pije".. Do gen. Nullo zastosować już tych słów nie można, ale czy niemożna ich powtórzyć o innych Polakach i Włochach albo o tych arcydziełach literatury jednej i drugiej, nawzajem obu narodów nieznanych? Powiedział kiedyś Kazimierz Brodziński, że kto nie ma szlachetnych wspomnień, ten nie może mieć szlachetnych nadziei, otóż skoro nasze stosunki z wielkim narodem włoskim nigdy nie były wrogie, lecz zawsze wyrażały się w węzłach, „których — jak się wyraził Il Duce — nic zerwać nie zdoła", to wolno chyba nawet szaremu czytelnikowi wyrazić nadzieję, że badanie stosunków polsko-włoskich, aczkolwiek już żywiej niż lat temu kilkanaście uprawiane, ożywi się jeszcze bardziej, a w „Miesięczniku Italo-Polskim" widzieć tego niewątpliwy dowód.

M. Żywczyński

ATTIVITÀ CULTURALE

Sabato 30 Novembre ebbe luogo la seconda manifestazione straordinaria dell' Istituto Italiano di Cultura con la conferenza che l'illustre prof. Romano Pollak dell' Università di Poznań tenne sul tema LA CONOSCENZA DELL' ITALIA IN POLONIA. Il Direttore dell' Istituto, prof. Arturo Stanghellini, nel salutare e nel ringraziare l'oratore d'aver accettato l'invito rivoltogli, ha molto opportunatamente accennato alla nobile attività svolta dal prof. Pollak per ricercare ed illustrare i legami spirituali che in ogni tempo hanno unito il popolo italiano al popolo polacco e che sono ben più importanti e significativi delle effimere contingenze politiche.

L'illustre conferenziere ha cominciato con l'esaminare quale sia stata tra gli stranieri la conoscenza dell' Italia e degli italiani attraverso i secoli per concludere che essa fu imperfetta e frammentaria in ogni tempo limitandosi al paesaggio, alle attrattive naturali, all'arte e all' ingegno versatile degli italiani, senza che mai o quasi mai fossero apprezzate le virtù più profonde del nostro popolo attraverso il duro travaglio delle dominazioni straniere. E a questo proposito ha voluto leggere quella splendida pagina di Cesare Balbo nella quale con amarezza pari all' eloquenza è rilevata questa imperfezione di giudizio cui dà specialmente rilievo la lode del paesaggio e dell' ingegno senza che mai si parli di virtù civili, lode, insomma, di quelle doti, di quei privilegi che son largiti da Dio ed ai quali non fa riscontro il carattere, la volontà e la fierezza degli uomini. In contrario con gli altri stranieri la Polonia, che s'è spiritualmente formata alla cultura latina, ha sempre ammirato non solo il paesaggio d'Italia, l'arte e l'ingegno degli italiani, ma ha seguito in ogni tempo con spirito di fraterna solidarietà il lungo e faticoso calvario del popolo italiano per raggiungere la libertà lungamente agognata. Nessuna nazione come la Polonia — la *sepolta viva* — poteva comprendere e aprezzare l'Italia nei suoi sforzi generosi. Nemmeno la guerra mondiale ha potuto diminuire questa attrazione istintiva e reciproca tra i due popoli. I prigionieri polacchi in Italia, i prigionieri italiani in Polonia hanno completato l'opera degli scrittori, degli artisti, recando simpatiche testimonianze, cari ricordi del diretto contatto fra i due popoli.

La sicura dottrina del conferenziere nel toccare i punti salienti del tema è stata ravvivata a questo punto da un tono affettuoso che ha commosso l'uditorio, distinto e numeroso. Alla conferenza vivamente applaudita assistevano, oltre ai rappresentanti della R. Ambasciata, e al Segretario del Fascio, numerosi professori universitari, il direttore e vari professori dell'Istituto Francese, il presidente del Comitato Polonia-Italia, principe Czetwertyński e molti membri dello stesso Comitato.

Si deve inoltre segnalare l'atto squisito del prof. Pollak cha ha rifiutato qualsiasi compenso come omaggio alla resistenza dell' Italia nel periodo doloroso e glorioso che essa attraversa.

Attivita del „Comitato Polonia" di Łódź

Invitato dalla fiorente sezione di Łódź del Comitato Polonia-Italia il prof. Arturo Stanghellini ha ripetuto davanti ad un pubblico distinto e numeroso la conferenza sulla INTRODUZIONE ALLA DIVINA COMMEDIA, che già fu detta all' Istituto Italiano di Cultura, a Varsavia in occasione dell' inaugurazione dell'Anno accademico 1935/36. L'oratore è stato a Łódź molto cordialmente festeggiato. L'organizzazione della sezione di Łódź il cui merito spetta specialmente alla segretaria signorina Tatjana Rozenblat, prosegue con grande attività e sono visibili nettamente i progressi della penetrazione linguistica e culturale italiana. V'è già stata, tra le manifestazioni straordinarie una bella conferenza del prof. Pollak; altre seguiranno nei prossimi mesi di oratori polacchi e italiani. E' annunziata per il Gennaio una conferenza del prof. Renato Poggioli, Lettore d'italiano all' Università di Wilno, sul tema: Da Marinetti a Ungaretti.

Program kursów zimowych dla cudzoziemców we Florencji

Od dnia 2 grudnia 1935 r. do 29 lutego 1936 r. odbędą się we Florencji kursy dla cudzoziemców. Będą one obejmowały kurs niższy oraz kurs wyższy dla Anglików, Francuzów i Niemców; kurs elementarny literatury i konwersacji dla Anglików, Francuzów i Niemców; kursy literatury, historji oraz historji sztuki; kurs poświęcony Dantemu w 15 wykładach oraz kurs o Włoszech współczesnych.

Pozatem profesorowie będą oprowadzali słuchaczy po muzeach, galerjach i bibljotekach Florencji. Inauguracja kursów odbędzie się w dniu 8 grudnia 1935 r. Będzie to trzeci rok istnienia kursów.

Współcześni poeci włoscy

Giuseppe Ungaretti

Charakter niektórych cech talentu Ungarettiego sprawił, że z jednej strony futuryści uważali poetę za swego, z drugiej zaś „fragmentyści" i inni widzieli w zdobyczach jego poezji ton przez nich poszukiwany, albo osiągnięcie jakiegoś „stylu", ku któremu usiłowali się zbliżyć w swoich programach. Dziś możemy stwierdzić, że poeta rzeczywiście korzystał z programów i szkół, czerpiąc z ich doświadczeń, a w każdym razie przechodząc równoległą drogę.

Typowym przykładem to jego futuryzm — a nie mniej ciekawym — „fragmentyzm" poety. W walce z passeistami, określanymi zwykle jako przedstawiciele gustu fin de siècle, z akademikami i formalistami — Marinetti i jego towarzysze mieli na oku walkę przeciw całej umysłowości epigonów romantyzmu. Przeciw epigonom romantyzmu literackiego i artystycznego — d'Annunzio był zaliczony do pierwszych — jak również romantyzmu społecznego i politycznego. Przeciw epigonom — w sensie przedstawicieli upadku świata zepsutego i przeżytego, który był już zbyt odległy od obecnych wymagań duchowych i umysłowych, gdyż powstał sto lat temu, naskutek stanu rzeczy, dziś już nie istniejącego. Przeciwstawiając się temu romantyzmowi, futuryści niesłusznie tworzyli program destruktywny, a nie twórczy; ruch lewicowy, który szukał elementów nowych wyłącznie w zaprzeczeniu, w obaleniu tego, co było stare. Stąd powstały „parole in libertà", „wolne słowa", przeciwstawione prozie poetyckiej, wiersze arytmiczne, alogiczne, antysyntaktyczne i antygramatyczne, wiersze wyzywające tradycyjne zasady metryki klasycznej, wbrew dotychczasowym wymaganiom, aby utwór liryczny posiadał początek i konsekwentne zakończenie, oraz zawartość, któraby się dała streścić zachowując sens konkretny. Ale to wszystko zostało przyjęte przez większość futyrystow, jak jakiś dandyzm, jak snobizm intelektualny, i częściowo stało się swego rodzaju neoromantyzmem.

Stanowisko Ungarettiego w stosunku do przeszłości było bardziej skomplikowane: stanąwszy przy futurystach ze względu na nowe formy i złagodziwszy paradoksy ich teoryj, przeszedł do rewizji walorów romantyzmu, przekształcając to, co w nim było jeszcze żywotne i co mogło stanowić jako punkt wyjścia jego nowej poetyki. Z tego punktu widzenia mają rację ci, którzy uważają poezję Ungarettiego za „istotnie tradycyjną". Tradycyjna o tyle, o ile wiąże się z w. XIX całej Europy, nietylko Italji — ale jednocześnie nowa, gdyż wyraża nowoczesny sposób odczuwania.

Neoromantyzm francuski sprowadzał się w gruncie rzeczy do injekcji nowoczesności w organizm przeszłości, zaś antyromantyzm Marinettiego i futuryzm stawia na miejsce subtelnych uczuć i sentymentalnych wyrazów odczucie maszyn, nie mniej wymowne; zamiast szmeru strumyka lub ryku oceanu — hałas wielkiego miasta. Natchnienie przychodzi jednako zzewnątrz choć nawet „życie poetyczne" Renego zmieniło się w „życie dynamiczne" Mafarki.

Życie zaś poetyckie Ungarettiego da się streścić w paru wierszach, wyjętych z liryki „Rzeki" („I Fiumi"), które zawierają w sobie świat zupełnie odrębnej uczuciowości.

Il mio supplizio
è quando
non mi credo
in armonia.

Moją męką
jest kiedy
nie czuję się
w harmonji.

Harmonja Ungarettiego między jestestwem a rzeczami, między ludzkiem a pozaludzkiem stanowi nutę zupełnie oryginalną. Od przyrody, wiernej przyjaciółki romantyków, która wtóruje uczuciu ludzkiemu — od wywyższenia (ulubionego przez futurystów) człowieka do godności żywiołów i maszyn ubóstwionych — przechodzimy z Ungarettim do asymilacji całej przyrody, jako części integralnej jestestwa, tak, że poeta może określić sam siebie językiem przedmiotów, odczuwać poprzez ich istotę, powiedzieć, że jest „pijany wszechświatem".

Łatwo więc pojąć — i po to wyłącznie wprowadziliśmy pewne schematy — gdzie znajduje się punkt styczności a także i punkt oderwania się świata poetyckiego Ungarettiego w stosunku do jego poprzedników i jemu współczesnych. To tłómaczy też wartość niektórych nastrojów pozornie wyszukanych i paradoksalnych, jak „Balaustrata di brezza — per appoggiare la mia malinconia — stasera" (Balustrada z powiewu — aby oprzeć moją melancholję — dziś wieczorem"), albo: „Con le mie mani plasmo il suolo — diffuso di grilli — mi modulo — di malato — sommesso uguale — cuore". („Memi rękami urabiam ziemię — pełną świerszczów — miarkuję — chorego — uległe jednakie serce"). Te nastroje zaś świadczą o egocentrycznej asymilacji, którą autor wyraża przez zdania, gdzie nazwy ducha oznaczają materję, i przeciwnie, tak, że nigdy nie wiadomo, czy autor mówi o sobie czy o przedmiotach.

Stąd wypływa oryginalne zamiłowanie do nowych obrazów. Obraz, objaśnienie, paralelizm podmiotu, odrzucone wreszcie jako retoryka — przeszły wreszcie u futurystów w grę paradoksów. Ciekawe, że dwie najnowsze próby nadania treści twierdzeniu „la poésie c'est l'image" wyszły od jednego Włocha i Francuza włoskiego pochodzenia. Ale podczas gdy Francuz, Paul Valéry używa obrazu jako doskonałego odpowiednika tak, że może niem zastąpić podmiot (przypomnijmy znany wiersz: „Ce toit tranquille, où marchent des colombes"), Ungaretti łączy podmiot i obraz które przenikają się wzajemnie tak, że giną granice rozróżnienia. Z doskonałej jedności jestestwa i rzeczy w których „Ogni colore si espande e si adagia negli altri colori per essere più solo se lo guardi" (Każda barwa rozpływa się i zlewa z innemi, aby być bardziej samą, jeśli na nią spojrzysz) — powstaje prawem kontrastu bolesna samotność, która każe powiedzieć poecie o sobie

samym: „Ungaretti uomo di pena" („Ungaretti, człowiek cierpienia").

Poczucie śmierci, które u Ungarettiego jest pozbawione jakiejkolwiek religijności dogmatycznej, jakiegokolwiek „weltschmerz", a nawet treści bohaterskiej, wydaje się całkowitem osiągnięciem harmonji poszukiwanej przez poetę.

„Immemore sorella morte
L'uguale mi farai del sogno
Baciandomi.

Avrò it tuo passo
Andrò senza lasciare impronta.

Mi darai il cuore immobile
D'un Iddio, sarò innocente,
Non avrò più pensieri, nè bontà.

Con la mente murata,
Con gli occhi caduti in oblio,
Farò da guida alla felicità".

„Niepomna siostro, śmierci!
Uczynisz mnie równym snowi
Całując mnie.

Będę szedł twoim krokiem
Nie zostawiając śladów.

Dasz mi serce nieruchome
Boga, będę niewinnym,
Nie będę już myśleć ani nie będę dobrym.

Z zasklepioną myślą,
Z oczyma popadłemi w niepamięć
Będę przewodnikiem szczęścia".

Wyzwolony z granic zbyt ludzkich uczuć i materji, poeta może osiągnąć stan boskości, t.j. doskonałego zjednoczenia między Stworzycielem a stworzeniem.

Nakreśliwszy szkic świata Ungarettiego, dodamy słów kilka o jego wyrazie poetyckim; dlatego musimy wspomnieć o „fragmentystach". Nazwa ta pochodzi od zasad ich estetyki. W studjach nad fragmentami greckiemi, które zachowały się do naszych czasów, nad posągami Fidjasza, podkreślano nieraz zupełność wyrazu artystycznego, która do pewnego stopnia gasiła pragnienie odzyskania części straconych; dzieło sztuki było całe zawarte we fragmencie. Stąd zrezygnowanie, a priori ze wszystkiego, co w literaturze miałoby charakter „budowanego". Małe wzruszenie, obraz, jakieś przelotne stany duchowe, stanowiły świat wyrafinowany i ograniczony fragmentystów, świat z którego pogardliwie patrzyli na „dzieła o szerokim oddechu", gdzie sztuka i nie-sztuka z konieczności musiały się łączyć.

Poezja Ungarettiego podobnie się przedstawia. Nierzadko dwa, trzy cztery wiersze stanowią jego lirykę. Często, pozatem, te wiersze są bardzo krótkie.

Ale nawet tam, gdzie liryka nabiera charakteru bardziej określonego, każda część stanowi jakgdyby fragment, związany z poprzednim i z następnym węzłem wewnętrznym, niezawsze łatwym do uchwycenia. A więc jest to poezja hermetyczna, poezja która wymaga współpracy czytelnika, współpracy twórczej; wymaga jakby drugiego natchnienia, a słowa sprowadzone do pierwotnego znaczenia nabierają magicznej siły:

„Quando trovo
in questo mio silenzio
una parola
scavata è nella mia vita
come un abisso".

„Kiedy znajduję
w tej mojej ciszy
jakieś słowo,
wyżłobione jest w mojem życiu
jak przepaść".

Nie przejdziemy do szczegółowszych rozważań, do których mogłyby nas doprowadzić te wiersze. Wystarczy zwrócić uwagę, jak w swoim ostatnim tomie „Sentimento del tempo" („Poczucie czasu"), poeta częściowo oddalił się od fragmentyzmu swego pierwszego „Allegria" („Radość"), zbliżając się do tradycji tak w wyrażeniach, jak i w metryce. Zakończymy słowami krytyka A. Gargiulo: „Nie wiem, czy w szerszym zakresie zostało urzeczywistnione, i przez kogo, to, co we Włoszech dał Ungaretti, tę rodzimość i czystość, które są bezwątpienia najwyższem dążeniem liryki współczesnej".

Leone Pacini

Wiadomości gospodarcze

Unormowanie przywozu i sprzedaży produktów naftowych w Italji

W „Gazzetta Ufficiale" z dnia 9 listopada r.b. ukazał się dekret król. z daty 24 października r.b., mocą którego na wniosek Szefa Rządu utworzony został „Specjalny urząd paliwa płynnego" (Ufficio Speciale dei combustibili liquidi).

Urząd ten utworzony został przy Ministerstwie Korporacyj i celem jego jest: określenie krajowego zapotrzebowania na oleje mineralne, mieszanki i smary, łącznie z zapotrzebowaniem wojska, marynarki wojennej i handlowej, aeronautyki i kolei, układanie listy kolejności i wyznaczanie ilości do podziału, zależnie od stojących do dyspozycji zapasów, pomiędzy rozmaite administracje państwowe, związki publiczne i firmy prywatne; studjowanie i uzgadnianie możliwości zaopatrzenia w oleje mineralne, mieszanki i smary z rozmaitych źródeł zagranicznych i krajowych; organizowanie zagranicą służby informacyjnej i biur zakupów tych produktów, czynienie starań, przy współudziale i za pośrednictwem związków, administracyj i urzędów kompetentnych, o zapewnienie sobie służby transportowej morskiej i lądowej, służby odbiorczej w portach oraz magazynów na te produkty; ustalanie cen odsprzedażnych dla każdego rodzaju produktów, — również, jeśli chodzi o poszczególne kategorje konsumentów i inne.

W ten sposób w Italji ustaje wolny handel olejami mineralnemi, mieszankami i smarami, nawet jeśli one przeznaczone są dla marynarki handlowej oraz dla konsumcji w strefie Carnaro i na terytorjum Zary. Wyjątek stanowi sprzedaż detaliczna w ilości, jaka zostanie określona dekretem Ministra Korporacyj.

Sprzedaż tych produktów będzie dalej kontynuowana przez zainteresowane firmy (jak rafinerje olejów mineralnych, posiadaczy generalnych licencyj importowych, hurtowników i t. p.) pod kontrolą Urzędu i na warunkach przez tenże Urząd ustalonych.

Jednocześnie ukazał się również dekret Ministra Korporacyj z dnia 7 listopada r.b., będący uzupełnieniem omówionego dekretu król. z 24 października r. b.

Od daty wejścia w życie dekretu t.j. od 9.XI. 1935 r. i aż do nowych zarządzeń, rafinerje olejów mineralnych, posiadacze generalnych licencyj importowych, hurtownicy i t. p. mogą dokonywać dostaw i sprzedaży olejów mineralnych, mieszanek i smarów tylko swym stałym klijentom i jedynie w takiej ilości, jaka była im dostarczona lub sprzedana w odpowiednim miesiącu roku zeszłego.

Benzyna i mieszanki, zawierające benzynę, mogą być sprzedawane wprost konsumentom wyłącznie za pośrednictwem automatycznych rozdzielaczy, zaopatrzonych w licznik.

Użycie mieszanek spirytusowych dla celów napędowych

Zgodnie z dekretem, ogłoszonym w dn. 23 listopada r.b. w „Gazzetta Ufficiale", celem przysporzenia większej ilości spirytusu jako środka napędowego, producenci spirytusu obowiązani są trzymać do dyspozycji importerów, producentów benzyny lub też producentów specjalnych mieszanek, cały spirytus, otrzymany bezpośrednio drogą destylacji buraków w ciągu kampanji buraczanej 1935/36 roku. Importerzy oraz producenci benzyny są obowiązani mieszać pewną część tego produktu przez nich przywiezionego lub wyprodukowanego z taką ilością spirytusu oczyszczonego, jaka zostanie im przydzielona.

Cena, za jaką wytwórcy będą sprzedawać spirytus, nie powinna przewyższać Lirów 215 za hektolitr produktu czystego.

Bez zmiany pozostają ceny spirytusu oczyszczonego o mocy poniżej 95^0, która wynosi lir. 330 za hektolitr oraz cena spirytusu surowego, która wynosi lir. 145 za hektolitr.

Przepisy o produkcji i dostawach sprzętu wojennego

W „Gazzetta Ufficiale" z dnia 10 października r.b. ogłoszony został dekret Szefa Rządu, wprowadzający przepisy wykonawcze do dekretu król. z daty 14 lipca r.b. stwarzającego Generalny Komisarjat dla produkcji sprzętu wojennego.

Do atrybucyj Generalnego Komisarjatu należy: mobilizacja prywatnych zakładów przemysłowych, ktorych produkcja zaliczona być może do produkcji o charakterze wojennym, uzgadnianie programu robót, wykonywanych tak dla armji, jak i innych działów administracji państwa, przy uwzględnieniu możliwości produkcyjnej przemysłu krajowego; kontrolowanie kosztów produkcji, kontrolowanie i regulowanie w porozumieniu z kompetentnemi zarządami administracji państwowej podziału zapasów surowców, potrzebnych tak dla przedsiębiorstw prywatnych wolnych lub zmobilizowanych, jak i państwowych, ustalanie i tworzenie zapasów pewnych materjałów do wyłącznej swej dyspozycji; ustalanie i tworzenie zapasow pewnych gotowych produktów pochodzenia zagranicznego, które uzna za niezbędne, — do wyłącznej swej dyspozycji, wykonywanie kontroli dyscyplinarnej i technicznej nad zakładami przemysłowemi prywatnemi tak wolnemi, jak i zmobilizowanemi, celem osiągnięcia najwyższej wydajności i oszczędności produkcji, współdziałanie z ministerstwem oświaty i korporacyj w szkoleniu roboczych sił pomocniczych bądź w zainteresowanych zakładach przemysłowych, bądź też w specjalnych „formacjach przeszkoleniowych".

W związku z powyższem nie mogą być udzielane żadne zamowienia przemysłowi prywatnemu bez porozumienia się z Generalnym Komisarjatem.

Odnośnie zaś dostaw z zagranicy materjałow niezbędnych dla przemysłu prywatnego tak wojennego, jak i zmobilizowanego oraz związanego z tem transportu, Generalny Komisarjat sprzętu wojennego uzgadnia z Ministrami Komunikacji i Korporacyj, jak również z Nadintendenturą dla wymiany walutowej sposoby i warunki jaknajbardziej ułatwiające dokonywanie tych dostaw.

Uzasadnienie nieogłaszania rachunków Banca d'Italia

W związku z nieogłaszaniem rachunków Banca d'Italia należy wyjaśnić, iż wstrzymanie ogłaszania tych rachunków pod względem prawnym opiera się

na dekrecie z dnia 28-go października r.b. Dekret ten, ogłoszony w Gazzetta Ufficiale w dniu 31-ego października r.b., ogranicza jawność aktów i dekretów, tyczących się życia gospodarczego i finansowego państwa. Artykuł 1 wymienionego dekretu postanawia, że w okolicznościach wyjątkowych i w wypadkach, gdy tego wymagają interesy państwowe, Szef Rządu będzie mógł zarządzić na okres przejściowy, aby nie ujawniano aktów i dekretów, tyczących się państwowego życia gospodarczego nawet wówczas, gdy ujawnienie ich byłoby ewentualnie przewidziane przez obowiązujące ustawy lub inne normy prawne.

Przywóz węgla do Italji

„Agenzia di Roma" informuje, że w ciągu pierwszego półrocza r.b. Italja sprowadziła z Niemiec 3.155 tys. t. węgla. Z Anglji sprowadzono w tym czasie 2.300 tys. t., z Polski zaś 770 tys. t. (wobec 500 tys. t. w analogicznym okresie r. ub.). Ponadto podwojony został import węgla z Turcji, osiągając liczbę 120 tys. Natomiast poważnej redukcji uległ import węgla sowieckiego.

Według urzędowej statystyki niemieckiej eksport węgla kamiennego z Niemiec do Italji wzrósł poważnie w ciągu ostatniego roku. Koła niemieckie przypisują zjawisko to nietyle wzrostowi zapotrzebowania Italji w związku z przygotowaniami wojennemi, ile raczej uważają je za objaw trwającego już od dłuższego czasu okresu rozwoju. W pierwszym kwartale r.b. przeciętny eksport węgla kamiennego do Italji wynosił 532,9 tys. t. miesięcznie, wobec 403,6 tys. średnio miesięcznie w r. ub. W drugim kwartale Niemcy wywoziły do Italji średnio miesięcznie 525,5 tys. t., w trzecim zaś kwartale eksport niemiecki wykazał dalszy wzrost. Eksport koksu wzrósł z 34,6 tys. t. w czerwcu, do 90,7 tys. t. we wrześniu r.b.

Ustawowy przymus eksportu jedwabiu w Italji

Rząd italski wydał rozporządzenie, stwarzające ustawowy przymus eksportu jedwabiu surowego oraz wyrobów jedwabnych. Rozporządzenie przewiduje, że jedwab surowy, przędza jedwabna, nici jedwabne, tkaniny jedwabne oraz jedwabne wyroby dziane, wytworzone z surowca, uzyskanego w r. 1934 i w latach poprzednich, muszą być wywiezione zagranicę do dnia 1 stycznia 1936 r. Jeśli do tego dnia artykuły te nie zostaną wywiezione, państwo zarządzi ich rekwizycję, wypłacając ich właścicielom odszkodowanie w wysokości o 10% niższej, niż będą opiewały oficjalne notowania jedwabiu na giełdach w Nowym Yorku i Yokohamie.

Aluminjum zamiast cyny

„Agenzia di Roma" zwraca uwagę na coraz bardziej rozpowszechniane stosowanie aluminjum zamiast cyny na zewnętrzne pokrycie blachy żelaznej i stalowej. Pokrycie aluminjowe ma być trwalsze i odporniejsze na kwasy. Nowy ten sposób ocynkowania blachy obniża prawie o 50% koszty ocynkowania i zmniejszy zużycie cynku o 50%.

Elektryfikacja kolei żelaznych w Italji

Do dn. 21 kwietnia 1937-XV ma być zrealizowana część programu dotyczącego elektryfikacji italskich kolei żelaznych. Całkowity program wymagać będzie dwunastoletniego okresu czasu, podzielonego na trzy odcinki po 4 lata, koszt zaś elektryfikacji wyniesie 300 miljonów rocznie.

Długość zelektryfikowanych linij wyniesie około 9000 kilometrów, czyli więcej, niż połowę sieci kolejowej całego państwa. Do dn. 21 kwietnia r. 1937 prace elektryfikacyjne obejmą 3881 kilometrów linij kolejowych.

Należy nadmienić, iż w r. 1934/35 koszty robót elektryfikacyjnych wyniosły 875 milj. lirów. Dla uruchomienia nowych linij już zelektryfikowanych oddano już do użytku 243 lokomotywy elektryczne oraz 24 wagony motorowe. Na niektórych linjach o trakcji elektrycznej przewidziane jest puszczenie w ruch pociągów luksusowych, złożonych z 3 wagonów. Szybkość pociągów elektrycznych wyniesie ok. 160 klm. na godzinę.

S|S „Premjer" odpłynął z Gdyni pod Italską banderą

Dnia 16-go listopada r.b. s/s „Premjer" Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego, od dłuższego czasu unieruchomiony i zastąpiony na linji Gdańsk—Gdynia—Londyn nowozbudowanym s/s „Lech" odpłynął do Neapolu już pod italską banderą. S/s „Premjer" (ex „Tasso") zbudowany w Leith w r. 1922, o pojemności 3.540 t. r. brutto i 2.172 t. r. netto, został sprzedany Towarzystwu „Tirrenia" (Flotte Riunite Florio-Citra) w Neapolu za ok. 40.000 Ł.

Mimo wojny Italja rozbudowuje swe dalekobieżne linje

Trudności finansowe, w których się znajduje Italja nie zrażają jej do rozbudowy swych połączeń z Dalekim Wschodem kosztem zakładania na stoczniach nowych jednostek. Lloyd Triestino rozpocząć ma niebawem budowę nowego statku dla linji Genua—Neapol—Shanghai o pojemności 20.000 ton brutto i szybkości drogowej 24 węzły. Prócz tego na linji tej kursować będą „Conte Rosso" i „Conte Verde", których maszyny ulegną przebudowie celem zwiększenia szybkości.

Prócz tego na linji Triest—Shanghai będą kursowały dwa statki o szybkości 20-węzłowej i pojemności 18.0000 t. br. każdy.

LA POLONIA: PAESE DEI CACCIATORI

La Polonia, per la naturale configurazione del terreno, è copiosamente popolata d'ogni specie di selvaggina. La guerra che l'ha percorsa in lungo e in largo, devastando e sconvolgendo il terreno, non ha distrutto però questo patrimonio faunistico, che oggi viene sfruttato dalla cinegetica moderna. La Polonia può definirsi veramente paese dei cacciatori, poichè la caccia è sfruttata per periodi di tempo di gran lunga maggiori che in altri Paesi europei, i quali preservano la selvaggina con rigide barriere proibizioniste.

Sul territorio polacco, la selvaggina è abbondante e di vertiginosa riproduzione. Tralasciando la Russia, la Polonia è forse l'unico paese, in cui tutte le qualità di selvaggina della zona temperata sono rappresentate. La Polonia si può suddividere in tre grandi zone per l'esercizio venatorio, e precisamente: la Polonia Centrale e Occidentale, la Polonia del Sud-Est, e la regione montagnosa dei Carpazi e dei Tatra.

Nella prima zona, che comprende prevalentemente vaste pianure, si trovano la lepre e la pernice. Le foreste viceversa ospitano il cervo, il daino, il cinghiale, la volpe, il capriolo. I laghi della Pomerania servono di rifugio ai cigni selvatici, le foreste di Toruń occultano il gallo di bosco, la Poznania del Sud ospita l'otarda, il famoso uccello trampoliere.

La Polonia del Nord-Est, con le sue immense foreste di Bialowieza e i terreni paludosi della Polesia, è una zona che contiene una selvaggina ricca e interessante. Nelle foreste di Rudnik, di Berzszty,

di Grodno, di Woropojewo e di Niliboki si celano oltre ai gallo di bosco, il gallo di brughiera, la starna, dalle pregiatissime e saporite carni, la pernice bianca. L'anitra regna nelle paludi della Polesia, ove si scorge sovente il volo in massa di decine di migliaia di anitre. Qui vi si trovano ancora la beccaccia e il beccaccino.

Nella Polonia Orientale viceversa si possono cacciare in gran numero i cinghiali, di proporzioni maggiori di quelli di Poznania. Per i cacciatori in cerca di emozioni, vi si trovano inoltre l'orso, la lince, il lupo, la volpe, la martora, la lontra, la puzzola, e l'ermellino. In minore quantità che nella Polonia Occidentale si trova in questa zona, la lepre. Però la minore quantità è compensata da due qualità di lepri, molto rare: la lepre bianca e la lepre grigia. Pure il castoro, vive in questa ricca zona, ma la sua specie, come è noto, minaccia di scomparire, sicchè prudenti misure di protezione salvaguardano la sua riproduzione.

La zona montana polacca comprende le foreste della regione sub-carpatica, i Carpazi e i Tatra. In queste provincie della Polonia vive il cervo di montagna, dalla corporatura magnifica e dal considerevole sviluppo delle corna ramificate. Le montagne sono abitate dall' orso, dal lupo, dalla lince e dal gatto selvatico. Sui Tatra si trovano il camoscio e la marmotta.

Dopo questa rapida rassegna della selvaggina che popola la Polonia, sarà utile conoscere le date d'apertura e di chiusura della caccia in Polonia, almeno per quanto riguarda la selvaggina più importante. La caccia all' orso è permessa un mese all' anno, dal 15 dicembre al 15 gennaio. Il cervo dal 15 sett. al 31 ott., la capriuola e il daino dal 15 genn. al 16 febbr., il cinghiale dal 1 maggio al 28 febbr., la lince dal 15 dicem., al 15 genn., il gatto selvatico dal 1 dicem., al 15 febbr., la martora dal 1 dicem., al 28 febbr., il gallo di brughiera dal 15 mar., al 15 magg., la lepre grigia dal 20 ott. al 15 genn., la lepre bianca dal 1 nov., al 15 febbraio. La pernice dal 15 agosto al 1 febbraio, il fagiano dal 1 nov. al 1 febbr., il tacchino selvatico dal 15 ott. al 15 maggio, la beccaccia dal 15 agosto al 15 maggio, l'anitra selvatica dal 15 luglio al 1 giugno. Il cigno e l'oca selvatici dal 1 agosto al 15 maggio. Il lupo, la volpe, il coniglio sono considerati nocivi e la loro caccia non è interdetta in nessun periodo di tempo. La caccia al bisonte è interdetta e si pratica soltanto dietro rari permessi speciali.
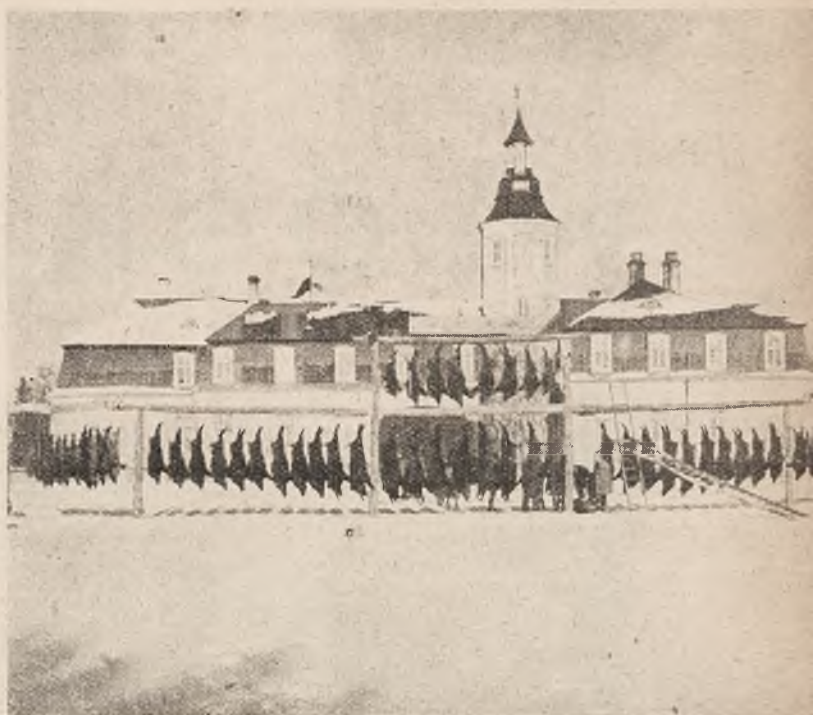
Non è soltanto la varietà della selvaggina quella che fa entusiasmare il cacciatore in Polonia, ma la messinscena fastosa della battuta, che specie tra i grandi possessori di riserve, si allestisce in una linea tradizionalmente classica. Di conseguenza, suoni di corno lanciati da valletti pomposamente abbigliati, mute impazienti di cani, costumi pittoreschi di battitori, slitte che trainano sulla neve per angusti sentieri delle foreste il padrone e gli ospiti C'è una aria quasi feudale, c'è un che di pittoresco, di sostanzialmente armonioso con lo scenario polacco, sempre magnifico per bellezza.

Oltre alle vaste riserve di caccia del Presidente della Repubblica, appassionato cacciatore, sono da menzionare quelle appartenenti al Principe Radziwill e al conte Potocki. La caccia in Polonia, per copiosità e varietà di selvaggina, oltre che a soddisfare ogni esigenza cinegetica e velleità venatoria, dà al cacciatore partecipante un'idea della ospitalità polacca e della vita sana che ispira il paesaggio polacco.

A. V.

WŁOSKIE GÓRY

Sestriere

Sestriere

Mont-Blanc

WIADOMOŚCI TURYSTYCZNE

Elektryfikacja kolei włoskich

Wśród inauguracyj, które będą miały miejsce na początku XIV r. Ery Faszystowskiej, sygnalizuje się otwarcie nowego dworca kolejowego we Florencji oraz nowej linji elektrycznej Florencja—Rzym—Neapol na trasie 500 km., która łącznie z linją „Direttissima“ Bolonja—Florencja oraz Neapol—Palermo, będzie stanowiła centralną część wielkiej arterji komunikacji, która ma być ukończona w roku 1936.

Ta elektryfikacja zaoszczędzi od 30 do 40 minut na trasie Florencja—Rzym, podczas gdy „direttissimi“ zaoszczędzą na trsaie Rzym—Neapol około 35 minut. Co dotyczy pociągów pośpiesznych, zdołają one niezawodnie zwiększyć w wielu punktach dotychczasową szybkość.

Po ukończeniu prac nad elektryfikacją połączenia Medjolan—Rzym—Neapol oraz Turyn—Livorno—Rzym, zostaną uruchomione koleje elektryczne aerodynamiczne, które pozwolą przebyć tę przestrzeń w 6 godzin. Dolina Padu otrzyma pociągi motorowe również aerodynamiczne. Tytułem próby, został uruchomiony ostatnio na linji Florencja—Chiusi pociąg złożony z 10 wozów (ogólnej wagi 400 tonn) z maszyną o sile 2.000 HP. Średnia szybkość wynosiła 90 km. na godzinę, lecz w niektórych punktach została osiągnięta szykość 130 km. Uskuteczniona próba wypadła pomyślnie i wszy stko pozwala przypuszczać, że pociągi pośpieszne pozwolą przebyć ten dystans w 3 godziny 20 minut. W ten sposób zyska się godzinę na przebyciu tej trasy.

Turystyka włoska chlubnie znana zagranicą

Czasopismo „La France Hotelière Touristique“ wychodzące w Paryżu, opisuje z entuzjazmem drogę automobilową, będącą obecnie w fazie konstruowania, która połączy Genuę z Sanktuarjum Madonna della Guardia. Czasopismo to opisuje jej zalety oraz cechy charakterystyczne: pochylenie średnie 5%; szerokość szosy — 6 m. 50, szerokość podwojoną na zakrętach, których promień wynosi conajmniej 20 m. Droga ta będzie wykonana w sposób, dający możność automobilom jednoczesnego kursowania w obydwu kierunkach, niezależnie od typu maszyny.

Co 500 metrów będzie zachowana przestrzeń dla zawracania maszyn. Pozatem przewidziane są punkty postojów z których turyści będą mogli podziwiać panoramę. Co 500 metrów automobiliści znajdą studnię wody do picia, a co 2 kilometry telefon.

Autostrada ta będzie oświetlona elektrycznością od zmierzchu aż do świtu i będzie zaopatrzona w automatyczne zbiorniki benzyny i smarów. W punkcie zapoczątkowania autostrady znajdzie turysta nowoczesny garaż.

Wyżej wspomniane czasopismo kończy swe sprawozdanie, iż Włochy dają niezwykły przykład: „Czyny — bez słów“.

Reglamentacja artykułów spożywczych we Włoszech nie dotknie ruchu turystycznego

Biorąc pod uwagę, iż ostatnie rozporządzenia, wprowadzające ograniczenie spożywania niektórych artykułów żywnościowych we Włoszech, stały się przedmiotem dowolnej oraz niedokładnej interpretacji, należy wyjaśnić, iż nie podlegają żadnym restrykcjom potrawy przygotowane z jaj, jarzyn wszelkiego rodzaju, artykułów nabiałowych które cieszą się zasłużoną opinją u konsumentów i uważane są za specjały kulinarne kuchni włoskiej.

Właściciele hoteli i innych przedsiębiorstw tego rodzaju oraz zarządy wagonów sypialnych stosują się do następujących przepisów: z dniem 5 listopada b. r. i na przeciąg sześciu miesięcy żaden posiłek nie może zawierać więcej niż jedno danie mięsne lub rybne. A zatem rozumie się, iż mogą być dowolnie wydawane wszelkie inne potrawy przygotowane z jaj, jarzyn, artykułów, mącznych, nabiałowych i t. p.

Ze względu na to, iż przedsiębiorstwa hotelowe uważają za stosowne dalsze wydawanie zakąsek, spożywanie wnętrzności oraz dróbek lub wędlin będzie dopuszczalne, jako składowa część zakąski wzgl. jako właściwa zakąska.

Likiery i wina zagraniczne oraz produkty spożywcze pochodzenia zagranicznego będą mogły być na żądanie sprzedawane klijentom aż do

czasu wyczerpania zapasów posiadanych przez właścicieli hoteli.

Turyści zagraniczni mogą przeto spokojnie podróżować do Włoch i mogą być pewni, iż znajdą tam wszystkie znane im już dobrze wygody i rozrywki.

Przywóz aparatów fotograficznych i kinematograficznych oraz ich części przez turystów

Podróżni udający się do Włoch mogą zabierać ze sobą aparaty fotograficzne oraz kinematograficzne, jak również potrzebne akcesorja do własnego amatorskiego użytku. Ministerstwo Finansów we Włoszech wydało w tym względzie obwieszczenie, podające do wiadomości, że aparaty te oraz ich części są wolne od jakichkolwiek opłat celnych przy przekroczeniu granicy.

Przez aparaty kinematograficzne dopuszczone do zwolnienia od cła, rozumie się aparaty kinematograficzne typu Pathé Baby, pod warunkiem, że służyć będą do tegoż użytku, a nie mają przeznaczenia handlowego.

Należy dodać, iż zwolnienie od wszelkich opłat dotyczy również aparatów fotograficznych używanych, przesyłanych do Włoch pocztą, lecz nie później niż w ciągu trzech miesięcy po przekroczeniu granicy przez właściciela aparatu.

We wszelkich innych wypadkach przywożone aparaty fotograficzne oraz kinematograficzne podlegają zwykłym opłatom celnym według obowiązującej taryfy przywozowej.

Zagraniczny ruch samochodowy we Włoszech

Celem jaknajskuteczniejszego przyczynienia się do rozwoju turystyki międzynarodowej oraz ułatwienia automobilistom zagranicznym kursowania po Włoszech, Król. Ministerstwo Komunikacji wydało, w drodze eksperymentu, zarządzenie zwalniające automobilistów zagranicznych od obowiązku posiadania Międzynarodowych Świadectw Samochodowych i Międzynarodowych pozwoleń na prowadzenie, a zezwalające na kursowanie samochodów zagranicznych i kierowanie nimi na podstawie wydanych w kraju pochodzenia dowodów.

Powyższe zarządzenie dotyczy jedynie samochodów zagranicznych prywatnych, z wyłączeniem taksówek, samochodów do wynajęcia, autokarów, autobusów i t. p., i weszło w życie w dniu 1 października 1935 r.

Po stwierdzeniu ważności powyższych dokumentów oraz tożsamości kierowców i samochodów, włoskie Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego w punktach granicznych wzgl. w portach wylądowania przyłożą na dokumencie odnoszącym się do odprawy warunkowej samochodu (tryptyk, carnet des passages en douanes i t. p.) następującą adnotację:

„Upoważniony do kursowania po Włoszech za okazaniem dokumentów automobilowych, wydanych w kraju pochodzenia".
po czem następuje data, podpis funkcjonarjusza odnośnego Urzędu na stacji granicznej lub w porcie oraz pieczęć.

Ułatwienie dla turystów zagranicznych, udających się do Włoch samochodami

Zwyżka cen benzyny we Włoszech, wywołana restrykcjami, wprowadzonemi celem przeciwstawienia się sankcjom, wbrew wszelkim przewidywaniom, nie dotknie turystów automobilistów, udających się do tej słonecznej krainy dla przyjemności.

Liczne i wielostronne udogodnienia, wprowadzone dla cudzoziemców w tym roku: na kolejach, zniżka cen benzyny, obniżenie cen w hotelach, nie uległy żadnej zmianie.

Na kolejach przysługuje turystom zniżka 50%, gdy podróżują indywidualnie oraz zniżka 70% — dla wycieczek zbiorowych. Posiadacze „bonów hotelowych" korzystają ze znacznych zniżek w hotelach; turyści - automobiliści mogą podróżować samochodami po całych Włoszech wszerz i wzdłuż, przyczem korzystają ze zniżonej ceny benzyny Lir. 1.76 za litr, jeśli posiadają od 5 do 15 bonów hotelowych, oraz z ceny 1.30 Lir. za litr, jeśli wykażą się posiadaniem ponad 15 bonów.

„Bony hotelowe" mogą być nabywane we wszystkich biurach podróży oraz granicznych biurach „ENIT"u", gdzie również znajdują się w sprzedaży „bony benzynowe".

Podróżni mogą zatem spędzić przyjemnie i z niedużym nakładem pieniędzy również i tegoroczną zimę we Włoszech, gdzie znajdą tradycyjne serdeczne przyjęcie i nie odczują pod żadnym względem ograniczeń, które naród włoski wprowadził ostatnio, aby stawić czoło sytuacji politycznej, i mogą być pewni, iż nie wpłynie to ujemnie na ich kieszeń, na wygody, ani na spokój duchowy.

Zniesienie opłat od pobytu oraz opłat kuracyjnych

W tych dniach ukazało się we Włoszech nowe rozporządzenie, według którego turyści zagraniczni, którzy zaopatrzą się przed podróżą do Włoch w „Bony hotelowe", będące od niedawna w obiegu, będą wolni od uiszczania opłat od pobytu oraz opłat kuracyjnych.

„Bony hotelowe", wprowadzone we Włoszech w tym roku, w celu udogodnienia podróży wszystkim turystom udającym się do Włoch, dające im możność lokowania się w hotelach wszelkich kategoryj po cenach umiarkowanych, oddają podróżnym jeszcze i tę przysługę, która będzie niewątpliwie oceniona, iż czynią pobyt we Włoszech o wiele dogodniejszy i bardziej ekonomiczny.

Jest przeto rzeczą niewątpliwą, iż opłaca się turystom udającym się do Włoch, zaopatrywać się w „bony hotelowe" do nabycia w biurach podróży wszystkich krajów, gdyż zapewniają one zniżone ceny w hotelach, zwalniają od opłacania podatku od pobytu oraz kuracyjnego i upoważniają automobilistów do nabywania przez „bony benzynowe" benzyny do samochodów po cenach jaknajniższych.

Radjo-kroniki z dziedziny turystyki

Transmisje nadawane są przez stacje „Ente Italiano Audizioni Radiofoniche" (Instytucja Włoska Słuchowisk Radjowych) w Rzymie, Medjolanie, Neapolu, Turynie, Bolzano, Bari oraz Tryjeście.

Transmisje te podzielone są na grupy, z których pierwsza nadawana jest przez stację rzymską (długość fali 420,8) w następującym porządku:

od godz. 19,23 do 19,38 we wszystkie dni tygodnia, za wyjątkiem niedzieli, transmitowane są pogadanki oraz biuletyny w różnych językach:

w poniedziałek — w języku francuskim; we wtorek — w angielskim; we środę — w holenderskim: w czwartek — w hiszpańskim; w piątek — w szwedzkim i w sobotę — w esperanto

Transmisje w języku niemieckim są przewidziane w niedzielę; nadawane są o godz. 21.15 przez stacje w Medjolanie (386,6) oraz w Tryjeście.

Również radjostacja w Bari I nadawać będzie w piątek oraz sobotę transmisje w językach francuskim, arabskim i hebrajskim, a mianowicie:

w piątek: od 19.20 do 19.45 we francuskim i włoskim;
w sobotę: od 19.01 do 19.17 w jęz. arabskim i hebrajskim.

Specjalne miejsce zostało zarezerwowane w programie „Radjo-kroniki z dziedziny turystyki" dla transmisyj w języku włoskim nadawanych przez stacje w: Rzymie, Neapolu, Bari, Medjolanie II i Turynie II, w następującym porządku:

Propaganda turystyczna nie przestaje się rozwijać i udoskonalać, biorąc za punkt wyjścia wszelkie aktualności oraz urozmaicenia. Zatrzymuje się nadewszystko na tematach, mogących zainteresować coraz wzrastające masy radjo-słuchaczy, starając się o jaknajprzyjemniejszą formę.

Rozpowszechnianie wiadomości, stanowiące od ośmiu lat zasadniczą podstawę propagandy radjofonicznej ENiT'u, uzupełnione jest przez inną propagandę jednocześnie pouczającą i rozrywkową.

Radjokroniki, poświęcone turystyce, polegają na pogadankach na tematy poruszane przez słynnych pisarzy, oraz dziennikarzy. Pogadanki te są wygłaszane przez speaker'ów, których językiem ojczystym jest język, w którym wygłoszą dany tekst.

w poniedziałek: pogadanka o godz. 22;

we wtorek: biuletyn o godz. 14;

we środę: pogadanka o godz. 22;

w czwartek: biuletyn o godz. 14-ej;

w piątek: pogadanka o godz. 22-ej;

w sobotę: biuletyn o godz. 14-ej.

Transmisje propagandowe, poświęcone różnym przejawom turystyki, cieszą się najwyższem zainteresowaniem radjosłuchaczy zagranicznych.

Radjo transmituje, przez Radjo-kroniki turystyczne, szczere i serdeczne zaproszenie dla cudzoziemców do Włoch — krainy słońca i sztuki, która przez swoje nieprzebrane skarby artystyczne, niewyczerpane bogactwo doskonale sharmonizowanych kontrastów oraz niezliczone i różnorodne zabytki historyczne najstarszych cywilizacyj, zapewni turystom jaknajlepsze warunki pobytu.

Nowe publikacje ENIT'U

Przy udziale Włoskich Kolei Państwowych, Instytucja Narodowa Przemysłu Turystycznego „ENIT" opublikuje nową broszurę p.t. „Italie" w języku holenderskim, po czem ukaże się wkrótce wydanie w jezyku norweskim. Druga broszura, w nowym formacie, wydana w językach hiszpańskim, niemieckim, francuskim oraz angielskim, jest poświęcona Wenecji.

Przy współpracy władz Wysp włoskich na morzu Egejskiem, wydal ENIT ładną i oryginalną broszurę poświęconą wyspie Rodos. Na jednej stronicy mamy kolorową i piękną mapę wyspy; zostały tu zilustrowane w sposób niezmiernie interesujący wszystkie najbardziej charakterystyczne zabytki sztuki, pomniki, legendy, kostjumy, co składa się na zadziwiająco piękną całość. Ukazały się już wydania w jezykach włoskim, francuskim, angielskim oraz niemieckim; wydawnictwa w językach arabskim i hebrajskim są już w druku.

Ukazały się również w różnych językach: przewodniki Tryjestu i Padwy oraz broszurka „Czy znacie Włochy?", która daje turyście w syntetycznej formie panoramiczny *widok* Włoch (ta broszurka ukazała się w różnych językach i wkrótce ukaże się również w esperanto); została również wydana broszurka o pobycie we Włoszech Byrona oraz Shelley'a.

Zasygnalizujmy ponadto publikacje:
„Drogi we Włoszech" we francuskim, angielskim oraz niemieckim;
„Zima we Włoszech" w angielskim;
„Nowe odkrycia archeologiczne we Włoszech", którego wydanie angielskie uzupełni serję w innych językach.

Znajdują się w stadjum przygotowania: małe przewodniki Rzymu, Mantui, Florencji, Bolonji, Medjolanu, Neapolu; „Sporty zimowe we Włoszech" „Ligurja oraz jej Riviera", „Widowiska klasyczne w teatrze greckim w Syrakuzach" i „Andersen we Włoszech".

Dyrekcja Generalna Turystyki włączyła ponadto do swego programu wydawnictw propagandowych, obszerną serję publikacyj „miasta oraz dzielnice turystyczne", odpowiadających w zupełności zapotrzebowaniu na materjał turystyczny z zagranicy.

PESARO

ABBAZIA

L'assemblea generale del „Comitato Polonia-Italia“ di Varsavia

Il 15 novembre alla presenza di un folto numero di soci, si è svolta l'Assemblea Generale del „Comitato Polonia - Italia“ di Varsavia.

Il Presidente Principe Włodzimierz Czetwertyński, ha aperto la riunione leggendo la seguente relazione sull' attività dell' istituzione.

„Signore e Signori.

Il „Comitato Polonia - Italia“ tiene oggi la sua prima Assemblea Generale dopo quella della costituzione. Guardando indietro sul cammino percorso in questi primi dieci mesi della nostra esistenza, permettetemi di dire che possiamo esser fieri e soddisfatti non soltanto del lavoro svolto e dell' attività esplicata, ma ancor più dei consensi e della solidarietà che questo lavoro ha saputo suscitare in un vastissimo circolo di persone, appartenenti a tutti gli ambienti.

La nostra istituzione, nata per intensificare ed approfondire ogni aspetto dei rapporti italo - polacchi, ha così dimostrato nel migliore dei modi, la sua utilità e la sua vitalità, raggiungendo uno sviluppo che è auspicio di sempre più vasti risultati.

Non voglio — affermando questo — che voi crediate si tratti delle solite frasi, e ve lo dimostro con l'eloquenza delle cifre:

Soci iscritti, paganti e tesserati 483 dei quali 37 vitalizi. Come sentirete dalla relazione finanzioria data la bassissima quota annuale che abbiamo voluto adottare, questa voce non è fra le più imporatanti materialmente, ma significa moltissimo moralmente, poichè son convinto che siano ben poche le associazioni miste esistenti in Polonia, che contino su di una massa sì grande di organizzati.

A questa falange di amici che danno alla nostra organizzazione il contributo del loro aiuto e della loro simpatia, deve essere aggiunto il significativo gruppo di personalità del mondo politico, culturale ed economico, che hanno voluto accettare di far parte del „Comitato d'Onore“ della nostra organizzazione e cioè:

S. E. Giuseppe Bastianini (Ambasciatore di S. M. il Re d'Italia).

Senatore Giovanni Agnelli (F. I. A. T. Torino).

Prof. Włodzimierz Antoniewicz (Decano della Facoltà di lettere all'Universita di Varsavia).

Prezes Stanisław Brzeziński (Presidente della Societè delle Belle Arti).

Grand' Uff. Augusto Cosulich (Presidente delle Compagnie di Navigazione Italiane).

Comm. Alberto D'Agostino (Direttore della Banca Commerciale).

Prezes Henryk Gruber (Presidente della P. K. O.).

Prof. Marceli Handelsman (Prodecano della Facoltà di Lettere all'Università di Varsavia).

Senatore Władysław Jabłonowski

Senatore Stanisław Kozicki.

Dr. Konrad Libicki (Direttore della P. A. T.).

Ignacy Matuszewski (Ex Ministro delle Finanza).

Prof. Jerzy Michalski

Senatore Piero Puricelli (Milano).

Konstanty Skirmunt (Ex Ambasciatore polacco a Roma ed a Londra).

Mieczyslaw Scieżyński (Direttore dell' Agenzia Iskra).

Presid. Stefan Starzyński (Sindaco della città' di Varsavia).

Kazimierz Switalski (Maresciallo del Senato).

Prof. Stanisław Stroński.

Gen. Kordjan Zamorski.

Senatore August Zaleski (Ex Ministro degli Affari Esteri).

Prof. Tadeusz Zieliński

La nostra attività e lo spirito che la sostanzia è stato compreso ed ha suscitato consensi non soltanto a Varsavia, ma anche a Gdynia, Łódź e Poznań, dove sulla base dei nostri statuti ed in stretto contatto con noi, son sorte associazioni miste simigliari che raccolgono complessivamente circa altri 600 iscritti.

Il „Comitato Polonia - Italia“ si è preoccupato innanzi tutto di compilare un indirizziario di tutto le persone abitanti a Varsavia che parlano italiano, o s'interessano al problema dei rapporti italo - polacchi, o semplicemente, amano l'Italia. Voi osserverete che im questo modo l'indirizziario dovrà contare diversi volumi di nomi, ma in effetto noi non ci siamo preoccupati degli amorosi platonici, ma abbiamo preso in considerazione soltanto quelli che del loro sentimento sanno dare prove concrete. Il nostro indirizziario contiene cosi a tutt' oggi circa 3.000 nomi, oltre naturalmente ai nostri soci.

Particolare attenzione e cure abbiamo dedicato e dedichiamo alla gioventù, e così abbiamo istituito quatro borse di studio, per inviare in Italia all' Università per stranieri di Perugia, durante l'estate, quegli studenti che meglio s'applicano allo studio della lingua e dei rapporti culturali fra l'Italia e la Polonia. Queste borse di studio, che hanno dato ottimi risultati, sono state offerte dal giornale del Capo del Governo S. E. Benito Mussolini, il „Popolo d'Italia“, dalla „Banca Commerciale Italiana“, dalla „Polski Fiat“ e dall' „Ala Littoria“. Quest' anno abbiamo intenzione per l'assegnazione di queste borse di studio di usufruire della collaborazione dell' Istituto Italiano di Cultura, che a questi compiti è l'istituzione naturalmente chiamata.

Il „Comitato Polonia - Italia“ ha inoltre provveduto all' organizzazione di due conferenze, una del giornalista Roman Fajans, sulle „Realizzazioni italiane in Libia“ ed una del Prof. Roman Piotrowicz sulla „Vertenza italo - abissina“, conferenze che per la larga partecipazione dei soci e la competenza degli oratori, costituirono due utilissime manifestazioni. Si organizzarono inoltre quattro rappresentazioni e precisamente: „Teresa Confalonieri“, „Il Duce parla“, „Campo di Maggio“ e „Camicia Nera“. Queste rappresentazioni che videro l'affluenza di circa 2.000 invitati per rappresentazione e cioè complessivamente 8.000 persone, speriamo di poterle riprendere presto.

In relazione agli avvenimenti in corso, il „Comitato Polonia-Italia" ha provveduto infine a far avere a tutti quei soci che se ne interessarono materiale e pubblicazioni sulla vertenza italo-abissina, in modo da parmettere ad ognuno di essere al corrente della verità delle cose.

Programmi per l'anno prossimo non ne voglio annunciare, per quanto sarò grato a tutti coloro che volessero proporci delle nuove iniziative, solo vi assicuro che il nostro lavoro continuerà e sempre su più larghe basi, sempre con più vasti intenti. E ciò particolarmente perchè nel momento presente vogliamo che l'Italia e gli italiani sentano più che mai la solidarietà e il profondo sentimentto che ci animano nei loro confronti.

Mentre le opinioni pubbliche di tutto il mondo, e particolarmente quelle dei paesi a cultura latina, manifestano continuamente al popolo italiano la loro comprensione per gli scopi civilizzatori che Roma ancor una volta ha voluto assumersi in Africa, noi siamo certi d'interpretare la maggior parte dell' opinione pubblica polacca, affermando che la nostra comprensione, non è seconda nè minore a quella di nessun altro popolo, e si esprime fino a diventare solidarietà.

La relazione fu approvata all' unanimità fra grandi applausi, mentre poi, aperta la discussione il Dr. Feliks Rutkowski, incitava il Consiglio Direttivo a svolgere un' attività più concreta e diretta per far partecipare i soci all' opera di difesa del buon nome e del buon diritto italiano nell' attuale vertenza italo-abissina contro tutte le forze oscure del mondo internazionale.

Rispose il Vice Presidente Dott. Suster esprimendo il vivo compiacimento del Consiglio per la proposta del Dr. Rutkowski, e sottolineando che nulla è più desiderato della collaborazione diretta di tutti gli iscritti.

A proposito della vertenza italo-abissina ed italo-ginevrina, il Dott. Suster fece alcune importanti precisazioni, accolte da grandi applausi dell' Assemblea.

Si procedette infine all' elezione del nuovo Consiglio Direttivo, che risultò così composto:

Presidente:

Principe Włodzimierz Czetwertyński.

Vice Presidenti:

Dott. Roberto Suster
Cav. Uff. Romeo Purini

Consiglieri:

Conte Adam Romer
Dott. Kalikst Morawski
Prof. Stanisław Wędkiewicz
Dott. Kazimierz Wójcicki
Prof. Arturo Stanghellini
Ing. Renato Sambri
Ing. Schmidt de Frieberg

Collegio dei Revisori:

Dott. Gabriele Firney
Dott. Egisto De Andreis

Wyd. „Comitato Polonia-Italia — Redaktor odp. Adam Romer